

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok LII Wrocław, lipiec – wrzesień 1999 roku Nr 3

I. Akta Stolicy Apostolskiej

51.

Wszyscy jesteście wezwani do budowania Królestwa Ojca

Oroędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1999 roku

1. Kościół obchodzi każdego roku Światowy Dzień Misyjny, znajdując w nim cenną sposobność do refleksji nad swoją naturą misyjną. Pamiętając zawsze o Chrystusowym nakazie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19), Kościół zachowuje świadomość, że został powołany, aby głosić ludziom we wszystkich epokach i wszędzie na ziemi miłość jedynego Ojca, który w Jezusie Chrystusie pragnie zgromadzić w jedno swoje rozproszone dzieci (por. J 11, 52).

W ostatnim roku tego wieku, dzielącym nas jeszcze od Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, słyszymy donośne wezwanie, aby wznieść oczy i serca ku Ojcu i poznać „Jego misterium, którym jest On sam i które objawił nam Jego Syn” (KKK, 2779). Odczytując w tej perspektywie modlitwę *Ojcze nasz*, której nauczył nas sam Boski Nauczyciel, łatwiej możemy zrozumieć, co jest źródłem działalności misyjnej Kościoła i jakie są najważniejsze powody, dla których ma on docierać ze swoją misją „aż na krańce ziemi”.

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie”

2. Kościół jest misyjny, ponieważ głosi niestrudzenie, że Bóg jest Ojcem, pełnym miłości do wszystkich ludzi. Każdy człowiek i każdy naród

poszukuje, czasem nieświadomie, tajemniczego oblicza Ojca, ale tylko Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, objawił je nam w pełni (por. J 1, 18). Bóg jest „Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa” i „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4). Ci, którzy przyjmują Jego łaskę, odkrywają ze zdumieniem, że są dziećmi jednego Ojca, i poczuwają się do obowiązku głoszenia wszystkim Jego zbawienia.

Jednakże we współczesnym świecie wielu nadal nie uznaje Boga Jezusa Chrystusa jako Stwórcy i Ojca. Niektórzy, czasem z winy wierzących, wybrali drogę obojętności lub ateizmu; inni, zachowując bliżej nie określoną religijność, stworzyli sobie Boga na własny obraz i podobieństwo; inni jeszcze uważają Go za istotę absolutnie niedostępną.

Zadaniem wierzących jest głoszenie słowem i świadectwem, że Ojciec niebieski, choć „zamieszkuje światłość niedostępną” (1 Tm 6, 16), stał się w swoim Synu – który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, umarł i zmartwychwstał – bliski każdemu człowiekowi i uzdalnia go „do dawania Mu odpowiedzi, do poznawania Go i miłowania” (KKK, 52).

„Święć się Imię Twoje”

3. Świadomość, że spotkanie z Bogiem umacnia i wywyższa godność człowieka, każe chrześcijaninowi modlić się słowami: „święć się Imię Twoje”, to znaczy: „niech zajaśnieje w nas poznanie Ciebie, abyśmy mogli pojąć ogrom Twoich dobrodziejstw, wielkość Twoich obietnic, wzniosłość Twego majestatu i głębię Twoich wyroków” (św. Franciszek, *Fonti Francescane*, 268).

Chrześcijanin prosi, aby świętość Boga urzeczywistniała się w Jego przybranych dzieciach, a także w tych, do których nie dotarło jeszcze Jego objawienie, jest bowiem świadom, że właśnie poprzez świętość Bóg zbawia całe stworzenie.

Aby imię Boże było święcone wśród narodów, Kościół stara się włączyć ludzkość i stworzenie w realizację zamysłu, który Stwórca „według swego postanowienia przedtem powziął”, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (por. Ef 1, 9. 4).

„Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja”

4. Tymi słowami wierzący modlą się o nadejście Królestwa Bożego i o powrót Chrystusa w chwale. To pragnienie nie odwraca jednak ich uwagi od codziennej misji w świecie: przeciwnie, każe im angażować się jeszcze głębiej. Nadejście Królestwa jest dziełem Ducha Świętego, którego Bóg posłał, aby „dalej prowadził Jego dzieło na świecie i dopełnił wszelkiego uświęcenia” (por. Mszał Rzymski, IV Modlitwa Eucharystyczna).

We współczesnej kulturze powszechne jest oczekiwanie na nową erę pokoju, dobrobytu, solidarności, poszanowania praw, powszechnej mi-

łości. Oświecony przez Ducha, Kościół naucza, że to Królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, ogłoszone już w Ewangelii, z upływem stuleci urzeczywistnia się w tajemniczy sposób dzięki osobom, rodzinom i wspólnotom, które postanawiają całkowicie dostosować swoje życie do nauki Chrystusa, zgodnie z duchem błogosławieństw. Ich zaangażowanie jest bodźcem dla całego doczesnego społeczeństwa, aby dążyło do większej sprawiedliwości i solidarności.

Kościół głosi też, że jest wolą Ojca, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4) przez przyjęcie Chrystusa, którego przykazaniem, „streszczającym wszystkie inne i wyrażającym całą Jego wolę, jest, „abyśmy się wzajemnie miłowali, jak On nas umiłował”” (KKK, 2822).

Jezus zachęca nas do modlitwy o to i naucza, że nie wchodzi się do Królestwa Bożego mówiąc: „Panie, Panie”, ale spełniając „wolę Jego Ojca, który jest w niebie” (por. Mt 7, 21).

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”

5. W naszych czasach bardzo silne jest przekonanie, że wszyscy mają prawo do „chleba powszedniego”, to znaczy do tego, co jest niezbędne do życia. Równie mocno odczuwana jest potrzeba ustanowienia należytej równości praw oraz okazywania sobie wzajemnej solidarności, która zjednoczy rodzaj ludzki. Mimo to wielu ludzi nadal żyje w sposób uwłaczający godności osoby. Wystarczy pomyśleć o obszarach nędzy i analfabetyzmu istniejących na niektórych kontynentach, o niedostatku mieszkań, braku opieki lekarskiej i miejsc pracy, o ucisku politycznym i o wojnach, które nękają ludność rozległych regionów ziemi.

Jakie jest zadanie chrześcijan w obliczu tych dramatycznych sytuacji? Jaki jest związek między wiarą w Boga żywego i prawdziwego a rozwiązaniem problemów nękających ludzkość? Jak napisałem w *Redemptoris missio*, „na rozwój danego narodu nie wpływa w pierwszym rzędzie ani pieniądź, ani pomoc materialna, ani też struktury techniczne, ale formowanie sumień, dojrzwienie mentalności i obyczajów. Protagonistą rozwoju jest człowiek, a nie pieniądź czy technika. Kościół wychowuje sumienia, objawiając narodom tego Boga, którego szukają, ale nie znają, wielkość człowieka stworzonego na obraz Boga i przez Niego umiłowanego, równość wszystkich ludzi jako dzieci Bożych” (n. 58). Głosząc, że ludzie są dziećmi jednego Ojca, a zatem braćmi, Kościół wnosi wkład w budowę świata opartego na prawdziwym braterstwie.

Wspólnota chrześcijańska jest powołana, aby wspomagać dążenie do postępu i pokoju działalnością na rzecz postępu cywilizacyjnego człowieka, pracą instytucji kształtujących i wychowujących młodzież, nieustannym piętnowaniem wszelkich form ucisku i niesprawiedliwości. Właściwym dziełem Kościoła jest jednak głoszenie Ewangelii, chrześcijańska formacja osób, rodzin i wspólnot; Kościół bowiem w pełni zdaje

sobie sprawę, że jego misją „nie jest działanie bezpośrednio na płaszczyźnie ekonomicznej, technicznej czy politycznej, albo dawanie materialnego wkładu w rozwój, ale polega [ona] zasadniczo na tym, by ukazywać narodom nie jak «więcej mieć», ale jak «bardziej być», rozbudzając Ewangelią sumienia. Prawdziwy rozwój ludzki musi zapuszczać korzenie w coraz głębszej ewangelizacji” (tamże, 58).

„Odpuść nam nasze winy”

6. W dziejach ludzkości od samego początku obecny jest grzech. Osłabia on pierwotną więź istoty stworzonej z Bogiem, co ma poważne konsekwencje dla jej życia i dla życia innych. Trzeba też koniecznie podkreślić, że dzisiaj wielorakie formy zła i grzechu znajdują często sprzymierzeńca w środkach społecznego przekazu. A czyż można nie zauważyć, że „dla wielu głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych” (*Redemptoris missio*, 37) są właśnie środki przekazu?

Celem pracy misyjnej musi być niesienie narodom radosnej nowiny o miłosiernej dobroci Bożej. Jak ukazuje wyraziście przypowieść o synu marnotrawnym, Ojciec niebieski jest dobry i wybacza skruszonemu grzesznikowi, zapomina mu winy i przywraca radość i pokój. Takie jest prawdziwe oblicze Boga, Ojca pełnego miłości, który daje moc, aby zło zwyciężać dobrem, a tym, którzy odwzajemniają Jego miłość, pozwala współdziałać w odkupieniu świata.

„Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”

7. Na mocy swojej misji Kościół jest powołany, aby dawać światu poczucie bezpieczeństwa, uobecniając rzeczywistość Bożego ojcostwa nie tylko słowami, ale nade wszystko świętością misjonarzy i Ludu Bożego: „Nowy impuls do rozwoju misji *ad gentes* – napisałem w *Redemptoris missio* – wymaga świętych misjonarzy. Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy «zapal świętości» wśród misjonarzy i w całej wspólnotie chrześcijańskiej” (n. 90).

W obliczu groźnych i wielorakich skutków grzechu chrześcijanie mają ukazywać znaki przebaczenia i miłości. Tylko wówczas, gdy we własnym życiu zaznali już miłości Bożej, potrafią bezinteresownie i szczerze kochać innych. Przebaczenie jest wzniosłym znakiem Bożej miłości i zostaje ofiarowane temu, kto usilnie o nie prosi.

„Nie wódź nas na pokuszenie, ale zbaw nas ode złego”

8. W tych ostatnich wezwaniach modlitwy *Ojcze nasz* prosimy Boga, aby nie pozwolił nam wejść na drogę grzechu oraz by uwolnił nas od zła, które często inspirowane jest przez istotę osobową – szatana, próbującego udaremnić zamysł Boga i dzieło zbawienia, którego On dokonał w Chrystusie.

Chrześcijanie są świadomi, że zostali powołani, aby głosić orędzie zbawienia w świecie opanowanym przez grzech i przez Złego, i dlatego mają zawierzyć Bogu, prosząc Go, aby zwycięstwo nad Księciem tego świata (por. J 14, 30), odniesione raz na zawsze przez Chrystusa, stało się codziennym doświadczeniem w ich życiu.

W środowiskach społecznych zdominowanych przez logikę władzy i przemocy misja Kościoła polega na świadczeniu o miłości Boga i o mocy Ewangelii, które potrafią przezwyciężyć nienawiść i zemstę, egoizm i obojętność. Niech Duch Pięćdziesiątnicy odnowi chrześcijański lud, odkupiony krwią Chrystusa. Ta niewielka owczarnia, wyposażona w skromne środki doczesne, ale wolna od zewnętrznych uwarunkowań, jest posłana na cały świat jako zaczyn nowej ludzkości.

Refleksje końcowe

9. Drodzy bracia i siostry, Dzień Misyjny daje każdemu z nas sposobność do wyraźniejszego ukazania tego wspólnego powołania misyjnego, które każe uczniom Chrystusa stawać się apostołami Jego Ewangelii pojednania i pokoju. Misja zbawienia jest powszechna – obejmuje każdego człowieka i całego człowieka. Jest zadaniem całego Ludu Bożego, wszystkich wiernych. Praca misyjna winna być zatem pasją każdego chrześcijanina, wyrażającą się w żarliwym pragnieniu zbawienia świata i w ofiarnym wysiłku budowania Królestwa Ojca.

Aby tak naprawdę było, potrzebna jest nieustanna modlitwa, która rozbudzi wolę niesienia Chrystusa wszystkim ludziom. Potrzebna jest ofiara własnego cierpienia, składana w jedności z ofiarą Odkupiciela. Potrzebny jest także indywidualny wkład w działalność struktur współpracy misyjnej. Wśród nich polecam uwadze wiernych zwłaszcza Papieskie Dzieła Misyjne, których zadaniem jest zachęcanie do modlitwy w intencji misji, popularyzacja problematyki misyjnej oraz gromadzenie środków na działalność ewangelizacyjną. Współpracują one ściśle z Kongregacją ds. Ewangelizacji Narodów, która koordynuje działania misyjne w porozumieniu z Kościołami partykularnymi oraz z różnymi instytucjami misyjnymi, istniejącymi w całej wspólnotcie Kościoła.

24 października bieżącego roku będziemy obchodzili ostatni Światowy Dzień Misyjny tysiąclecia, w którym działalność ewangelizacyjna Kościoła wydała naprawdę niezwykle owoce. Dziękujemy Bogu za ogrom

dobra, jakiego dokonali misjonarze, a kierując spojrzenie ku przyszłości ufnie oczekujemy świtu nowego dnia.

Ludzie pracujący na wysuniętych placówkach Kościoła są niczym strażnicy na murach Miasta Bożego, których zapytujemy: „Stróžu, która to godzina nocy?” (Iz 21, 11), a oni odpowiadają: „Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon” (Iz 52, 8). Ich ofiarne świadectwo, składane we wszystkich zakątkach świata, obwieszcza, że „na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec” (*Redemptoris missio*, 86).

Maryja, „Gwiazda Zaranna”, niech nam pomaga, abyśmy umieli zawsze z taką samą gorliwością odpowiadać *fiat* na zamysł zbawienia Ojca, aby ludzie wszystkich narodów i języków mogli ujrzeć Jego chwałę (por. Iz 66, 18).

Z takimi życzeniami z całego serca udzielam misjonarzom oraz wszystkim, którzy wspomagają sprawę misji, specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, *papież*

Watykan, 23 maja 1999 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

52.

Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie

Wstęp

Osiągnięcia nauki i związane z nimi postępy medycyny w sposób decydujący wpłynęły w ostatnich dziesiątkach lat na przedłużenie średniej ludzkiego życia. Określenie „trzeci wiek” oznacza obecnie znaczną część ludności świata: są to osoby, które opuszczają kręgi ludzi zatrudnionych w produkcji, ale dysponują jeszcze znacznymi zasobami sił i zdolności przydatnych dla wspólnego dobra. Do tej rzeszy „młodych-starych” (*young old*, jak demografowie określają nowe kategorie ludzi starszych, umieszczając ich w przedziale wieku od 65 do 75 lat), dochodzi grupa „najstarszych ze starszych” (*oldest old*: przekroczyli oni 75 lat), reprezentujących szeregi tych, których liczba będzie stopniowo wzrastać¹.

¹ Wydział „ludnościowy” Departamentu spraw ekonomicznych i socjalnych Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował w dniu 26 października 1998 aktualne oceny i prognozy demograficzne. Rozdział poświęcony wzrostowi populacji osób starszych wykazuje, że liczba tych, którzy mają obecnie osiem-

Z jednej strony przedłużenie średniej ludzkiego życia, a z drugiej dramatyczny często spadek urodzeń², spowodowały bezprecedensowy skok demograficzny, który dosłownie odwraca piramidę wiekową, istniejącą przed więcej niż pięćdziesięciu laty: liczba ludzi starszych systematycznie wzrasta, podczas gdy liczba młodych powolnie spada. Zjawisko to zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych w krajach półkuli północnej, obejmuje aktualnie także kraje półkuli południowej, w których proces starzenia się przebiega jeszcze szybciej.

Ta swoista „cicha rewolucja”, nie rejestrowana przez statystyki demograficzne, stwarza problemy natury społecznej, ekonomicznej, kulturowej, psychologicznej i duchowej, których rozmiar stanowi od pewnego czasu przedmiot szczególnego zainteresowania społeczności międzynarodowej. W dniach od 26 lipca do 6 sierpnia 1982 roku odbyła się w Wiedniu, z inicjatywy Organizacji Narodów Zjednoczonych, światowa sesja na temat problemu starzenia się ludności. Został na niej opracowany plan międzynarodowego działania. Stanowi on po dzień dzisiejszy punkt odniesienia o zasięgu światowym. Inne badania doprowadziły do sformułowania osiemnastu Zasad ONZ dla ludzi starszych (zasady te są zgrupowane w pięciu rozdziałach: niezależność, uczestnictwo, opieka, samorealizacja, godność)³. Podjęto też decyzję, aby co roku w dniu 1 października obchodzić Światowy Dzień Ludzi Starszych.

Rezolucja ONZ, aby ogłosić rok 1999 Światowym Rokiem ludzi starszych, a także wybór hasła „Ku społeczeństwu otwartemu dla wszystkich pokoleń” świadczy o zainteresowaniu dla tej kategorii osób. Sekretarz Generalny ONZ, Kofi Annan, w swoim orędziu na Światowy Dzień Ludzi Starszych obchodzony w roku 1998 stwierdza: „Społeczeństwo otwarte dla wszystkich pokoleń to wspólnota, która nie redukuje ludzi starszych do karykaturalnego rzędu upośledzonych i emerytów, ale podchodzi do nich jako tych, którzy przyczyniają się do ludzkiego rozwoju i korzystają z jego dobrodziejstw”. Jest to więc społeczeństwo, które liczy się z wszystkimi pokoleniami i stara się stwarzać warunki życia sprzyjające realizacji wielkiego potencjału ludzi trzeciego wieku.

dziesiąt lat i więcej, w roku 2050 zwiększy się do 370 milionów, zaś stułatków będzie około 2200000.

² Ostatnie badania przeprowadzone przez ONZ nieustannie korygują w dół prognozy wzrostu ludności na najbliższe dziesięciolecia. W raporcie na temat stanu ludności świata w roku 1998, UNFPA, Zespół ONZ do spraw ludności, potwierdza zastój demograficzny. Obecnie wysoki procent urodzin daje się zauważyć tylko w niewielkiej liczbie krajów afrykańskich. Gdzie indziej, od Azji po Amerykę Łacińską stopa przyrostu naturalnego nie przestaje się obniżać.

³ Wprowadzająca w życie te zasady piąta wersja Międzynarodowego planu działania oraz rewizja strategii przyjęta w roku 1992 przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych składają się na treść dokumentu „Ogólne zadania na rok 2001 związane z procesem starzenia się”.

Stolica święta – doceniając tę gotowość stworzenia podstaw dla struktur społecznych opartych na solidarności, w których każde pokolenie wnosi swój wkład w jedność z innymi – pragnie się przyczynić do przeżycia Światowego Roku Ludzi Starszych, tak na płaszczyźnie refleksji na ten temat jak i na polu konkretnego działania.

Wzywa ona do poszanowania godności i podstawowych praw ludzi starszych, w przekonaniu, że mają oni jeszcze sporo do zaoferowania i mogą wnieść wiele dobra w życie społeczeństwa. Stolica Apostolska pragnie, by zagadnienie to było potraktowane z wielkim poczuciem odpowiedzialności przez wszystkich: jednostki, rodziny, stowarzyszenia, rządzących, przez organizacje międzynarodowe, zgodnie z kompetencjami i zadaniami każdego i z poszanowaniem bardzo ważnej zasady pomocniczości. Tylko bowiem w ten sposób będzie można zapewnić ludziom starszym warunki życia coraz bardziej godne człowieka oraz docenić ich niezastąpioną rolę w społeczeństwie, w którym dokonują się ciągłe i radykalne przemiany gospodarczo-kulturowe. Wtedy też będzie można podjąć konkretne inicjatywy zmierzające do takiego ukształtowania warunków społeczno-ekonomiczno-wychowawczych, aby wszyscy obywatele, bez żadnej dyskryminacji, mieli dostęp do dóbr niezbędnych dla zaspokojenia swoich potrzeb. Nie mogą być przy tym pominięte osoby, które zostały niejako wyeliminowane z układów życia społecznego. Trzeba zapewnić skuteczną obronę ich praw, przywrócić im motywy wiary i nadziei, które by ich przekonały, że należą do społeczeństwa i mają prawo uczestniczyć w jego życiu.

Troska i działanie Kościoła mające na celu dobro ludzi starszych nie są faktem dzisiejszym. Ludzie ci byli przedmiotem jego misji i pasterskiej pieczy w ciągu wieków i w najróżnorodniejszych okolicznościach. Chrześcijańska *caritas*, wrażliwa na ich potrzeby, organizowała różne dzieła mające służyć ludziom starszym, zwłaszcza dzięki inicjatywom i zapobiegliwości zgromadzeń zakonnych i organizacji ludzi świeckich. Ze swej strony Nauczycielski Urząd Kościoła nigdy nie sprowadzał tej dziedziny do rzędu doraźnej opieki i dobroczynności, ale zawsze przypominał podstawową wartość osoby niezależnie od jej wieku. Kościół wzywał wszystkich do takich działań, aby ludzkie i duchowe zasoby oraz doświadczenie zgromadzone przez całe życie wielu osób starszych nie zostało zmarnowane. Potwierdzeniem tego są słowa Jana Pawła II wypowiedziane do około ośmiu tysięcy ludzi w podeszłym wieku, przyjętych na audiencji w dniu 23 marca 1984 roku: „Nie ulegajcie pokusie wewnętrznego osamotnienia. Pomimo że musicie rozwiązywać wiele złożonych problemów, że stopniowo ubywa wam sił, mimo niewystarczalności organizacji społecznych, zapóźnienia ustawodawstwa, niezrozumienia ze strony egoistycznie nastawionego społeczeństwa, nie jesteście i nie powinniście uważać się za ludzi żyjących na marginesie Kościoła, bierny element świata, który żyje w zbyt szybkim tempie, ale

za czynne podmioty przeżywające płodny pod względem duchowym i ludzkim etap ludzkiego życia. Macie jeszcze misję do spełnienia, macie jeszcze wiele do ofiarowania”⁴..

Obecna sytuacja – pod wieloma względami zupełnie nowa – przynagliła jednak Kościół do rewizji duszpasterskich działań na rzecz ludzi trzeciego i czwartego wieku. Poszukiwanie nowych form i metod, bardziej odpowiadających ich potrzebom i duchowym oczekiwaniom, wypracowanie duszpasterskich rozwiązań zakorzenionych na gruncie obrony życia, jego sensu i przeznaczenia, wydaje się być warunkiem nieodzownym do tego, aby ludzie starsi czuli się zachęceni do udziału w posłannictwie Kościoła i mogli z duchowym pożytkiem czynnie uczestniczyć w życiu kościelnej wspólnoty.

Taki jest, w istotnych zarysach, kontekst niniejszego dokumentu Papieskiej Rady do spraw Świeckich. W jego przygotowaniu wzięła udział grupa robocza utworzona z przedstawicieli różnych Dykasterii Kurii Rzymskiej i Sekretariatu Stanu, jak też spośród odpowiedzialnych za rozmaite instytucje kościelne (ruchy, stowarzyszenia, zgromadzenia zakonne), dysponujących długim doświadczeniem zdobytym we współpracy z ludźmi trzeciego wieku. Papieska Rada do spraw Świeckich, upoważniona do koordynowania działań Stolicy Apostolskiej w Światowym Roku Ludzi Starszych, przekazuje ten dokument do dyspozycji Konferencji Episkopatów, a także poszczególnych biskupów i prezbiterów, zakonnic i zakonników, młodych, dorosłych i osób w podeszłym wieku, w nadziei, że posłuży im jako pomoc do refleksji i do konkretnych przedsięwzięć.

I. Sens i wartość starości

Dzisiejszy człowiek nosi w sobie pragnienie długowieczności i chce ją przeżywać w warunkach bardziej sprzyjających zdrowiu, niż to było kiedyś. Spodziewa się, że będzie mógł na starość rozwijać swe zainteresowania odpowiadające zdobytemu wykształceniu. Łączy się z tym fakt, że starość nie jest z reguły synonimem zależności i nie zawsze wpływa pejoratywnie na poziom życia. Wydaje się jednak, że to wszystko nie wystarcza, aby skłonić człowieka do zaakceptowania tego okresu życia, jaki wielu współczesnych uważa za nieuniknione i bolesne zrządzenie losu.

Rozpowszechnione jest dzisiaj wyobrażenie o trzecim wieku jako o okresie schyłkowym, z którym nieuchronnie wiąże się ludzka nieporadność i poczucie społecznej nieużyteczności. Jest to jednak stereotyp nie odpowiadający sytuacji faktycznej, która bywa bardziej zróżnicowana z uwagi na to, że ludzie starsi nie stanowią grupy jednorodnej i przeżywają swą starość w sposób daleki od schematu. Istnieje kategoria ludzi

⁴ *Insegnamenti VII*, 1 (1984), s. 744.

zdolnych uchwycić sens starości wpisanej w ludzką egzystencję oraz przeżywać ją ze spokojem i godnością, a przy tym korzystać z nowych bodźców do rozwoju i zaangażowania. Liczniejsza jest jednak za naszych dni inna kategoria osób, dla których starość staje się szokiem. To osoby, których postawa w miarę starzenia się oscyluje między bierną rezygnacją a buntem i sprzeciwem nacechowanym rozpaczą. Przez zamknięcie się w sobie i ucieczkę na margines życia, ludzie ci wywołują u siebie proces fizycznej i duchowej degradacji.

Możemy więc powiedzieć, że wyobrażeń o trzecim i czwartym wieku jest tyle, ile jest starzejących się ludzi, i że każdy człowiek przez całe życie przygotowuje swój model przeżywania starości. W tym znaczeniu starość kształtuje się wraz z nami i styl naszej starości będzie zależał od tego, jak potrafimy odkryć jej sens i wartość, zarówno na płaszczyźnie czysto ludzkiej jak i w świetle wiary. Trzeba więc usytuować starość w konkretnym planie Boga, który jest Miłością i przeżywać ją jako etap na drodze, którą Chrystus prowadzi nas do domu Ojca (por. J 14, 2). Jedyne bowiem w świecie wiary i umocnieni niezawodną nadzieją (por. Rz 5, 5) potrafimy przeżyć starość jako dar i zadanie na sposób prawdziwie chrześcijański. Jest to sekret młodości ducha, jaką możemy zachować mimo upływu lat. Linda, kobieta, która przeżyła 106 lat, pozostawiła godne podziwu świadectwo na ten temat. Z okazji swych 101 urodzin zwierzała się przyjaciółce: „Dożyłam stu jeden lat i jak wiesz, jestem silna. Mam pewne kłopoty ze zdrowiem ciała, ale duchowo radzę sobie ze wszystkim i nie poddaję się trudnościom zewnętrznym, nie nastawiam na nie ucha. Nie przeżywam starości, bo jej nie słucham. Idzie ona przede mną sama, ale ja nie przywiązuję do niej wagi. Najlepszy sposób jej przeżywania to przeżywanie jej w Bogu”.

Korygowanie współczesnego negatywnego wyobrażenia o starości jest przeto zadaniem kulturowym i wychowawczym, które spoczywa na wszystkich pokoleniach. Odpowiedzialność za ludzi starszych polega na tym, aby im pomagać do zrozumienia sensu starości; by potrafili docenić ukryte w niej walory i odrzucać pokusę buntu, izolowania się od ludzi, rezygnacji, poczucia nieprzydatności i beznadziei. Jesteśmy też odpowiedzialni za przyszłe pokolenia. Naszym obowiązkiem jest przygotowywać ludzką, społeczną i duchową przestrzeń, w jakiej każda osoba potrafiłaby w pełni i godnie przeżywać ten etap swej egzystencji.

W swoim orędziu skierowanym do uczestników światowego sympozjum na temat problemu starzenia się ludności Jan Paweł stwierdza: „Życie jest darem, jakiego Bóg udziela ludziom, których z miłości stworzył na swój obraz i podobieństwo. Takie pojmowanie wzniosłej godności ludzkiej osoby prowadzi do uznania waloru każdego etapu życia. Jest to kwestia logiki i sprawiedliwości. Nie można dostrzec wartości życia osoby podeszłej w latach, jeśli się nie uzna waloru życia dziecka od

momentu jego poczęcia. Nikt nie wie, dokąd byśmy zaszli, gdyby życie nie zostało uszanowane jako dobro niepozbawalne i święte⁵.

Nie ma szans trwałości budowa społeczeństwa otwartego na potrzeby wszystkich pokoleń, jeśli nie opiera się na poszanowaniu życia w każdym z jego etapów. Obecność tak wielu ludzi starszych w dzisiejszym świecie jest darem oraz nowym ludzkim i duchowym bogactwem. Jest to swoisty znak czasów. Jeśli zostanie on w pełni odczytany i przyjęty, może pomóc współczesnemu człowiekowi do odnalezienia sensu życia, wykraczającego poza przygodne oceny lansowane przez rynek, państwo i rozpowszechnioną mentalność.

Doświadczenie, jakim ludzie starsi mogą wzbogacić proces humanizacji naszego społeczeństwa i naszej kultury, winno być należycie docenione przez dowartościowanie tego, co moglibyśmy nazwać charyzmatami starości:

– *Bezinteresowność*. W panującej obecnie kulturze wartość ludzkich czynów mierzy się kryteriami skuteczności, bez liczenia się z postawą bezinteresowności. Osoba starsza, która przeżywa swój czas z gotowością do służby, może wspomagać społeczeństwo zbyt obciążone troską o usuwanie barier obojętności, która poniża, zniechęca i tamuje przepływ odruchów altruistycznych.

– *Pamięć*. Młode pokolenia szybko tracą zmysł historyczny i wraz z nim poczucie własnej tożsamości. Społeczeństwo, które minimalizuje rozumienie historii, lekceważy wychowanie młodych. Społeczeństwo ignorujące przeszłość łatwo wystawia się na ryzyko powtarzania dawnych błędów. Za to zagubienie sensu historii odpowiedzialność ponosi także styl życia, który oddalił i wyizolował ludzi starszych, utrudniając w ten sposób dialog między pokoleniami.

– *Doświadczenie*. W dzisiejszym świecie odpowiedzi dawane przez naukę i technikę wydają się przekreślać wartość doświadczenia nagromadzonego przez ludzi starszych w ciągu ich długiego życia. Ten rodzaj kulturowej bariery nie powinien jednak zniechęcać ludzi trzeciego i czwartego wieku, gdyż mają oni wiele do powiedzenia młodym pokoleniom i dysponują wieloma wartościami, którymi mogą się z nimi dzielić.

– *Współzależność*. Nikt nie może żyć na świecie sam. Indywidualizm i przesadna wola niektórych ludzi, aby zawsze zajmować pierwsze miejsce, zacierają tę zasadę. Kiedy starsi nie szukają towarzystwa innych, tym samym kontestują społeczeństwo, w którym najstarsi są często skazani na samych siebie. Przypominają oni, że człowiek jest istotą społeczną i że musi zabiegać o podtrzymywanie więzi międzypersonalnych i wspólnotowych.

– *Bardziej całościowa wizja życia*. Nasze życie upływa pod presją pośpiechu, podniecenia, a nierzadko i nerwowości. To życie rozproszone,

⁵ *Insegnamenti* V, 3 (1982), s.125.

w którym zagłusza się fundamentalne pytania dotyczące powołania, godności i przeznaczenia człowieka. Trzeci wiek jest także okresem prostoty i kontemplacji. Duchowe, moralne i religijne wartości, jakimi żyją ludzie starsi, są niezastąpionym źródłem równowagi społeczeństwa, rodzin i jednostek. Nośnikami tych wartości są takie postawy, jak: poczucie odpowiedzialności, przyjaźń, rezygnacja z pogoni za władzą, roztropność w formułowaniu sądów, cierpliwość, mądrość, duchowa głębia, szacunek dla przyrody, gotowość do budowania pokoju. Człowiek starszy właściwie ocenia wyższość „bycia” nad „aktywnością” i „posiadaniem”. Ludzkie wspólnoty staną się lepsze, jeśli potrafią skorzystać z charyzmatów starości.

II. Człowiek starszy w Biblii

Wystarczy otworzyć Biblię, aby lepiej pojąć sens i wartość starości. Tylko Boże słowo potrafi nas uzdolnić do odkrycia duchowej, moralnej i teologicznej głębi tego okresu życia. Aby ułatwić czytelnikowi uchwycenie sensu trzeciego i czwartego wieku, przytoczymy tu szereg tekstów biblijnych i zaproponujemy na ich marginesie pewne refleksje ukazujące wyzwania, jakie rzuca im dzisiejsze społeczeństwo.

„Będziesz szanował oblicze starca”

(Kpł 19, 32)

Okazywanie szacunku człowiekowi starszemu przybiera w Piśmie Świętym formę nakazu prawa: „Przed siwizną wstaniesz [...] w ten sposób okażesz bojaźń Bożą” (Kpł 19, 32). I jeszcze: „Czcij swego ojca i swoją matkę” (Pwt 5, 16). Bardzo delikatną zachętę do szacunku dla rodziców, zwłaszcza w ich podeszłym wieku, znajdujemy również w Księdze Syracha. Tekst ten kończy się poważnym napomnieniem: „Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę” (Syr 3, 16). Trzeba podjąć wielki wysiłek, aby zahamować rozpowszechnioną dzisiaj tendencję ignorowania osób starszych, spychania ich na margines, a nawet ich porzucania. Młodzi, dorośli i starzy potrzebują się wzajemnie.

„Ojcowie nasi nam opowiedzieli o czynie,
którego za ich dni dokonaleś, za dni starożytnych”

(Ps 43 [44], 2)

Opowiadania o patriarchach są szczególnie wymowne pod tym względem. Kiedy Mojżesz przeżył doświadczenie spotkania z Bogiem w płonącym krzewie, Pan przedstawił mu się w słowach: „Jestem Bogiem Ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3, 6). Bóg wiąże swe imię z wielkimi starcami, którzy gwarantują czystość wiary Izraela. Syn, młodzieniec, spotyka Boga – moglibyśmy nawet po-

wiedzieć – „otrzymuje” Boga zawsze tylko za pośrednictwem swoich praocjów, starszych. W przytoczonym tekście występuje wyrażenie „Bóg Abrahama”, „Bóg Izaaka”, „Bóg Jakuba”. Oznacza ono, że każdy z tych patriarchów miał swe własne doświadczenie Boga. I to doświadczenie, które było spuścizną ludzi starszych, stało się także źródłem ich wewnętrznej młodości i pokoju w obliczu śmierci. Zdumiewający jest fakt, że starzec przekazując to, co otrzymał, decyduje o kształcie obecnego czasu: w świecie, który gloryfikuje wieczną młodość pozbawioną pamięci i przyszłości, daje to wiele do myślenia.

„Wydadzą owoc nawet i w starości”

(Ps 91 [92], 15)

Boża moc potrafi się objawić także w starości człowieka, w wieku nacechowanym ograniczeniami i uciążliwością. „Bóg wybrał... co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone, i to, co [w ogóle] nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga” (1 Kor 1, 27-29). Boży plan zbawienia urzeczywistnia się także w kruchym ciele ludzi, których młodość już przeminęła, którzy są słabi, nieplodni, mało znaczący. I tak nieplodna Sara i stuletni Abraham dali początek ludowi wybranemu (por. Rz 4, 18-20). Potem z nieplodnego łona Elżbiety, przy udziale Zachariasza, starca uginającego się pod ciężarem lat, narodzi się Jan Chrzciciel, Poprzednik Chrystusa. Nawet wówczas gdy życie starca jest naznaczone słabością, może on czuć się narzędziem w rękach Boga, który kierując dziejami zbawienia, obiecuje: „Nasycę go długim życiem i ukazę mu moje zbawienie” (Ps 90 [91], 16).

„Pomnij... na Stwórcę swego w dniach swej młodości,
zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata,
o których powiesz: «Nie mam w nich upodobania.»”

(Koh 12, 1)

Spojrzenie biblijnych autorów na wiek starczy uderza swoim obiektywizmem. Poza tym, jak przypomina psalmista, czas życia jest krótki, a przecież nie zawsze jest ono lekkie i bezbolesne: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 89 [90], 10). Słowa Koheleta, który przy pomocy symbolicznych obrazów przedstawia spadek sił fizycznych i śmierć człowieka – pozwalają odczuć gorycz starości. Pismo Święte przestrzega nas, abyśmy nie ulegali złudzeniom na myśl o wieku, który niesie ze sobą tylko kłopoty i cierpienia. Wzywa nas, byśmy przez całe życie kierowali się ku Bogu, gdyż On jest przystanią, do której ciągle trzeba podążać, zwłaszcza wtedy, gdy napawa nas lękiem starość, postrzegana jako katastrofa.

„Gdy... zbliżył się kres... życia (Abrahama),
zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości,
sył życia, i połączył się ze swoimi przodkami”
(Rdz 25, 8)

Tekst ten jest ogromnie aktualny. Współczesny świat zapomina o sensie i wartości ludzkiego życia od początku wpisanych przez Boga w sumienie człowieka, a tym samym nie dostrzega pełnego sensu starości i śmierci. Śmierć zatraciła dzisiaj swój charakter sakralny wydarzenia będącego wypełnieniem. Stała się przedmiotem tabu, a ludzie czynią wszystko, aby przeszła niezauważona, by nie wytrącała z równowagi. Zmieniła się także oprawa śmierci: ludzie starsi z zasady nie umierają już w swoim domu, ale w szpitalu, albo w domu opieki, z dala od ludzkiej wspólnoty. Poszły w zapomnienie, zwłaszcza w miastach, dni obowiązującej żałoby i różne formy pobożności. Dzisiejszy człowiek zostaje jakby znieczulony na codzienne przejawy rzeczywistości śmierci i za wszelką cenę pragnie uniknąć wszystkiego, co wywołuje uczucie zagubienia, niepokoju i trwogi. I dlatego w obliczu swej własnej śmierci jest z konieczności osamotniony. A przecież Syn Boży, który stał się człowiekiem, odwrócił na Krzyżu sens śmierci i szeroko otworzył perspektywę nadziei: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie... kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). W świetle tych słów śmierć nie jest już znakiem odrzucenia ani irracjonalnym unicestwieniem życia, ale momentem potęgującym żywą i niezachwianą nadzieję spotkania twarzą w twarz z Panem.

„Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca”
(Ps 89 (90), 12)

Według Biblii jednym z „charyzmatów długowieczności” jest mądrość. Nie przychodzi ona jednak automatycznie jako prerogatywa wieku. Jest to dar Boży, jaki starzec musi przyjąć i postawić go sobie za cel, jeśli chce osiągnąć mądrość serca, dającą umiejętność „liczenia swych dni”. Jest to sztuka odpowiedzialnego przeżywania czasu, jaki Opatrzność wyznacza każdemu człowiekowi. Szczytem owej mądrości jest odkrycie w Bogu najgłębszego sensu i transcendentnego przeznaczenia ludzkiej osoby. Jeśli ta umiejętność jest ważna już w życiu młodzieńczym, staje się jeszcze bardziej doniosła dla człowieka starszego, którego Bóg wzywa, by nigdy nie tracił z oczu tego, co jest „najlepszą cząstką” (por. Łk 10, 42).

„W Tobie, Panie, moja ucieczka, niech nie doznam wstydu no wieki”
(Ps 70 [71], 1)

Ten wyjątkowo piękny psalm jest jedną z wielu zamieszczonych na kartach Biblii modlitw ludzi starszych, wyrażających religijne przeżycia

duszy, która otwiera się przed Bogiem. Modlitwa jest królewską drogą wiodącą do zrozumienia sensu życia według ducha, właściwego osobom w podeszłym wieku. Modlitwa jest przejawem służby; jest posługą, jaką osoby starsze mogą pełnić dla dobra całego Kościoła i świata. Także bardzo schorowani i unieruchomieni ludzie starsi mogą się modlić. Modlitwa jest ich siłą i życiem. Przez modlitwę uczestniczą oni w cierpieniach i radościach innych ludzi; siłą modlitwy mogą przełamywać barierę swej samotności i wyrwać się z poczucia obezwładnienia. Dzięki modlitwie osoba starsza może osiągnąć dar kontemplacji. Starsi mężczyźni lub kobiety, przykuci do łoża swą krańcową bezsilnością, stają się jakby mnichami czy pustelnikami, którzy ogarniają cały świat swoją modlitwą. Wydaje się rzeczą niemożliwą, aby osoba, której całe życie było wypełnione aktywnością, mogła przestawić się na kontemplację. A przecież zdarzają się w życiu chwile, w których otwieramy się na potrzeby całej ludzkiej wspólnoty. Takim momentem wyjątkowego otwarcia się jest modlitwa. „Nie jest możliwa żadna odnowa, także w życiu społecznym, jeśli nie wynika z kontemplacji. Spotkanie z Bogiem na modlitwie wprowadza w zaufki historii moc [...], która przenika serca, wiedzie do nawrócenia i odnowy; staje się potężną siłą napędową dziejów i przemiany struktur społecznych”⁶.

III. Trudne doświadczenia osób starszych udziałem wszystkich ludzi

Zepchnięcie na margines

Wśród trudnych doświadczeń, z jakimi spotykają się dzisiaj ludzie starsi, tym co może najbardziej poniżyć ludzką godność, jest zepchnięcie na margines. To stosunkowo niedawne zjawisko znajduje podatny grunt do rozwoju w społeczeństwie, w którym stawia się na skuteczność działania, gdzie wzorcem jest człowiek wymuskany i wiecznie młody, zaś wszyscy nie spełniający określonych kryteriów są wykluczani z „układu wzajemnych stosunków”.

Ucieczka instytucji od ciężającej na nich odpowiedzialności i wynikające stąd anomalie społeczne, ubóstwo oraz drastyczny spadek dochodów i rezerw ekonomicznych, które by zagwarantowały ludziom godne życie oraz możliwość korzystania z należytej opieki, postępujące eliminowanie osób starszych z ich środowiska społecznego i rodzinnego – oto czynniki, które powodują spychanie wielu ludzi w podeszłym wieku na margines ludzkiej wspólnoty i życia w społeczeństwie.

Najbardziej dramatycznym przejawem tego zepchnięcia na margines jest zanik ludzkich relacji, który w następstwie odcięcia od wspólnoty

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone w Palermo podczas III Kongresu Kościoła we Włoszech*, Documentation catholique, 7 stycznia 1996, n. 2129, s. 10.

wywołuje poczucie opuszczenia, samotności i izolacji. Ponadto redukcja więzi międzypersonalnych i społecznych prowadzi do zaniku aktywności oraz udaremnienia korzystania z informacji i dóbr kultury. Kiedy ludzie starsi czują się bezsilni i niezdolni do zmiany swej sytuacji, pozbawieni możliwości wpływu na decyzje dotyczące ich jako osób i jako obywateli, w końcu tracą poczucie przynależności do wspólnoty, której są członkami.

Problem ten dotyczy wszystkich ludzi. Społeczeństwo poprzez swe różnorodne instancje winno w tę sytuację wkraczać, aby zagwarantować, zwłaszcza od strony prawnej, opiekę należną tej ważnej części obywateli, która pod względem społeczno-ekonomicznym żyje w niepewności, a nawet nie jest o tym informowana.

Opieka

W celu zapewnienia opieki lekarskiej ludziom starszym, którzy nie mogą o to zadbać sami, nie mają rodziny ani nie dysponują wystarczającymi środkami ekonomicznymi, korzysta się dziś w coraz wyższym stopniu z opieki instytucjonalnej. Jednakże przyjęcie do szpitala lub domu opieki może pociągać za sobą swoiste wyrwanie osoby z jej społecznego środowiska. Niektóre formy pomocy społecznej i zajmujące się tym instytucje, będące owocem określonej przeszłości, wyrosłym na zupełnie innym podłożu społeczno-kulturowym, są już dzisiaj przestarzałe i nie dają się pogodzić ze współczesną ludzką wrażliwością. Społeczeństwo świadome swych obowiązków względem pokoleń ludzi starszych, którzy swą pracą współtworzyli teraźniejszość, winno ustanawiać odpowiednie instytucje i służby. Dobrze będzie zapewnić ludziom starszym możliwość pozostawania w ich życiowym środowisku i korzystania z pomocy doraźnej, z opieki w domu, lub w ośrodkach dziennego pobytu, *day-hospital*), itp.

W związku z tym wypada poruszyć sprawę domów dla starców. Z uwagi na to, że przebywają w nich osoby, które były zmuszone opuścić swe domy rodzinne, należy zabiegać o zapewnienie im autonomii i przysługujących im praw osobowych, możliwości wykonywania zajęć zgodnych z ich zainteresowaniami, opieki zdrowotnej odpowiedniej do postępu starości, przy zachowaniu w tych ośrodkach stylu opieki właściwego domom rodzinnym.

Formacja i praca

Współczesny człowiek dąży do ścisłego łączenia ze sobą wychowania i pracy. Tym się tłumaczy brak programów wychowawczych dla przedstawicieli trzeciego wieku. W okresie, w którym ustawiczny trening i doskonalenie stanowią nieodzowny warunek, aby utrzymać się na poziomie i nadążyć za gwałtownym rozwojem różnych technologii oraz odnieść stąd wszystkie możliwe korzyści, zwłaszcza na płaszczyźnie

materiałnej, ludzie starsi, których umiejętności nie liczą się już na rynku pracy – zostają wykluczeni z systemu trwałej formacji. To zaś sprzeciwia się ich rosnącemu zapotrzebowaniu oraz wyrażanym w tej dziedzinie dezcyderatom.

Oddzielenie od świata pracy i od tego wszystkiego, co się z nim wiąże, dokonuje się w sposób gwałtowny, mało elastyczny oraz rzadko odpowiada planom i decyzjom zainteresowanych. Wielu pragnąc uzupełnić niską lub nawet nieistniejącą emeryturę, daremnie poszukuje pracy. Trzeba zaspokoić tę potrzebę bezpieczeństwa, dając ludziom starszym możliwość robienia czegokolwiek, rozwijania swych umiejętności twórczych i duchowego pogłębienia.

Panuje dzisiaj przekonanie, że przejście na obowiązkową emeryturę wywołuje proces przedwczesnego starzenia się, podczas gdy kontynuacja aktywności po przekroczeniu wieku emerytalnego wpływa dobroczynnie na jakość życia. Wolny czas, jakim dysponują ludzie starsi, jest podstawową rezerwą, którą należy brać pod uwagę, aby im przywrócić rolę aktywną, umożliwić korzystanie z postępu techniki i umożliwić wykonywanie prac społecznie użytecznych oraz doświadczenie służby i wolontariatu.

Uczestnictwo

Ludzie starsi, gdy tylko nadarza się ku temu sposobność, biorą czynny udział w życiu społecznym, tak w zakresie obywatelskim, jak kulturowym czy organizacyjnym. Świadczy o tym fakt, że wielu emerytów zajmuje odpowiedzialne stanowiska, na przykład w dziedzinie wolontariatu, oraz ich często niebagatelna rola w sprawach politycznych. Trzeba korygować błędne pojęcia, uprzedzenia i wypaczenia, które za naszych dni zniekształcają ocenę ludzi starszych.

Ludzie ci winni wywierać wpływ na politykę dotyczącą ich życia, a także na życie społeczne w ogóle poprzez udział we właściwych im organizacjach, w parlamencie i związkach zawodowych. Należy tworzyć stowarzyszenia ludzi starszych i popierać już istniejące. Jan Paweł II wyraził życzenie, „aby owe instytucje zostały uznane przez przywódców społeczeństw jako wyraz potrzeb ludzi starszych, a zwłaszcza najbardziej opuszczonych”⁷.

Aby przezwyciężyć zagrażający dzisiaj wszystkim środowiskom społecznym system obojętności, niepohamowanego indywidualizmu, rywalizacji i pogoni za korzyścią, aby nie dopuścić do rozłamu między pokoleniami, trzeba koniecznie utrwalać nowy sposób myślenia, nowy styl życia, nową kulturę. Konieczne jest poszukiwanie dobrobytu i sprawiedliwości społecznej, które by zapewniały poszanowanie ludzkiej osoby i jej godności.

⁷ *Insegnamenti* V, 3 (1982), s. 130.

IV Kościół i ludzie starsi

„Życie ludzi starszych [...] rzuca światło na hierarchię ludzkich wartości, pozwala dostrzec ciągłość pokoleń i w sposób przedziwny ukazuje więzy współzależności w ludzie Bożym”⁸.

Z tego tytułu Kościół jest miejscem, w którym różne pokolenia zostają wezwane do udziału w urzeczywistnieniu planu Bożej miłości poprzez wzajemną wymianę darów, jakie każdy otrzymał dzięki łasce Ducha Świętego. Wymianę, w której ludzie starsi reprezentują wartości religijne i moralne będące bogatą spuścizną duchową dla życia chrześcijańskich wspólnot, rodzin i świata.

Praktyki religijne zajmują pokaźne miejsce w życiu ludzi starszych. Wydaje się, że trzeci wiek sprzyja szerokiemu otwarciu się człowieka na transcendencję. Możemy o tym wnioskować na podstawie następujących zjawisk: gorliwy i pełny udział ludzi starszych w zgromadzeniach liturgicznych, nieoczekiwane nawrócenia ludzi, którzy zbliżają się do Kościoła po długich latach oddalenia, długotrwała modlitwa. To dzięki niej powiększa się duchowy skarbiec modlitw i ofiar, z którego Kościół obficie czerpie i którego wartość winna być na nowo odkrywana w kościelnych wspólnotach i rodzinach.

Religijność ludzi starszych obojga płci, przeżywana w sposób bardzo prosty, ale niemniej głęboki, bywa dość zróżnicowana i zależna od intensywności wiary we wcześniejszych okresach życia.

Niekiedy przybiera ona znamię pewnego fatalizmu: cierpienie, ograniczenia, choroby i klęski związane z tym okresem są często odbierane jako oznaki braku życzliwości Boga, a nawet jako kara z Jego ręki. Wspólnota kościelna winna się zatroszczyć o przezwyciężenie tego fatalizmu i o rozwój religijności ludzi starszych przez poszerzenie horyzontu ich nadziei.

Podstawowym zadaniem katechezy w tej dziedzinie jest korygowanie obrazu Boga: przechodzenie od wyobrażenia Boga wzbudzającego jedynie lęk do odkrycia Boga Miłości. Częsta lektura Pisma Świętego, zgłębianie treści wiary, rozmyślanie o Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa, dopomoże ludziom starszym wyzbyć się traktowania Boga tylko w wymiarach wynagrodzenia lub kary, które nie ma nic wspólnego z Jego ojcowską miłością. Uczestnicząc w modlitwie liturgicznej, w sprawowaniu sakramentów i w życiu kościelnej wspólnoty, ludzie starsi będą coraz głębiej rozumieć, że Bóg nie jest nieczuły na cierpienie człowieka i na ich osobiste trudności życiowe.

Obowiązkiem Kościoła jest głoszenie ludziom starszym Dobrej Nowiny o Jezusie, który im się objawia podobnie jak Symeonowi i Annie, pokrzepia ich swą obecnością oraz udziela im wewnętrznej radości

⁸ *Insegnamenti III*, 2 (1980), s. 539.

przez spełnianie oczekiwań i nadziei, jakie potrafili zachować w swych sercach (por. Łk 2, 25-38).

Obowiązkiem Kościoła jest stwarzanie ludziom starszym możliwości spotkania z Chrystusem i odkrywania sensu chrztu, przez który zostali zanurzeni z Chrystusem w Jego Śmierci, aby „postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4), by znajdowali w Nim sens swej teraźniejszości i przyszłości. Korzeniem zaś chrześcijańskiej nadziei jest wiara w obecność Ducha Bożego, którego mocą Ojciec „wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych” oraz „przywróci do życia [nasze] śmiertelne ciała” (Rz 8, 11). Pamięć o tym, że zostaliśmy odrodzeni we chrzcie, budzi w nas dziecięce zdumienie wobec tajemnicy miłości Boga, która objawia się w dziele stworzenia i odkupienia i trwa nieustannie w sercach ludzi starszych.

Obowiązkiem Kościoła jest rozwijać u starszych świadomość, że i oni są powołani do głoszenia światu Ewangelii Chrystusa oraz ukazywania wszystkim Jego ciągłej obecności w historii; że są wobec ludzkiej i chrześcijańskiej wspólnoty uprzywilejowanymi świadkami wierności Boga, który zawsze dotrzymuje obietnic danych człowiekowi.

Ewangelizacja lub też nowa ewangelizacja ludzi starszych winna się przyczynić do rozwoju właściwej ich wiekowi duchowości, polegającej na ciągłym odradzaniu się. Mówił o tym Jezus do podeszłego w latach Nikodema, wzywając go, aby nie popadał w starczy zastój, lecz podjął trud powtórnego narodzenia się w Duchu Świętym, do nowego życia pełnego nadziei, ponieważ „to, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a co się z Ducha narodziło, jest duchem” (J 3, 6).

Wszystkich swoich uczniów, na każdym etapie ich życia, wzywa Jezus do świętości: „Bądźcie... doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 47). Także ludzie starsi, mimo upływu lat, które mogą gasić ich życiowy zryw i entuzjazm, winni czuć się bardziej niż kiedykolwiek wezwani na szczyty chrześcijańskiej świętości. Chrześcijanin nie może dopuścić do tego, aby apatia i zmęczenie hamowały jego duchowy postęp.

Dla zapewnienia duszpasterskiej opieki nad ludźmi starszymi konieczne jest odpowiednie przygotowanie księży, personelu pomocniczego i wolontariuszy – spośród młodzieży, dorosłych, a nawet starszych – odznaczających się bogatą osobowością i życiem wewnętrznym, którzy by umieli podejść do osób trzeciego i czwartego wieku z gotowością zaspokajania ich indywidualnych potrzeb na płaszczyźnie ludzkiej, społecznej, kulturowej i duchowej.

Także w różnych dziedzinach duszpasterstwa specjalistycznego trzeba zwracać uwagę na ludzi starszych i wychodzić naprzeciw ich duchowym potrzebom. I tak duszpasterstwo rodzin nie może pomijać ich więzi z rodziną oraz należnej im opieki ludzkiej i religijnej. Podobne zadania

stoją przed duszpasterstwem grup społecznych oraz pracowników służby zdrowia.

Nieodrzeczny jest udział w poczynaniach duszpasterskich ze strony samych ludzi starszych. Czerpiąc z bogactwa swego życiowego doświadczenia i zasobów wiary, mogą oni służyć całej wspólnotcie. Nie są biernymi przedmiotami duszpasterskiej troski Kościoła, ale niezastąpionymi apostołami, zwłaszcza w swoim otoczeniu, ponieważ nikt jak oni nie zna lepiej problemów i wrażliwości osób znajdujących się na tym właśnie etapie ludzkiego życia. Apostolstwo ludzi starszych wyrażające się w dawaniu świadectwa w środowisku tego samego pokolenia nabiera dzisiaj wyjątkowej wagi. W naszych czasach, jak napisał Paweł VI w *Evangelii nuntiandi*, „człowiek chętniej słucha świadków niż nauczycieli [...], a jeżeli słucha nauczycieli, to dlatego że są świadkami” (n. 41). Nie jest więc sprawą drugorzędną, jeśli człowiek potrafi konkretnie wykazać, że starość przeżywana po chrześcijańsku zachowuje całe swe piękno i ma głębokie znaczenie dla całej ludzkiej egzystencji. Nie mniejsze znaczenie ma bezpośrednie przekazywanie Bożego słowa przez osoby starsze swoim rówieśnikom, a także synom i wnukom.

Poprzez słowo i modlitwę, a także przez wyrzeczenia i dolegliwości, jakie niesie ze sobą starość, osoby podeszłe w latach zawsze były i nadal pozostają wymownymi świadkami i głosicielami wiary w chrześcijańskich wspólnotach i rodzinach. Tak bywało często nawet w warunkach prawdziwego prześladowania, na przykład w krajach uciemnionych pod jarzmem ateistycznych reżimów realnego socjalizmu w XX wieku. Któż nie słyszał o rosyjskich „babuszkach”? W ciągu długich dziesięcioleci, kiedy wyznawanie wiary było równoznaczne ze zbrodnią, te babcie potrafiły zachować żywą wiarę chrześcijańską i przekazywać ją całym pokoleniom swoich wnuków. To dzięki ich bohaterstwu wiara nie została zdeptana w dawnych krajach komunistycznych. Przetrwiała skromna gałązka, na której można szczepić latorośle nowej ewangelizacji. Światowy rok 1999, poświęcony ludziom starszym, stwarza wspaniałą okazję do przypomnienia niezwykłych postaci starszych kobiet i mężczyzn, którzy dali heroiczne i zarazem ciche świadectwo. Kościół i cała ludzka cywilizacja wiele im zawdzięcza.

Do rozbudzenia uczestnictwa ludzi starszych w dziele ewangelizacji znacznie mogą się przyczynić stowarzyszenia i ruchy kościelne, które Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał „jednym z darów, jakich Duch Święty udziela Kościołowi naszych czasów”⁹. Wiele ludzi starszych znalazło już miejsce sprzyjające ich formacji oraz apostołskiej aktywności w różnych stowarzyszeniach parafialnych i stało się dzięki temu prawdziwymi działaczami we wspólnotcie wiernych. Nie brak też grup i wspólnot po-

⁹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Wigilię Zestania Ducha Świętego*, „L'Osservatore Romano” z 28 maja 1996.

dejmujących specyficzną pracę w środowisku osób trzeciego wieku. Dzięki ich charyzmatom powstają ośrodki komunii między pokoleniami oraz tworzy się duchowy klimat, który pomaga ludziom starszym zachować życiowy rozmach i młodość serca.

V. Wytyczne dla duszpasterstwa ludzi starszych

„Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych” jest udziałem Kościoła¹⁰. Dlatego też nie tylko okazuje on potrzebującym macierzyńską troskliwość poprzez dzieła opieki i miłości, ale też zwraca się do ludzi starszych, aby kontynuowali swą misję apostołską i ewangelizacyjną, która nie tylko jest w ich wieku możliwa i potrzebna, ale właśnie dzięki ich wiekowi niejako otrzymuje specyficzny i oryginalny wymiar.

W swej posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* o powołaniu i misji świeckich, Jan Paweł II, zwracając się do ludzi starszych, pisze: „To, że dziś w wielu krajach wzrasta liczba ludzi starych, i że obniża się granica wieku emerytalnego, otwiera przed ludźmi starszymi nowe możliwości kontynuowania przez nich pracy apostołskiej, którą winni oni odważnie podejmować, pokonując w zdecydowany sposób pokusy nostalgicznego zamykania się we wspomnieniach z przeszłości, która już nie wróci, lub wycofania się z zaangażowania w teraźniejszość z powodu nowych trudności napotykanych w świecie; przeciwnie, winni coraz jaśniej sobie uświadamiać, że ich rola w Kościele i w społeczeństwie nie kończy się z wiekiem, lecz jedynie przybiera nową formę [...] Wejście w tak zwany „trzeci wiek” należy uznać za przywilej nie tylko dlatego, że nie wszyscy mają szczęście przekroczyć ten próg, ale także i przede wszystkim dlatego, że jest to okres, w którym można lepiej przemyśleć i ocenić przeszłość, głębiej poznać i przeżyć tajemnicę paschalną, stać się w Kościele wzorem dla całego Ludu Bożego” (n. 48).

Ze swej strony wspólnota kościelna jest obowiązana zaspokajać potrzebę uczestnictwa odczuwaną przez ludzi starszych oraz dowartościować ich „dar”, jako świadków tradycji wiary (por. Ps 44, 2; Wj 12, 26-27), nauczycieli życia (por. Syr 6, 34; 8, 1-12) i apostołów miłości. Kościół winien zatem przemyśleć formy duszpasterstwa ludzi trzeciego wieku, stwarzając przestrzeń dla ich aktywnego współdziałania.

A oto dziedziny życia Kościoła, w których ludzie starsi najlepiej mogą dawać świadectwo:

· – *Działalność charytatywna*. Wiele ludzi starszych ma dosyć sił fizycznych, umysłowych i duchowych, aby poświęcić swój wolny czas i swe talenty realizacji programów wolontariatu.

– *Apostolstwo*. Ludzie starsi mogą oddawać wielkie usługi w głoszeniu Ewangelii jako katecheci i świadkowie życia chrześcijańskiego.

¹⁰ Konstytucja duszpasterska Soboru Watykańskiego II o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1.

– *Liturgia*. Wiele ludzi starszych bardzo skutecznie przyczynia się do utrzymania miejsc kultu. Jeszcze więcej odpowiednio przygotowanych ludzi trzeciego wieku mogłoby zostać stałymi diakonami, otrzymać lektorat i akolitat, podjąć posługę nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, stać się animatorami liturgii, różnych form kultu Eucharystii oraz nabożeństw, zwłaszcza ku czci Najświętszej Maryi Panny i Świętych.

– *Życie stowarzyszeń i ruchów kościelnych*. Zauważalne jest, zwłaszcza po Soborze, coraz bardziej ochotne otwieranie się ludzi starszych na wspólnotowy wymiar życia z wiary. Wzrost liczby ruchów i stowarzyszeń, stanowiących wielkie bogactwo Kościoła, wiąże się z uczestnictwem, które scala pokolenia oraz objawia różnorodność charyzmatów Ducha.

– *Rodzina*. Ludzie starsi są „historyczną pamięcią” dla młodych pokoleń i gwarantami podstawowych ludzkich wartości. Kiedy u człowieka zanika pamięć, odcina się on od swych korzeni i staje się niezdolny do patrzenia z nadzieją w przyszłość, wykraczając poza ramy obecnego czasu. Dlatego wysoce pożyteczne będzie dla rodziny i całego społeczeństwa dowartościowanie wychowawczej roli dziadków.

– *Kontemplacja i modlitwa*. Należy zachęcać ludzi starszych, aby otwierając się na światło Ducha Świętego, przeżywali Bogu tylko znaną resztę swych lat jako zapoczątkowanie tego etapu ludzkiej egzystencji, który w blaskach Paschalnego Misterium Chrystusa okazuje się jako najbogatszy i najbardziej napawający nadzieją. Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Międzynarodowego Forum na temat aktywnego starzenia się, tak stwierdził: „Ludzie starsi dzięki swej mądrości i doświadczeniu, które jest owocem całego ich życia, weszli w etap naznaczony szczególną łaską, stwarzający im niepowtarzalne okazje do modlitwy i zjednoczenia z Bogiem. Otrzymują oni nowe siły duchowe, które winni oddać na służbę bliźnim, czyniąc ze swego życia radosną ofiarę dla Pana i Dawcy życia”¹¹.

– *Doświadczenie, choroba, cierpienie*. Przeżycia te pozwalają chrześcijaninowi „dopełniać” we własnym ciele i w sercu Mękę Chrystusa dla dobra Kościoła i świata (por. Kol 1, 24). Bardzo ważne jest, aby ludzie starsi – i nie tylko oni – potrafili pojąć ten wymiar świadectwa, który polega na oddaniu swego losu w ręce Boga za przykładem naszego Pana. Będzie to jednak możliwe tylko w takiej mierze, w jakiej człowiek starszy przekona się, że jest kochany i szanowany. Przeważająca wrażliwość na ludzi słabych, cierpiących, wydziedziczonych, jest obowiązkiem Kościoła i dowodem autentyczności jego macierzyństwa. Trzeba przewidzieć cały szereg form opieki i służby, aby ludzie starsi nie czuli się nieużytecznym ciężarem, lecz by mogli przeżywać swe cierpienie jako spotkanie z misterium Boga i człowieka.

¹¹ *Insegnamenti III*, 2 (1980), s. 538.

– *Zaangażowanie na rzecz „kultury życia”*. Czas choroby i cierpienia w szczególności przywołuje na pamięć niepodważalną zasadę świętości i nietykalności życia. Misja samego Jezusa, a zwłaszcza dokonywane przez Niego liczne uzdrowienia, świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązuje Bóg do cielesnego życia człowieka (por. Łk 4, 18). Człowiek nie może samowolnie decydować o tym, czy będzie żył, czy umrze, ani też – czy kogoś obdarzy życiem, czy uśmierci. Panem tego wyboru jest tylko Ten, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28; por. Pwt 32, 39). Właściwa dla naszych czasów niewrażliwość na transcendencję skłania do tego, by oceniać życie tylko przez pryzmat przyjemności i dobrobytu, zaś cierpienie traktować jako nieznośną klęskę, z której trzeba się wyzwolić za wszelką cenę. Śmierć uważana za „niedorzeczną”, gdy przerywa życie jeszcze otwarte na bogactwo doświadczeń przyszłości, staje się „pożądanym wyzwoleniem”, kiedy ktoś ocenia ludzką egzystencję jako pozbawioną sensu, gdyż jest napiętnowana cierpieniem. Taki jest kulturowy kontekst eutanazji, którą Kościół niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej¹².

Z uwagi na różnorodność warunków życia ludzi starszych duszpasterstwo osób trzeciego i czwartego wieku winno podejmować inicjatywy zmierzające do następujących celów:

– Skuteczniej uświadamiać o potrzebach ludzi starszych, a zwłaszcza o ich pragnieniu uczestnictwa w życiu społecznym przez działania odpowiednie do ich możliwości. Poznanie tych potrzeb uwrażliwi wspólnoty kościelne i świeckie oraz podyktuje rozwiązania najbardziej wskazane z ewangelicznego i kulturowego punktu widzenia, szczególnie na płaszczyźnie kościelnych dzieł miłosierdzia i opieki zdrowotnej.

– Pomagać ludziom starszym w przezwyciężaniu postaw wiodących do zobojętnienia, nieufności, a nawet rezygnacji z czynnego udziału w życiu wspólnym i z odpowiedzialności za nie.

– Unikając wszelkiej dyskryminacji ludzi starszych, włączać ich w życie wspólnoty wiernych. Wszyscy ochrzczeni, w każdym momencie swego życia, winni mieć szansę pogłębiania swej świadomości chrztu i czerpania z bogactwa jego łaski. Nikt nie powinien być pozbawiony dostępu do słowa Bożego, daru modlitwy i łaski, świadectwa miłości.

– Organizować życie wspólnoty w sposób sprzyjający uczestnictwu ludzi starszych i wykorzystaniu ich umiejętności. W każdej diecezji winny powstać odpowiednie struktury pomocy. Także w parafiach należy podejmować wspólnotowe inicjatywy o charakterze duchowym i rekreacyjnym dla dobra starszych. Trzeba rozważyć możliwość udziału ludzi starszych w radach diecezjalnych, parafialnych, w radach do spraw ekonomicznych.

¹² Encyklika *Evangelium vitae*, 65.

– Ułatwiać ludziom starszym uczestnictwo w celebracji Eucharystii, korzystanie z sakramentu pojednania, udział w pielgrzymkach, rekolekcjach i dniach skupienia, zwracając uwagę na to, aby nie stawały im na przeszkodzie brak opieki lub ograniczenia typu architektonicznego.

– Przypominać, że opieka nad chorymi w podeszłym wieku, niepełnosprawnymi lub cierpiącymi na starcze ograniczenie władz umysłowych, obejmuje także obowiązek towarzyszenia im pod względem duchowym poprzez takie oznaki pośrednictwa jak modlitwa i podtrzymywanie wiary. Będzie to dawanie świadectwa o niezbywalnej wartości życia, nawet jeśli jest ono zredukowane do jego najprostszych potrzeb.

– Ze szczególną troskliwością należy tym ludziom zapewnić możliwość przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych i Wiatyku, po przygotowaniu ich do tego przez odpowiednią katechezę. Jeśli okoliczności na to pozwalają, pożądane jest, aby duszpasterze przewidzieli wspólnotowe sprawowanie sakramentu namaszczenia chorych zarówno w parafiach jak w domach opieki dla ludzi starszych.

– Walczyć z tendencją pozostawiania umierających samym sobie, bez religijnej opieki i ludzkiej pociechy. Obowiązek ten spoczywa nie tylko na kapelanach, których rola jest tutaj podstawowa, ale i na członkach rodzin oraz wspólnot, w których ludzie starsi przebywają.

– Szczególną troską otaczać z jednej strony ludzi starszych innych wyznań, pomagając im przeżywać wiarę w duchu miłości i dialogu, a z drugiej – starszych niewierzących, nie cofając się przed dawaniem im świadectwa naszej wiary w duchu braterstwa i solidarności.

– Pamiętać, że jeśli ludzie starsi mają prawo do odpowiedniej przestrzeni w społeczeństwie, przysługuje im też prawo do szacownego miejsca w łonie rodziny. Należy przypominać rodzinie, która jest powołana do tego, aby była komunią osób, że właściwą jej misją jest podtrzymywanie, objawianie i przekazywanie miłości. Rodzina winna otaczać opieką swych najstarszych członków, do których należą ludzie starzy, oraz okazywać im czułą troskliwość. Trzeba wreszcie przypomnieć, że rodzina potrzebuje odpowiedniego wsparcia: pomocy ekonomicznej, socjalnej i lekarskiej, stosownej polityki mieszkaniowej, oraz zapewnienia emerytur i ubezpieczeń.

– Interesować się ludźmi starszymi, którzy przebywają w instytucjach publicznych lub prywatnych. Oddzielenie od rodziny stanie się dla nich mniej bolesne, jeśli wspólnota będzie utrzymywać z nimi żywe więzy. Społeczność parafialna, „rodzina rodzin”, musi się stać „diakonią” w stosunku do ludzi starszych oraz ich problemów oraz współpracować z kierownictwem owych instytucji, poszukując odpowiednich środków dla zapewnienia im obecności wolontariatu, dostępu do kultury i praktyk religijnych. Chodzi tu szczególnie o umożliwienie starszym przyjmowania Pokarmu eucharystycznego, tak by mogli przeżywać Komunię świętą jako udział w celebracji Dnia Pańskiego i znak ojcowskiej miłości Boga;

aby zrozumieć, że jeśli życie i cierpienie nie zostaje przeniknięte mocą i światłem łaski Pana, traci swą głębię i łatwo może się pogрузić w smutku, a nawet w beznadziejności.

– Nie należy zapominać, że w gronie ludzi starszych znajdują się także księża, słudzy Kościoła i pasterze chrześcijańskich wspólnot. Kościół diecezjalny winien roztaczać nad nimi opiekę poprzez odpowiednie inicjatywy i struktury. Również wspólnoty parafialne powinny współdziałać w tym celu, aby kapłani, którzy z racji podeszłego wieku lub choroby wycofali się z czynnej posługi duszpasterskiej, mieli zapewnić sobie godziwe utrzymanie. To samo odnosi się także do wspólnot zakonnych, których przełożeni winni otaczać szczególną opieką swych najstarszych współbraci i współsiostry.

– Młodzież należąca do grup, stowarzyszeń i ruchów działających we wspólnotach parafialnych trzeba wychowywać w duchu solidarności z najstarszymi członkami kościelnej społeczności. Ta solidarność między pokoleniami może się wyrażać m. in. w towarzyszeniu starszym przez ludzi młodych. Młodzi, którzy korzystają z okazji niesienia pomocy ludziom starszym, wiedzą, jak bardzo to doświadczenie wpływa na ich formację, pozwalając im dojrzewać i zdobywać wrażliwość na drugich ludzi, ważną na całe ich życie. W społeczeństwie konsumpcyjnym, w którym triumfuje egoizm i zmaterializowanie, a środki przekazu w żaden sposób nie próbują przezwycięzać pogłębiającej się samotności człowieka, takie wartości jak bezinteresowność, poświęcenie, towarzyszenie drugiemu, gościnność i szacunek dla najsłabszych, są wyzwaniem w oczach tych, którzy oczekują narodzin nowej ludzkości, a konsekwentnie także w oczach ludzi młodych.

Całokształt duszpasterskich przedsięwzięć na rzecz ludzi starszych znajdzie bardzo cenne oparcie w ciągłym odwoływaniu się zarówno do soborowego dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, jak też do opublikowanych w ostatnich latach dokumentów Urzędu Nauczycielskiego, zwłaszcza do posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, do listu apostołskiego *Salvifici doloris* oraz do adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*.

Zakończenie

Nasza krótka podróż po świecie trzeciego i czwartego wieku pozwoliła naświetlić wiele związanych z nim problemów, które domagają się zarówno określonych interwencji ze strony społeczności cywilnej, jak i szczególnej duszpasterskiej wrażliwości wspólnoty Kościoła. W świetle tych refleksji ukazało się też właściwe osobom starszym bogactwo ludzkich walorów i mądrości, jakie mają do zafiarowania Kościołowi i społeczeństwu.

Towarzyszenie ludziom starszym na drogach ich życia jest obowiązkiem wszystkich. Nasze czasy domagają się gruntownej zmiany mental-

ności oraz przywrócenia starszym miejsca przysługującego im w ludzkiej wspólnoty.

Spółeczeństwo oraz instytucje powołane dla dobra ludzi starszych winny otwierać przed nimi przestrzenie sprzyjające ich formacji i uczestnictwu. Powinny im również zapewniać formy opieki społecznej i zdrowotnej dostosowane do różnorodności potrzeb oraz odpowiadające oczekiwaniu ludzkiej osoby, aby żyć w sposób godny, sprawiedliwy i wolny. Dla osiągnięcia tego celu konieczna jest zarówno polityka państwa gwarantująca wspólne dobro jak i poszanowanie zasady pomocności – czyli dowartościowanie działania wolontariatu oraz inicjatyw natchnionych chrześcijańską miłością. Wspólnota kościelna winna pomagać ludziom starszym w przeżywaniu ich wieku w świetle wiary oraz w odkrywaniu duchowych wartości, jakie mogą i powinni spożytkować dla dobra innych. Człowiek starszy winien być coraz bardziej świadomy tego, że stoi przed nim przyszłość, którą trzeba jeszcze budować i zadanie misyjne, jakie należy podjąć. Polega ono na przekonywaniu dzieci, młodych, dorosłych i innych ludzi starszych, że bez Chrystusa nie można znaleźć żadnego sensu ani żadnej radości tak w życiu osobistym, jak i w relacjach z innymi.

„Źniwo ... wielkie” (por. Mt 9, 37). Te słowa Pana odnoszą się także do pola duszpasterstwa ludzi trzeciego i czwartego wieku. Jest ono tak rozległe, iż wymaga ofiarnej i gorliwej współpracy wielu apostołów i ich pomocników, świadków, którzy potrafią przekonywać, że ten okres życia ma wielką wartość, jeśli opiera się na „skale”, jaką jest Chrystus (por. Mt 7, 24-27).

Niezwykle potwierdzenie tej prawdy daje nam Jan Paweł II, także w tej dziedzinie wielki świadek dla dzisiejszego człowieka. Papież przeżywa swą starość w sposób bardzo naturalny. Wcale jej nie kryje (któż nie słyszał jego żartów z własnej łaski?), przeżywa ją na oczach wszystkich. Z pogodną prostotą mówi o sobie: „Jestem starym księdzem”. Przeżywa swą starość z wiarą, wypełniając zadanie powierzone mu przez Chrystusa. Nie poddaje się ograniczeniom wynikającym z wieku. Skończywszy siedemdziesiąt osiem lat, nie utracił młodości ducha. Jego niezaprzeczalna słabość fizyczna nie przygasiła entuzjazmu, z jakim poświęca się pełnieniu misji Następcy Piotra. Zauważa się, że jego słowo nabiera coraz większej mocy i bardziej niż kiedykolwiek trafia do serc.

Towarzystwo ludziom starszym, poparte duszpasterską wrażliwością na ich różnorakie potrzeby i charyzmaty, otwarciem na uczestnictwo wszystkich i gotowością uznania zalet każdego człowieka, będzie wielkim ubogaceniem dla całego Kościoła. Jest więc pożądane, aby wielu z nas podjęło ten wysiłek ze świadomością, że na tej drodze dokonuje się głębokie nawrócenie serca i wymiana darów między pokoleniami.

Rok 1999, na mocy uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych poświęcony ludziom starszym, jest też poświęcony Bogu Ojcu w ramach

przygotowania do Wielkiego Jubileuszu. Ta opatrnościowa zbieżność może stać się dla najmłodszych pokoleń okazją do odkrycia i przemyślenia nowej podstawy ich więzi z własnymi ojcami, dla tych zaś, którzy już nie należą do najmłodszych – wezwaniem do radosnego świadectwa, że „całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka... odkrywamy na nowo każdego dnia”¹³.

W jubileuszowym roku 2000, który wprowadzi Lud Boży w trzecie tysiąclecie chrześcijańskiej ery, dzień 17 września będzie poświęcony ludziom starszym. Jesteśmy przekonani, że nie zabraknie ich podczas tych ważnych obchodów. Mamy również nadzieję, że perspektywa Wielkiego Jubileuszu stanie się na płaszczyźnie lokalnej, diecezjalnej, krajowej i międzynarodowej, natchnieniem dla inicjatyw, które pozwolą wielkiej rzeszy ludzi starszych uczestniczyć w życiu świata i Kościoła, a także zaświadczyć o swej nadziei i w niej się umocnić. Tylko bowiem w jedności z ludźmi starszymi i dzięki nim będziemy mogli radośnie głosić chwałę Pana przez pokolenia (por. Ps 78 [79], 13).

PAPIESKA RADA DO SPRAW ŚWIECKICH
† STANISŁAW RYŁKO, Sekretarz
JAMES FRANCIS KARD. STAFFORD, Przewodniczący

Watykan, dnia 1 października 1998 roku

PRZEŁOŻYŁ KS. STANISŁAW CZERWIK, Kielce

53.

Wyjaśnienie Stolicy Apostolskiej w sprawie wydarzeń w Medjugorje

Kongregacja Nauki Wiary
26 maja 1998 r.
Pr. No 154/81-06419
Watykan, Pałac Św. Oficjum

Do Jego Ekscelencji Mons. Gilberta Aubry, biskupa Saint-Denis de la Reunion

Ekscelencjo,
listem z dnia 1 stycznia 1998 r. występujecie do naszego Dykasterium z wieloma pytaniami dotyczącymi stanowiska Stolicy Apostolskiej i biskupa Mostaru, odnośnie do tak zwanych „objawień” w Medjugorje, do

¹³ List apostolski Jana Pawła II, *Tertio millennio adveniente*, 49.

prywatnych pielgrzymek i do opieki duszpasterskiej nad wiernymi, którzy udają się w to miejsce. W związku z tym, uważając za niemożliwe odpowiedzieć na każde pytanie postawione przez Waszą Ekszelencję, przede wszystkim pragnę sprecyzować, że nie jest zwyczajem Stolicy Apostolskiej, by zajmować w pierwszej instancji własne – bezpośrednie stanowisko wobec domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych.

Dykasterium, jeśli chodzi o wiarygodność powyższych „objawień”, po prostu opiera się na tym, co zostało ustalone przez biskupów byłej Jugosławii w oświadczeniu podpisanym w Zadarze 10 kwietnia 1991 r.: „na podstawie przeprowadzonych dotychczas badań, nie jest możliwe stwierdzenie, że chodzi o ukazywanie się, czy objawienia nadprzyrodzone”. Po podziale Jugosławii na niepodległe państwa narodowe, obecnie do członków Konferencji Episkopatu Bośni i Hercegowiny, należałoby ewentualnie ponowne podjęcie badań nad tą kwestią oraz wydanie, jeżeli zachodzi taka potrzeba, nowych deklaracji.

To, co stwierdził Jego Ekszelencja Mons. Perić w liście do Sekretarza Generalnego „Famille Chretienne”, w którym oznajmia: „moje przekonanie i stanowisko nie stwierdza jedynie: «Nie jest oczywista sprawa nadprzyrodzoności», ale również komunikatu, «że nie ma mowy o nadprzyrodzoności» w objawieniach mediugorskich”, należy rozumieć jako osobiste przekonanie biskupa Mostaru, który jako miejscowy ordynariusz ma prawo wyrażać to, co pozostaje jedynie jego osobistą opinią.

Reasumując, jeżeli chodzi o prywatne pielgrzymowanie do Mediugorje, nasza Kongregacja uważa, iż jest dozwolone pod warunkiem, że nie będzie ono traktowane jako potwierdzenie autentyczności mających miejsce wydarzeń, które wymagają jeszcze badań ze strony Kościoła.

Ufając, że daliśmy zadawalającą odpowiedź, przynajmniej na podstawie z przedstawionych przez Was pytań, proszę Waszą Ekszelencję o przyjęcie wyrazów szacunku.

*MONS. TARCISIO BERTONE,
Sekretarz Kongregacji*

II. Akta Episkopatu Polski

54.

Zmienność ludzka i dobroć Boga

Homilia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, wygłoszona podczas dziękczynienia za plony w Grójcu, 22 sierpnia br.

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Nasze spotkania modlitewne w Grójcu

Pod koniec żniw, w przedostatnią niedzielę sierpnia, spotykamy się od kilku lat na modlitwie przy kościele św. Mikołaja w Grójcu. Podjęcie modlitw przez rolników i sadowników regionu grójeckiego oznaczało powrót do tradycji. Oznaczało także odzyskanie wolności społecznej, o którą Kościół usilnie zabiegał jako o prawo ludzi do publicznej manifestacji swojej wiary. Wiadomo, że w czasach komunistycznych to prawo było bardzo ograniczone. Z roku na rok cieszyliśmy się, że otoczenie starożytnej świątyni w Grójcu pięknieje, że pamięć o wielkim Rodaku – ks. Piotrze Skardze – uzewnętrzniła się w postaci wspaniałego pomnika, że przed nabożeństwem organizowano wystawy płodów ziemi, że można się spotkać z ludźmi kompetentnymi w zakresie rolnictwa. Z czasem jednak, zwłaszcza na Jasnej Górze, wzmagala się obecność czynnika politycznego, a wiadomo, że gdzie polityka – tam walka o władzę. Wtedy Bóg schodzi na dalszy plan, bo przysłania Go człowiek. Tymczasem nabożeństwa dożynkowe są ze swej istoty dziękczynieniem Bogu za dar chleba.

Można by zapytać się: skoro wielkie zgromadzenia modlitewne niosą tendencję do przewagi czynnika ludzkiego, do załatwiania spraw w innym wymiarze niż religijny, czy nie lepiej podziękować Bogu w mniejszej wspólnotcie, np. w parafii? Niewątpliwie, dziękczynienie składane Bogu przez jednostkę, przez rodziny rolnicze i przez wspólnotę parafialną ma cechę większej szczerości. Niemniej, człowiek, gdy się cieszy, chce się radością dzielić z innymi. Prorok Izajasz, mówiąc o radości

ludzkiej, wskazuje na stan ducha jaki mają żniwiarze, gdy zbiorą snopy zbóż (Por. Iz 9, 2). Podobnie i my chcemy jedni drugim pokazać nasze wieńce i zobaczyć samych siebie właśnie w momencie naszego wspólnego dziękowania Bogu. To prawda że kiedyś, gdy praca na roli była cięższa i trzeba było zboże kosić kosą, radość była jeszcze większa niż dziś, gdy najcięższe prace wykona maszyna. Wszakże istota radości pozostaje ta sama: zboże jest z Bożego wzięte, jest darem łaskawości Boga i pracy rąk ludzkich. O ile wspominam przeszłość, to należy także wspomnieć o dawnym zapotrzebowaniu na chleb. Mogła się we wsi pojawić nawet zazdrość, że ktoś ma zapełnione stodoły i dużo zboża w spichlerzu.

2. Mechanizacja rolnictwa nie jest mechanizacją człowieka

Nadeszły czasy, że głowa od przybytku boli. Mechanizacja rolnictwa wywołała nowe mechanizmy w postawach ludzi: człowiek przestaje kochać ziemię, przestaje kochać pracę, a w rezultacie zaczyna sam siebie nienawidzić i ucieka od rzeczywistości. Przyspieszenie związane z techniką i komputeryzacją powoduje brak cierpliwości. Samochód ma przyspieszyć poruszanie się skrócić czas przejazdu. Jednakże bardzo dużo samochodów wywołuje zjawisko korków drogowych, zwiększa ilość wypadków i kolizji, a te powodują dalsze opóźnienia. Wielu ludzi przesiada się na rowery, tylko że dla rowerów nie przewidziano odpowiednich pasm drogowych, i tak życie staje się coraz bardziej uciążliwe właśnie przez to, co ma człowiekowi pomagać. Posługiwanie się maszyną sprawia, że mentalność i serce człowieka dostosowuje się do mechanizmów. Maszyna potrzebuje paliwa, a człowiek potrzebuje pieniędzy i to zaraz.

Czyż nie jesteśmy trochę podobni do syna marnotrawnego, który zażądał od dobrego ojca swojej części i nic go nie obchodził rodzinny dom, ojczyzna?

Sytuacja, w jakiej nam przychodzi dziś dziękować Panu Bogu za plony, nie nastraja do radości. Odnosi się to do wydarzeń, które nagłośnione są w środkach przekazu. Z jednej strony tragedia w Turcji, autentyczna tragedia tysięcy ludzi zagrzebanych żywcem w gruzach własnych domów przez nieoczekiwane trzęsienie ziemi, a w tym samym czasie, ale już blisko, bo na Mazurach, 83 rannych policjantów w starciach właśnie z rolnikami lub z okazji protestów rolniczych. Różnica między Turcją i Polską leży nie w ilościach poranionych, ale w sposobie zadawania ran. Tam kataklizm potężnych sił natury, tu sprawcą są bracia, którzy stają się jeden dla drugiego Kainem. Być może, że mało kto z nas tu obecnych czuje związek z tym, co się stało przy blokowaniu dróg w północnych regionach Polski. Przecież przyszliśmy dziękować Bogu za plony. Tak, to prawda, nie ma związku odpowiedzialności cywilnej, ale ja sam mam poczucie odpowiedzialności i winy za to, że w kraju ludzi, z których większość przeszła przez katechizację, przystąpiła do pierwszej

komunii św., być może nawet okłaskiwała Ojca Świętego, teraz pojawiają się tacy, którzy podnoszą rękę na brata, katując do nieprzytomności. Zanim jednak podejmę wątek tragedii w Bartoszycach, pozwólcie, że odniosę się do pouczenia Bożego, zawartego w dzisiejszej liturgii.

Prorok Izajasz skrytykował postępowanie wysokiego urzędnika królewskiego, a jednocześnie wskazał taki model władzy, która będzie respektowała zasady Boga w życiu społecznym. Dlatego też psalmista woła: „Panie, Twa łaska trwa po wszystkie wieki” (Ps 138, 8). W Ewangelii apostołowie, pytani o opinie krążące o ich Mistrzu, przytoczyli ich kilka. One zbliżyły się do prawdy, ale nie odnajdywały istotnego posłannictwa Jezusa Chrystusa – Jego Mesjaństwa. To Chrystus ustanawiając apostoła Piotra opoką dla budowania Kościoła, poświadczył jego nadprzyrodzoną wiedzę: „Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Dlatego też Paweł apostoł w liście do Rzymian, którego fragment słyszeliśmy, dał upust swojemu zachwytowi: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłędzenia Jego drogi... Jemu chwała na wieki” (Rz 11, 33-36). Tak, słowo Boże zachęca nas, aby w dziękczynieniu zawierała się chwała Boga.

Człowiek wierzący, gdy podejmuje odpowiedzialne zadanie, prosi Boga o światło, albo prosi innych, aby się za niego modlili. Teraz, gdy w naszej Ojczyźnie podejmuje się tyle ryzykownych działań, a są one konieczne ze względu na zmiany systemowe, potrzebna jest pomoc Boga. Ktoś może bardzo dobrze posługiwać się liczydłem, ale przy systemie powszechnej obsługi komputerowej musi się przekwalifikować. Na to, aby obsłużyć nowoczesny komputer, nie wystarczy przejść tygodniowy kurs. Stąd też przejście na nowy sposób funkcjonowania mechanizmów społecznych wymaga czasu, wymaga także pomocy Bożej, czyli modlitwy. Gdybyśmy umieli tak się modlić, jak umiemy udowadniać nasze krzywdy, wtedy prawda o nas wyglądałaby zapewne inaczej. Człowiek modlitwy baczny, aby naprawa jego krzywdy nie powodowała krzywdy bliźniego. To jest elementarz życia chrześcijańskiego. Czy ten elementarz zachowań chrześcijańskich jest brany pod uwagę w naszym życiu publicznym?

3. Rozeznać rzeczywistość

Zbliżamy się do wielkiego przełomu kalendarzowego, który pociąga za sobą nastroj, jaki towarzyszy przeżywaniu chwil wyjątkowych. To, co niecodzienne, bywa ciekawe i chętnie poświęcamy temu czas. Niedawno było zaćmienie słońca. Niby nic takiego. Wszystko przewidziano co do sekundy. Po prostu ciała niebieskie na swych ustalonych drogach spotkały się na jednej linii i księżyc przesłonił słońce. A jednak każdy odrywał się od pracy, aby spojrzeć na rzadkie zjawisko. Tym bardziej wejście w nowe tysiąclecie pobudza do myślenia, zwłaszcza do rachunku sumienia i do programowania przyszłości. Chcemy w ten okres wejść

godnie, świadomi chrześcijańskiej wiary i kultury. Czy nasze zachowania publiczne, pomijam tu margines społeczny, wskazują na odpowiedni poziom kultury? Czy w szacunku dla demokracji nie można znaleźć innych sposobów na zgłoszenie i naprawę krzywdy, bólu społecznego, odkrytych błędów, jak tylko przez uliczne awantury?

W tym bólu i trosce o sprawiedliwe i godne zachowanie się naszego ojczystego domu występują sprawy zrozumiałe i niezrozumiałe. Zacznę od tej zrozumiałej, ale zasługującej na negatywną ocenę moralną.

Wiadomo, że przemianom ustrojowym towarzyszy bogacenie się jednych i zamykanie perspektywy rozwoju drugich lub wręcz ich ubożenie. Do najliczniejszej grupy społecznej, przed którą kurczą się perspektywy tradycyjnego rozwoju, należy rolnictwo. Nie można także zapomnieć o górnictwie. Takie stany powodują kryzys społeczny, który można rozwiązać zasadniczo dwoma torami: torem analiz ekonomicznych i torem politycznym.

Nie trzeba być politykiem, żeby zrozumieć, że tarcia społeczne są doskonałą okazją do nacisków na zmianę rządu. Po prostu inni ludzie chcą dość do władzy, zaś samo pragnienie władzy przez ludzi kompetentnych z punktu widzenia etyki nie jest czymś niepoprawnym. Sprawa naruszania etyki ujawnia się, gdy badamy metody dochodzenia do władzy. Kościół najbardziej obawia się szerzenia nienawiści. Nienawiść jest antymiłością i pochodzi od szatana. Może owładnąć nawet duszami ludzi wierzących. Nienawiść jest jak narkotyk, bo usypia kontrolę na własnym postępowaniu. Uczenie nienawiści w sposób systematyczny jest bardzo szkodliwe dla społeczeństwa. Krytyka rządu jest słuszna, gdy odkrywa prawdę o rzeczywistości i szuka sprawiedliwości, ale bez nienawiści.

Chciałbym zwrócić uwagę na ważny moment psychologiczny stosowany w kampaniach politycznych, w których wszystkie chwytmy myślowe, z kłamstwem włącznie, mają zastosowanie. Chrześcijanin, a przecież za takich się uważamy, nie może być obojętny na poszanowanie prawdy, sprawiedliwości i miłości. W momentach, w których przychodzi mu decydować, musi kierować się tymi zasadami, a nie jedynie kryterium korzyści. Jest to trudne, ale jedynie taka postawa uprawnia nas do nazywania się dziećmi Bożymi, do korzystania z Miłosierdzia Bożego, do wchodzenia w radości Roku Świętego.

Druga sprawa, którą poruszam, jest mniej zrozumiała. Dlaczego za niepowodzenia rządu bici są policjanci? Młodzi ludzie, mający rodziny: matkę, ojca, żonę, córeczkę, leżący teraz w szpitalu. Za co ich katowano? Przecież są po to, aby w Polsce było bezpiecznie. Jeżeli się obali policję, to przyjdzie milicja, bo państwo bez tej formacji istnieć nie może. Jest jeszcze jednak niewiadoma: dlaczego taki pośpiech z wyprzedają zboża? Czy jeszcze w czasie żniw wszystko zboże musi być sprzedane? Przecież za miesiąc będzie droższe.

Od nikogo nie oczekuję odpowiedzi. „Jedni drugich brzemiona znosić” (Ga 6, 2) – przypomniał nam Ojciec Święty słowa św. Pawła. Chciał-

bym, abyśmy zbierając się na nabożeństwie dożynkowym umieli podziękować Bogu i ludziom za to, co dobre, a za grzechy i co złe przepraszać. Tego zła, które niewątpliwie stało się w Bartoszycach, nie można rozciągać na cały kraj, trzeba bowiem pamiętać, że są w Polsce tysiące miejscowości, w których dokonuje się dobro. Ludzie wspólnie szukają sposobów, jak sobie wzajemnie pomóc i takie sposoby znajdują.

Zaufajmy Maryi i brońmy naszych serc przed jakąkolwiek nienawiścią. Amen.

KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP,
Prymas Polski

55.

Nie lękajcie się trudu szukania prawdy

List Pasterski Episkopatu Polski na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego 1999/2000

Niech Kościół wielbi Boga Ojca w Duchu Świętym za dar zbawienia w Chrystusie Panu – teraz i w przyszłych stuleciach. Takimi słowami Ojciec Święty kończy Bullę ogłaszającą Wielki Jubileusz Roku Dwutysięcznego (por. *Incarnationis mysterium*, n. 14).

Rok szkolny, który rozpoczął się przed kilkunastoma dniami, ma już w swej nazwie zapis roku dwutysięcznego. Jest więc oczywiste, że kolejny Tydzień Wychowania Chrześcijańskiego zobowiązuje nas do pogłębionej refleksji nad dziejami zbawienia, które Kościół przedłuża z pokolenia na pokolenie i ukazuje aktualne dla każdej epoki zadania, wynikające z odczytywania Ewangelii w duchu rozeznania „znaków czasu”.

Dzisiejsze czytania liturgiczne przybliżają istotny problem odpowiedzialności za życie. Apostoł pisze: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie, jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 7-8). Czyż zatem słowa Ojca Świętego, wzywające do uwielbienia Trójcy Przenajświętszej za dar wcielenia Syna Bożego, nie są najbardziej aktualnym komentarzem do tych słów? Przecież, jak pisze Papież, „historia zbawienia znajduje w Jezusie Chrystusie swoje zwieńczenie i najpełniejszy sens” (IM n. 1).

Słowa Ewangelii wzywają natomiast do takiego kształtowania serc, by w życiu społecznym dominowała zasada miłości i przebaczenia. Mocą tej zasady człowiek może się poczuć na tyle wolny, że doraźne doświadczenia i zniechęcenia nie potrafią go oderwać od wizji całego życia, za które się odpowiada przed Stwórcą.

Zamyślenie nad dzisiejszą Liturgią Słowa skłania do refleksji nad wielkim zadaniem, jakim jest troska o takie kształtowanie życia własnego i życia tych, za których wychowanie odpowiadamy, by mogły się realizować wymogi Ewangelii, w przekonaniu, że „w życiu i w śmierci należymy do Pana”.

Podczas czerwcowej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty mówi w Łowiczu do zgromadzonej młodzieży: „Zbliżyliśmy się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Wielu z was może zadaje sobie w związku z tym wydarzeniem pytanie: jakie będzie nadchodzące nowe, trzecie tysiąclecie? Czy lepsze od tego, które się kończy? Czy przyniesie jakieś ważne, pozytywne zmiany w świecie, czy też wszystko zostanie po dawnemu? Pragnę wam powiedzieć, że w dużej mierze przyszłość świata, Polski i Kościoła zależy od was. Wy będziecie tę przyszłość kształtować, na was spoczywa wielkie zadanie budowy czasów, które nadchodzą... Nie lękajcie się wejść na drogę waszego powołania, nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym was świecie” (Łowicz, 14 VI 1999).

Pytanie o kształt nowego tysiąclecia i wezwanie skierowane do młodych, by nie lękali się trudu szukania prawdy, stają się w oczywisty sposób zadaniem skierowanym do wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie, by w rozpoczętym roku szkolnym usłużyć jak najlepiej tym, którzy po nas przejmą odpowiedzialność za jakość życia w świecie, w Ojczyźnie i w Kościele.

Opatrzność Boża daje nam, również w tej dziedzinie, wielki dar Roku Jubileuszowego. Wspólnota wierzących ma nie tylko prawo, ale i obowiązek widzieć w tym świętym czasie szczególną pomoc także w dziedzinie wychowawczej. Zadania bowiem, które wynikają z czasu łaski Roku Świętego, mogą bez wątplenia posłużyć do odnalezienia dróg, na których spotkanie z Bogiem będzie owocowało godnymi postawami chrześcijańskiego życia.

Podejmijmy zatem wspólnie wysiłek przemyślenia kilku propozycji, które w tym roku stają się naszym szczególnym zadaniem. Pierwszą z nich zawierają cytowane na początku słowa Ojca Świętego: „Niech Kościół wielbi Boga w Duchu Świętym za dar zbawienia w Chrystusie Panu”. Rysuje się tutaj wielka potrzeba uwielbienia Boga. Uwielbienia, to znaczy najpierw uznania Jego wszechmocy i Jego miłości. To one powołały nas do istnienia i one sprowadziły na ziemię Syna Bożego. Wcielenie Chrystusa Pana jest najoczywistszym znakiem tego, że Bóg nas miłuje i uzdalnia do takiego życia, które prowadzi do zbawienia. Tę prawdę trzeba w tym roku przełożyć na język codziennej praktyki. Zachęcamy wszystkich katechetów, by każda lekcja religii była czasem modlitwy wielbiącej Boga. To katechezę odróżnia w sposób istotny od innych przedmiotów. Ale zachęcamy też rodziców, by znakiem uwielbienia Boga była codzienna modlitwa w rodzinie. Z tym, jakże ważnym akcentem, by Boga uwielbiać za życie, za Odkupienie, za dom rodzinny i za wszystko, czym nas obdarza.

Rok Święty jest także czasem doświadczenia łaski nawrócenia. Zwykle o nawróceniu myślimy w sytuacji takich oddaleń od Boga, że przepaść między człowiekiem a Stwórcą wymaga radykalnej zmiany życia. A przecież każdy dzień niesie doświadczenia naszych nieporadności i niedoskonałości. Doświadczenia nie tylko grzechu, który trzeba porzucić, ale i zmarnowanego dobra, które mogło być uczynione. Przelóżmy to znowu na język praktyki. Refleksja nad życiem jest nieodzowna do tego, by życie kształtować poprawnie. Kościół zachęca nas więc do zbawiennej praktyki codziennego rachunku sumienia. Kościół przypomina też o niezbędnym dla rozwoju życia duchowego Sakramencie Pokuty. Gdybyśmy podjęli postanowienie comiesięcznej spowiedzi świętej całej rodziny, jakże łatwo byłoby wejść na drogę nawrócenia, która staje się drogą kształtowania pięknego człowieczeństwa.

Zwracając się do nauczycieli i wychowawców, mówił Ojciec Święty w Łowiczu: „Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują też odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia”. Podobną myśl wypowiedział Papież do rodziców: „Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci”. Klimat miłości i rodzinnego ciepła, a także wezwanie, by był dla młodych ludzi wzorem – to kolejne aspekty zadań, nad którymi trzeba się zamyśleć. W języku religii jest to zadanie wypełniania największego z przykazań, przykazania miłości, a także element apostołski, który przez osobisty przykład potrafi ukazać bogactwo i piękno Ewangelii.

Bardzo blisko tej myśli stoi zachęta Ojca Świętego, by w Roku Wielkiego Jubileuszu przyglądać się tym, którzy dali Jezusowi najbardziej radykalne świadectwo, jakim jest ofiara z życia. Papież pisze: „Także nasze stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych... Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań” (IM n. 13). Jeżeli sami chcemy żyć prawdą, że „nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie”, jeżeli tę prawdę chcemy przybliżyć ludziom młodym – trzeba śledzić życie tych, którzy dla Chrystusa byli gotowi na największą ofiarę. Otrzymaliśmy wielki dar – stu ośmiu nowych błogosławionych męczenników czasu drugiej wojny światowej. Poznajmy drogi ich życia, byśmy sami mogli kroczyć drogą

świętości, bo „czas jest krótki” i „przemija postać tego świata” (por. 1 Kor 7, 29. 31), o czym przypomina przełom tysiącleci.

Naszkicowane zaledwie zadania wychowawcze, do których skłania czas Roku Świętego, przypominały o konieczności wielbienia Boga za dar Zbawiciela, o potrzebie nawrócenia, o apostołskim klimacie miłości w rodzinach i w społeczeństwie, o czerpaniu wzorów z tych, którzy ofiarą życia potwierdzili prawdę i wartość Ewangelii.

Przybliżmy, na koniec, serca do jeszcze jednego wzoru. Ojciec Święty pisze: „Radość jubileuszowa nie byłaby pełna, gdybyśmy nie skierowali spojrzenia ku Tej, która okazując pełne posłuszeństwo Ojcu zrodziła dla nas w ciele Syna Bożego” (IM n. 14).

Matce Najświętszej zawieramy zatem „radość jubileuszową” i tę radość, która płynie z wychowawczego trudu. Owocuje on bowiem przekonaniem, że życie człowieka można, za łaską Bożą, ukierunkować ku dobru, które płynie z Ewangelii i prowadzi do szlachetnego wędrowania przez ziemię i wiecznego szczęścia zbawionych.

Rodzicom i Wychowawcom, Dzieciom i Młodzieży – na tę jubileuszową radość z serca błogosławimy

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
obecni na Zebraniu Biskupów Diecezjalnych*

Częstochowa – Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1999 roku

56.

Apel Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski na sierpień 1999

Ukochani Bracia i Siostry,

Wciąż są żywe w naszej pamięci wspomnienia z niedawnej Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego w Polsce, której myślą przewodnią była treść Janowego zapisu, przypominającego, że „Bóg jest miłością” (1J 4, 8). Już wcześniej Jan Paweł II pisał: „Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel” (*Tertio millennio adveniente*, 50).

Dzięki takiej postawie chrześcijanin nie musi obawiać się ani prześladowań zewnętrznych, ani trudności wewnętrznych. Zakorzenie w Bogu sprawia, że znajduje w sobie zawsze wystarczającą moc, jeśli jej poszukuje w życiu religijnym, aby nie poddać się naciskom względnie słabościom.

Dowiadujemy się o tym z życia św. Kingi, dwojga Wyznawców i 109 Męczenników (108 ogłoszonych w Warszawie i jeden w Toruniu).

Obietnice, zawarte w ewangelicznych błogosławieństwach, znalazły swoje spełnienie w świadectwach nowo wyniesionych na ołtarze. A jak powie Ojciec Święty do biskupów: „Są oni dla Kościoła w Polsce, wraz z rzeszą synów i córek tej ziemi, równocześnie znakiem i wezwaniem przypominającym, że łaska świętości może zakwitnąć w każdych warunkach i okolicznościach życia (...)” (Warszawa, 11 VI 1999, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, 4).

Warto o tym wszystkim pamiętać zawsze wtedy, kiedy stajemy wobec jakiegokolwiek próby życiowej, kiedy trzeba będzie opowiedzieć się za dobrem albo złem. Przed nami miesiąc sierpień, w sposób szczególnie związany z obecnością Matki Najświętszej. Jest to bowiem miesiąc jakby narodowego pielgrzymowania do Jej sanktuariów. Pasterze Kościoła w Polsce już od paru lat apelują, aby mając to wszystko na uwadze, w tym miesiącu powstrzymać się od alkoholu.

Niech nas nie zniechęcają nasze słabości i obecność licznych pokus. Zapominać przecież nie możemy, do czego zachęca Jan Paweł II, pozostawiając nam tak wielką liczbę nowych Błogosławionych. „Łaska świętości może zakwitnąć również przez trzeźwość naszego Narodu, przez moją trzeźwość. Czyż dla tak szlachetnego celu nie powinniśmy poświęcić nieco czasu na modlitwę w tej intencji? Czyż dla tak ważnego programu wychowawczego nie należy zapomnieć o alkoholu, choćby na jeden miesiąc?

Zachęcajmy się więc nawzajem i pokrzepiajmy się w zachowaniu trzeźwości, ofiara zaś miesięcznej abstynencji od alkoholu niech będzie znakiem naszej wrażliwości na potrzeby moralne naszego Narodu i przejawem względem niego miłości. Matka Najświętsza, św. Kinga i stu jedenastu nowych Błogosławionych niech będą wzorem i zachętą do takiej postawy. Miłość Boża niech umacnia w nas każde dążenie do dobra.

Oddany w Panu

† ANTONI DYDYCZ,
Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości

57.

Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie bratobójczych walk w Timorze Wschodnim

Z bólem i niepokojem przyjmujemy informacje o dramatycznych wydarzeniach jakie mają miejsce w Timorze Wschodnim. Dochodzi tam do bratobójczych walk oraz łamania podstawowych nakazów Bożych

i praw człowieka, które prowadzą do śmierci i zniszczenia. Jest to tym bardziej bolesne, że ofiarami przemocy są również księża i siostry zakonne.

W pełni solidaryzujemy się z wypowiedziami Ojca Świętego oraz działaniami podejmowanymi przez Stolicę Apostolską, zmierzającymi do rozwiązania konfliktu drogą pokojową, a jeśli zajdzie potrzeba także dzięki pomocy sił międzynarodowych.

Zwracamy się z apelem do polityków i osób odpowiedzialnych za życie publiczne, aby podjęli działania na forum międzynarodowym zmierzające do przerwania bratobójczych walk.

Jednocześnie prosimy wszystkich, którym nie jest obojętny los cierpiących ludzi o modlitwę w intencji pokoju w tym regionie świata.

Podpisali:

*KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP,
przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, Prymas Polski
ARCYBISKUP JÓZEF MICHALIK,
wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
BISKUP PIOTR LIBERA,
sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 14 września 1999 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

58.

Dekret zniesienia parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu w dekanacie Wrocław-Śródmieście

Pismem z dnia 16 czerwca 1998 roku Prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów – Ojciec Maciej Zięba, wraz z Radą Prowincji w porozumieniu ze wspólnotą Konwentu św. Wojciecha we Wrocławiu, zwrócił się do Biskupa Diecezjalnego Wrocławskiego z prośbą o wyrażenie zgody na rezygnację z prowadzenia parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu przez Zakon Dominikański. Prośbę swoją motywuje tym, że „prowadzenie duszpasterstwa parafialnego nie jest typowe dla dominikańskiego charyzmatu”.

Należy podkreślić, że parafia ta została erygowana w XIII wieku, za czasów księcia Henryka Brodatego († 1238). Aktem z dnia 1 maja 1226 r. biskup wrocławski Wawrzyniec († 1232) przyjął do diecezji Ojców Dominikanów i przekazał im kościół parafialny św. Wojciecha. W tym też czasie przebywał i pracował w konwencie dominikańskim błogosławiony Czesław († 15 VII 1242) – patron miasta Wrocławia. Kuria Metropolitalna Wrocławska w przeprowadzonej rozmowie z Ojcem Prowincjałem, podkreślając historyczną i pozytywną rolę parafii, jaką przez ponad 700 lat spełniała wśród wiernych miasta, przyjęła negatywne stanowisko odnośnie jej zniesienia. Jednak stanowcza decyzja Ojca Prowincjała sprawiła, że po dokładnym rozpatrzeniu sprawy oraz wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, mocą kanonu 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego podjąłem decyzję

z n i e s i e n i a

parafii istniejącej przy kościele św. Wojciecha we Wrocławiu, z siedzibą przy pl. Dominikańskim 2, ze wszystkimi skutkami prawnymi tej decyzji.

Wierni mieszkający na terenie dotychczasowej parafii pw. św. Wojciecha zostaną oddzielnym dekretem przyłączeni do sąsiednich parafii: Bożego Ciała, św. Elżbiety (przy kościele garnizonowym), św. Macieja, św. Maurycyego, NMP na Piasku oraz św. Stanisława i Doroty, według załączonej listy.

Archiwum parafialne i wszystkie Księgi metrykalne związane z prowadzeniem parafii Św. Wojciecha, należy protokolarnie przekazać Księdzu Dziekanowi Stanisławowi Pawlaczkowi – Proboszczowi parafii p.w. NMP na Piasku, w obecności Ojca Mikołaja Durzyńskiego OP – dotychczasowego Proboszcza parafii Św. Wojciecha, Księdza Prałata Jana Onufrowa – Dziekana Dekanatu Wrocław-Śródmieście, Księdza Prałata Huberta Daniela – Wicedziekana Dekanatu Wrocław – Katedra oraz przedstawiciela Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Szczegóły związane z pracą duszpasterską przy kościele Św. Wojciecha zostaną uregulowane oddzielnym pismem.

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 1999 roku.

KS. STANISŁAW PIETRASZKO,
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ,
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 17 czerwca 1999 roku

59.

Dekret o przyłączeniu ulic po zniesieniu parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu do sąsiednich parafii

Na prośbę Prowincjała Polskiej Prowincji Dominikanów – Ojca Macieja Zięby, specjalnym dekretem z dnia 16 czerwca 1999 roku zostaje zniesiona parafia pw. św. Wojciecha we Wrocławiu, przy pl. Dominikańskim 2. W związku z tym, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ulice dotychczas należące do w/w parafii zostają włączone do parafii sąsiednich według niżej podanego porządku:

Dekanat Wrocław – katedra

Parafia pw. św. Elżbiety – Garnizon
ulice: Kurzy Targ, Rynek, Ruska (cała)

Parafia pw. św. Macieja
ulice: Biskupia, Kaznodziejska, Kotlarska (nr 2-18 i 41), Krawiecka, Krowia, Kuźnicza (nr 1-16), Łaciarska (nr 5-11 i 59a, 59b), Św. Marii

Magdaleny, Olawska (parzyste do Szewskiej), Szewska (nr 18-80, 19-81), Wita Stwosza

Parafia pw. NMP na Piasku

ulice: Bernardyńska, pl. Dominikański, Janickiego, św. Katarzyny, Nowy Targ, Purlyniego (nr 2-6), św. Wita.

Dekanat Wrocław – Śródmieście

Parafia pw. Bożego Ciała

ulice: Kołłątaja (nr 27-35), Kościuszki (nr 52-66), Podwale (nr 58-70)

Parafia pw. św. Maurycego

ulice: Dąbrowskiego, Dworcowa, Hercena, Kniaziewiczza (nr 1-15), Komuny Paryskiej (nr 3-9), pl. Konstytucji, Kościuszki (77-81 i 72/74-84)

Parafia pw. św. Stanisława i Doroty

ulice: Kazimierza Wielkiego (nr 64, 66), Nowa, Ofiar Oświęcimskich (nr 41/43, 42-46), ks. P. Skargi, Wzgórze Partyzantów

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 1999 roku.

Niniejszy dekret należy odczytać wiernym w najbliższą niedzielę, podczas wszystkich nabożeństw.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO

Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 16 czerwca 1999 roku

60.

Słowo pasterskie Metropolity Wrocławskiego na rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000

Drodzy – Dziewczęta i Chłopcy,

1. Na początku września wszyscy, zarówno Rodzice, jak też Nauczyciele, Wychowawcy i Duszpasterze, a przede wszystkim Wy – Drogie Dzieci i Droga Młodzieży – kierujecie swoją uwagę w stronę szkoły. Rozpoczyna się bowiem kolejny etap ważnego dzieła nauczania i wychowania, które podejmuje Rodzina, Szkoła, Naród i Kościół.

W kornej modlitwie prosimy Pana Boga o światło i błogosławieństwo: Duchu Święty, który oświecaś serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby rozpoczynana roczna praca, przyniosła nam pożytek doczesny i wieczny.

Wszyscy pragniemy wychowania chrześcijańskiego dla dzieci i młodzieży, ponieważ jest ono najlepsze, sprawdzone przez kolejne wieki historii naszego Narodu i oparte o najwyższe wartości miłości Boga

i Ojczyzny. Prawdziwy postęp i przyszłość naszego Narodu pragniemy budować tylko w oparciu o takie sprawdzone wartości.

Rozpoczynacie nowy rok szkolny, rok nauki – głównie nauki – lecz także różnych, najczęściej domowych świadczeń na rzecz rodziców i rodzeństwa. Ważne jest w jakim nastroju, z jakimi postanowieniami wkraczacie w ten nowy rok Waszego młodego życia. Bo koniecznie muszą być konkretne postanowienia, byście nie żyli bezmyślnie i tylko z dnia na dzień.

2. Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Liczni spośród Was prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tego, że w obecnym roku szkolnym wejdziemy w dwa bardzo istotne wydarzenia. Oto chrześcijanie, inspirowani przez Ojca Świętego Jana Pawła II, od dłuższego już czasu, przygotowują się duchowo do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przeżywanie tego Jubileuszu będzie łączyć ludzi wierzących całego chrześcijańskiego świata. Dla nas, mieszkańców Wrocławskiej Archidiecezji, rok 2-tysięczny będzie posiadał dodatkowy wymiar. Minie w nim bowiem 10 wieków od ogłoszenia, przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, decyzji papieża Sylwestra II, który ustanowił wówczas dla Polski Metropolię Gnieźnieńską i złączył z nią diecezje w Kołobrzegu, Krakowie i we Wrocławiu. Znajdujemy się przeto w przedniu podwójnego jubileuszu, mianowicie wspólnego całemu Kościołowi i jubileuszu naszego – to znaczy Diecezji Wrocławskiej.

Jubileusze, czyli rocznice ważnych wydarzeń przeżywamy stosunkowo często, np. jubileusze 25-lecia małżeństwa, święceń kapłańskich, ślubów zakonnych itp. Nie często jednak pytamy o sens świętowanych jubileuszy. To pytanie winniśmy jednak postawić, zwłaszcza jeżeli pamiętamy, że jako istoty rozumne, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, jesteśmy przez Stwórcę wezwani do myślenia oraz zastanawiania się nad sensem i celem naszego życia.

Otóż celem przeżywanych jubileuszy jest zatrzymanie się człowieka, zastanowienie się nad przeszłością, głębsze przeanalizowanie przebytej dotąd drogi po to, aby przy tej okrągłej jubileuszowej dacie postawić pytanie, co dalej, czy można realizować taki program działania jak dotąd, czy też trzeba ten program poprawić. Jubileusz przeżywany przez ludzi wierzących – to również szczególnie czas radości i wdzięczności kierowanej do Boga Ojca Wszechmogącego za otrzymane od Niego łaski.

3. W roku Wielkiego Jubileuszu staniemy wobec bardzo ważnej i okrągłej rocznicy 2000 lat od przyjścia na świat Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, który – jak pisze św. Paweł „istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). Stało się to wszystko, jak wyznajemy w Symbolu Wiary, „dla nas i dla naszego zbawienia”.

Ojciec Święty Jan Paweł II zachęca nas usilnie do uroczystego obchodu tego Wielkiego Jubileuszu, nade wszystko jednak pragnie On, byśmy na nowo odkryli Jezusa Chrystusa obecnego w Kościele, obecnego w słowach Pisma świętego czytanych i wyjaśnianych w liturgii, obecnego we wszystkich sakramentach świętych, w sposób szczególnie w sprawowanej Mszy świętej i w przechowywanym w tabernakulum Najświętszym Sakramencie. Pragnie dalej Ojciec Święty, byśmy w Chrystusa naprawdę uwierzyli i pokochali Go całym sercem, jako „Jedynego Zbawiciela świata, wczoraj, dziś i na wieki”, byśmy wreszcie przywrócili Jezusowi Chrystusowi należne Mu pierwsze miejsce w hierarchii wartości człowieka wierzącego.

Obchody Wielkiego Jubileuszu rozpoczną się w noc Bożego Narodzenia obecnego roku i będą trwały do uroczystości Trzech Króli, to znaczy do dnia 6 stycznia roku 2001.

4. Napisałem już wyżej, Drodzy Młodzi Przyjaciele, że w roku 2-tysięcznym, my mieszkańcy Dolnego Śląska, będziemy obchodzić także Jubileusz 1000-lecia Diecezji Wrocławskiej.

Być może zapytacie: czym jest diecezja? Odpowiadam: diecezję stanowi część ludu Bożego, czyli Kościoła powszechnego, powierzona pieczy biskupa, jako następcy Apostołów, i jego kapłanów. Niewidzialną Głową Kościoła, a zatem i diecezji jest Chrystus, ożywiająca zaś jego duszą – Duch Święty.

Diecezja, podobnie jak cały Kościół, spełnia swoje zadania otrzymane od Chrystusa wówczas, gdy głosi słowo Boże i aktualizuje zbawczą moc Bożą, sprawując sakramenty święte. Głoszenie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów świętych- to jakby dwa ramiona, którymi przygarnia nas Kościół, darząc życiem wiecznym. Dzięki tej działalności Kościoła, życie nasze na ziemi, przeniknięte Ewangelią Chrystusa, staje się bardziej ludzkie. Taki jest sens i cel obecności Kościoła w świecie.

Trzeba jednak, byśmy pamiętali, że my wszyscy – ochrzczeni, jako żywe części Kościoła, realizujemy jego cele i zadania. Bóg przez nas i z nami uwalnia świat od wszelkiego zła i czyni go lepszym. Każdy z nas ma w tym działaniu swoje miejsce i swoje zadania do spełnienia. Nasze zadania w Kościele są oczywiście różne. Duchowieństwo spełnia je, służąc ludowi Bożemu w jego potrzebach religijnych. Katolicy natomiast świeccy, jako członkowie Kościoła żyjący w świecie, przenikają Ewangelią i uświęcają życie rodzinne, zawodowe, towarzyskie i społeczne w różnych jego wymiarach. Także i Wy, Drodzy Dziewczęta i Chłopcy, spełniacie zadania postawione Wam przez Kościół, gdy poważnie traktujecie swoje obowiązki zarówno w domu, wobec rodziców i rodzeństwa, jak i w szkole, gdy cenicie sobie wysoko możliwość kształcenia się, gdy zabiegacie szlachetnie o dobre wyniki swojej pracy, gdy otaczacie szacunkiem swoich nauczycieli i wychowawców za ich poświęcenie i pracę dla Was.

1000-letnią historię Diecezji Wrocławskiej tworzyli duchowni i świeccy, którzy czerpali natchnienie i siłę z Ewangelii. Oni nadali tej ziemi rysy chrześcijańskie, pozostawili ponadczasowe pomniki ludzkiego ducha, które fascynują po dzień dzisiejszy. Dzięki nim nasza Archidiecezja jest bogata w świątynie o wartości historycznej, a także w budowlę współczesne. Podejmowali oni różne inicjatywy, by zaszcześcić w ludziach postawy etyczne właściwe chrześcijanom. Temu celowi służył zarówno rozwój szkolnictwa kościelnego, jak i akcje charytatywne, budzące wrażliwość społeczną i kształtujące obyczaje wśród ludzi. W imię miłosierdzia ewangelijnego organizowano opiekę nad chorymi i opuszczonymi, o czym świadczą liczne szpitale i hospicja zakładane przez ludzi Kościoła. Żyjemy dziś w dużym stopniu dorobkiem ich umysłów, serc i rąk. Korzystamy z dóbr kultury, które stworzyli. Dlatego pragniemy świętować Jubileusz 1000-lecia naszej wspólnoty diecezjalnej z sercem przepelnionym wdzięcznością za wszelkie dobro, które stało się udziałem naszych przodków.

5. Na te tematy będą z Wami, Drodzy Młodzi Przyjaciele, mówić – w Roku Jubileuszowym – Wasi Nauczyciele i Wychowawcy, duchowni i świeccy.

Ale chcemy też te sprawy uczynić przedmiotem naszej wspólnej modlitwy w ramach dorocznej pielgrzymki młodzieży do Wambierzyc, która nastąpi w niedzielę 19 września br. Tradycyjnie uroczysta Msza św. rozpocznie się o godz. 11.00. Będzie jej przewodniczył Ksiądz Biskup Jan Tyrawa.

Zapraszam Was, Droga Młodzieży, Waszych Kapłanów i Katechetów zakonnych i świeckich, Waszych Nauczycieli i Rodziców. Przybądźcie jak najliczniej do Tronu Matki Bożej Wambierzyckiej, który sama sobie obrała w tym pięknym, górzystym zakątku naszej Archidiecezji. Przed Jej Obliczem będziemy dziękować Panu Bogu za to, że pokolenia mieszkańców Dolnego Śląska, wspierane łaską Chrystusa, przez 1000 lat dochowały wierności Kościołowi Świętemu, że tak wiele dobrego dokonały na tej Ziemi. Podziękujemy też i za to, że Wy, polska Młodzież, tu urodzona, wzrastacie jako nadzieja Kościoła i Narodu. Będziemy także prosić Najlepszego Boga o błogosławieństwo dla naszej polskiej i chrześcijańskiej przyszłości, którą pragniemy tutaj rozwijać i utrwalać.

Niech ten sam duch, jakim byliście przeniknięci w pielgrzymowaniu na Jasną Górę, przenika Was, kiedy będziecie spieszyć przed Tron Wambierzyckiej Królowej Rodzin.

Na cały rok szkolny 1999/2000 i na pielgrzymi trud do Wambierzyc z serca Wam błogosławię.

Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w uroczystość MB Częstochowskiej 1999 roku

61.

Zaproszenie na uroczystość instalacji Kanoników Kolegiackich Świętego Krzyża we Wrocławiu

(14 września 1999 roku)

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

Pośród wspaniałych i dostojnych świątyń na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu swoistym pięknem zwraca uwagę kościół poświęcony ku czci Świętego Krzyża. Jakby nieco ukryty a przecież wspaniale wpisany w historię Ostrowa Tumskiego i polskiej tradycji na Ziemi Dolnośląskiej. Od roku 1288 był on siedziba kapituły kolegiackiej ufundowanej przez Henryka IV Probusa, aż do jej sekularyzacji w 1810 roku. Po 188 latach, w 700-lecie ufundowania tejże kapituły oraz z okazji 1000-lecia diecezji wrocławskiej, dnia 14 września 1998 roku restytuowałem Kapitułę Kolegiacką Świętego Krzyża we Wrocławiu zatrzymując dawną nazwę i nadając jej nowy Statut. Podstawowym zadaniem tejże Kapituły jest szerzenie głębokiej czci Znaku naszego Zbawiciela, czyli Krzyża Jezusa Chrystusa wśród wiernych przez modlitwy oraz uroczyste obchody świąt roku liturgicznego upamiętniających tę tajemnicę oraz asystowanie przy poświęceniu świątyń, placów oraz kamienia węgielnego pod budowę nowych kościołów i innych budynków kościelnych (Art. 10-11).

Do wypełnienia tych zadań zostali powołani kapłani Archidiecezji Wrocławskiej zasłużeni w pracy duszpasterskiej oraz przy wznoszeniu i remontach kościołów, jako Kanonicy gremialni i honorowi kapituły kolegiackiej pod przewodnictwem Prepozyta i Dziekana, których instalacja, według statutu, odbędzie się w kościele kolegiackim św. Krzyża we Wrocławiu, dnia 14 września 1999 roku o godz. 10.00.

Zachęcając Was, Drodzy Bracia i Siostry, do udziału w tej niezwyklej uroczystości, proszę byście w Waszą modlitwę włączyli prośby o dobre przygotowanie wiernych Dolnego Śląska do obchodów Wielkiego Jubileuszu Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł na Krzyżu oraz 1000-lecia ustanowienia Biskupstwa Wrocławskiego.

Ciesząc się na to wspólne spotkanie we Wrocławiu z serca Wam błogosławię.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 28 sierpnia 1999 roku

Pielgrzymowanie w Roku Jubileuszowym

Pismo do Dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

Przewielebny Ksiądz dr Adam Dereń
Dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

Ojciec Święty Jan Paweł II w Bulli *Incarnationis mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, pisze: „Praktyka obchodów jubileuszowych wzbogaciła się w ciągu swych dziejów o pewne znaki, które są świadectwem wiary i wspomagają religijność chrześcijańskiego ludu. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim pielgrzymkę. Znak ten uświadamia nam kondycję człowieka, którego życie często opisuje się jako wędrówkę. Od narodzin do śmierci każdy z nas znajduje się w szczególnej kondycji – *homo viator*...

Pielgrzymka jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca. Przez czwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4,13)” [7].

W cytowanym dokumencie Ojciec Święty mówi, że Jubileusz będzie obchodzony jednocześnie w Rzymie, w Ziemi Świętej, gdzie narodził się Syn Boży oraz we wszystkich Kościołach partykularnych (Katedrach, Sanktuariach oraz Świątyniach wyznaczonych przez biskupa diecezjalnego). Zgodnie z nauką Kościoła, wierni, ażeby uzyskać odpust jubileuszowy, muszą pielgrzymować do jednego z określonych kościołów. Chcąc zabezpieczyć sprawność organizowanych pielgrzymek, mianuję niniejszym Przewielebnego Księdza Doktora ich koordynatorem na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, na czas przeżywanego Roku Jubileuszowego.

Wyrażam nadzieję, że Ksiądz Dyrektor do współpracy w organizowaniu ruchu pielgrzymkowego w roku 2000 zaangażuje istniejące Biuro Turystyczne „AGATHOS”.

Niech w pracach koordynacyjnych ruchu pielgrzymkowego, dla uświęcenia wiernych w Roku Jubileuszowym na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, towarzyszy obfitość Bożej łaski i moje arcybiskupskie błogosławieństwo, którego z głębi serca udzielam.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 2 września 1999 roku

Słowo Pasterskie do duchowieństwa i wiernych Ziemi Kłodzkiej

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry,

1. Wróćmy na chwilę do tekstu dzisiejszej Ewangelii świętej, przekazującej Chrystusową przypowieść o robotnikach najmowanych do pracy w winnicy. Jak notuje św. Mateusz, ci, którzy cały dzień pracowali, nie mogli się pogodzić z tym, że wszyscy, nawet i ci, którzy jedną godzinę przepracowali, otrzymali taką samą zapłatę. I nam również w pierwszym zetknięciu się ze słowami Chrystusowej przypowieści trudno pogodzić się z postępowaniem gospodarza winnicy, który polecił wypłacić wszystkim po denarze.

A właśnie do takiego gospodarza przyrównuje Chrystus Królestwo Boże na ziemi. Moment ekonomiczny jednak, to znaczy moment zysku, który posiada takie znaczenie w ludzkich układach i kontaktach, przestrzegających skrupulatnie, by zapłata była dostosowana do ilości włożonej pracy i przepracowanego czasu – ten moment w Królestwie Bożym przestaje się liczyć. Życia wiecznego nie zdobywa się na zasadach zarobku. Zbawienia nie osiąga się na zasadach proporcjonalności pracy i zapłaty, do której jesteśmy przyzwyczajeni i którą sami skrupulatnie, z ołówkiem w rękę, codziennie praktykujemy.

Pan Bóg nie jest pracodawcą, nie jest producentem ciągnącym zyski ze swego przedsiębiorstwa. Dlatego właśnie moment ekonomiczny, tak, jak my go rozumiemy, nie posiada żadnego znaczenia, żadnej roli w kontaktach pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Na jego miejsce natomiast wchodzi najbardziej nieobliczalny i nieprzeliczalny czynnik, jakim jest miłość. Miłość Boga do swego stworzenia. Miłość rodzinna, jaką Ojciec Niebieski otacza swoje stworzenie. Ewangelijny denar, który robotnicy winnicy otrzymują jako zapłatę, przeniesiony na płaszczyznę Królestwa Bożego, nie jest zapłatą ani zarobkiem, tak jak się ją rozumie w stosunkach międzyludzkich. Denar jest znakiem miłości, która doprowadziła do osobistego oddania się i powierzenia się Pana Boga człowiekowi.

A miłość każda, choćby najbardziej niedoskonała, posiada swoją własną logikę, daleką nieraz od logiki chłodnego rozumu i wyrachowanej kalkulacji. Miłość potrafi przemienić skąpca w człowieka o szerokim sercu. Miłość człowieka z natury twardego i nieużytecznego czyni delikatnym i łagodnym. Miłość potrafi znajdować właściwe klucze do najbardziej pilnie strzeżonych zamków i pootwierać w człowieczeństwie takie drzwi, których nikt i nic nie mogło dotąd otworzyć. Miłość objawia w człowieku takie strony, których on sam nie spodziewał się w sobie odnaleźć, ani też nikt inny nie przypuszczał, że one mogą istnieć. I tak właśnie bywa z każdą miłością, jeżeli jest prawdziwa.

2. Wy, Drodzy Bracia i Siostry, Mieszkańcy Kotliny Kłodzkiej, doświadczyliście tej miłości w kontekście wyjątkowo ciężkich przeżyć, związanych z klęską powodzi, jaka nawiedziła Was w lipcu 1997 roku. Jak pamiętacie, przyniosła ona z sobą ogrom cierpień i katastrofalne zniszczenia: domów, mieszkań, rozległych upraw rolnych, gospodarstw i zakładów pracy. Liczne rodziny straciły mienie w zniszczonych domach, całe urządzenia mieszkaniowe i zasoby materialne zatopione w piwnicach, tak niezbędne do normalnego wypełniania obowiązków wobec dzieci i młodzieży. Ale ta niszcząca powódź wyzwoliła też niebywały zryw miłości i solidarności z bliźnimi będącymi w potrzebie. Przybrał on rozmiary przekraczające oczekiwania nawet największych optymistów i dał dowód na to, że w człowieku tkwi olbrzymi potencjał dobra i szlachetnej miłości.

Wszelkie formy pomocy duchowej i materialnej oraz dowody życzliwości, jakich doznawaliście, winny nieustannie stanowić przedmiot naszej wdzięczności, najpierw wobec Boga – źródła wszelkiego dobra, a następnie wobec ludzi, którzy w tym trudnym okresie spieszyli Wam z pomocą.

3. W dniach 25-26 września br., centralne miasto Waszego Regionu – Kłodzko, jako najboleśniej doświadczone klęską powodzi, nawiedzą Relikwie św. Stanisława biskupa i męczennika, który od wieków, na Ziemiach Dolnego Śląska jest czczony między innymi jako Patron chroniący mieszkańców przed burzami, gradobiciem i powodzią. Ta tradycja czci św. Stanisława jest bardzo dawna i po latach przerwy do niej wracamy.

Program pobytu Relikwii w Kłodzku przewiduje, między innymi:

25 września 1999 (sobota):

- Godz. 13.30 – Powitanie Relikwii przy kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP i uroczystą Mszę świętą pod przewodnictwem bpa Edwarda Janiaka.
- 16.30 – Uroczyste Nieszpory i procesję z Relikwiami do kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego.
- 18.00 – Msza święta z homilią.
- 21.00 – Msza święta koncelebrowana przez Księży Proboszczów parafii dotkniętych skutkami powodzi. Uczestniczą wierni wspomnianych parafii.

26 września 1999 (niedziela):

- Godz. 12.00 – Powitanie Relikwii przed kościołem Matki Bożej Różańcowej i uroczysta Msza święta pontyfikalna pod przewodnictwem abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, który przywiezie nam specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II.

Uroczystości te stworzą nam właściwą okazję, byśmy wspólnie podziękowali Bogu za wszelkie dobro, jakiego doświadczaliśmy ze strony bliźnich w czasie naszego wielkiego udręczenia. Równocześnie z ufnością będziemy błagać, by wstawiennictwo św. Stanisława ustrzegło nas od powodzi i innych kataklizmów w przyszłości. Niech ład, spokój i pomyślność będą udziałem mieszkańców Kłodzka i całej Doliny Kłodzkiej.

Ufam, że licznie wypełnicie świątynie Kłodzka i czynnie będziecie uczestniczyć w sprawowanej w nich liturgii.

W tym duchu Wam z serca błogosławię.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Narodzenia NMP 1999 roku

64.

Zaproszenie duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

1. Na szlaku milenijnych obchodów Kościoła Wrocławskiego szczególną wymowę posiada zbliżająca się uroczystość św. Jadwigi, Patronki Ziemi Śląskiej. Jej grób znajduje się w Trzebnicy, w świątyni wybudowanej z inicjatywy samej Świętej przez jej męża, księcia Henryka Brodatego. W ciągu wieków, od śmierci księżnej, a zwłaszcza po jej kanonizacji w roku 1267, grób ten nigdy nie był zapomniany. Przeciwnie, przyciągał on do siebie ludzi z Polski i z sąsiednich krajów, a kult Świętej z Trzebnicy jednoczył narody Europy Środkowej. Obecny sarkofag, w którym przechowywane są relikwie Patronki Śląska, pochodzący z roku 1680, jest uważany za najwspanialszy monument spośród pomników Piastów Śląskich. Stanowi on dowód czci i wdzięczności potomnych wobec tej wyjątkowej Kobiety, charakteryzującej się głębokim życiem religijnym i szerokim zaangażowaniem charytatywno – społecznym.

Święta Jadwiga przybyła na Dolny Śląsk z dalekiej Bawarii pod koniec dwunastego wieku i szybko zrozumiała, że przez małżeństwo z księciem Henrykiem Brodatym, weszła do polskiej rodziny piastowskiej, zostając matką Piastów Śląskich. Wraz z mężem troszczyła się o ziemię polską oraz wspierała jego dążenia do ponownego zjednoczenia podzielonego na dzielnice kraju.

2. Księżna Jadwiga odznaczała się wysoko rozwiniętymi cechami właściwymi chrześcijańskiej małżonce: była wierną i kochającą żoną, miłującą, najbardziej po Bogu, męża. Była też dobrą i troskliwą matką. Żyła w wielkiej przyjaźni ze swoją synową, księżną Anną, rodzoną siostrą św. Agnieszki z Pragi. Kochała swoich wnuków i zajmowała się ich wychowaniem. Zabiegała o codzienne potrzeby swoich dworzan, o ich mieszkanie, odzież i pożywienie. Szczególnie wiele troski okazywała chorym i cierpiącym.

Zwyczajem swoich czasów, św. Jadwiga oddawała się pracom ręcznym, takim jak: przedzenie nici do wyrobu tkanin, szycie odzieży. Swoje dwórki uczyła nie tylko haftów i ozdabiania szat liturgicznych, ale nauczała je również prawd wiary, modlitw i religijnych pieśni. Na podstawie tego, co o niej zanotowały źródła można powiedzieć, że w jej domu panowała prawdziwie ciepła, właściwa dla chrześcijańskiej rodziny atmosfera.

W pracy wewnętrznej nad sobą zabiegała Księżna Śląska o rozwój cnót chrześcijańskich, zwłaszcza cnót społecznych. Stale dążyła do poprawienia losu swoich poddanych, których traktowała jak braci i siostry. Obdarzona zarówno żywym temperamentem, jak i gorącymi uczuciami, umiała kierować swoim życiem w duchu roztropności i surowej ascezy. W życiu codziennym postępowała zawsze z należytą rozwagą. Na ten rys jej osobowości zwraca zresztą uwagę sama bulla kanonizacyjna, w której czytamy, między innymi takie słowa: „Należy jeszcze podkreślić, jak bardzo kierowała się roztropnością, tym darem, który sprawia, że owa cnota czyni człowieka dla innych pociągającym, a równocześnie sprawia, że przestrzegany jest właściwy umiar. W ten sposób starała się zaoszczędzić sobie nieprzemyślanego działania i pomyłki”. W innym miejscu ta sama bulla notuje, że: „Żadne, nawet najbardziej trudne ciosy, zadane jej przez los, nie były w stanie złamać jej silnego usposobienia”. W podobnym duchu wypowiada się o św. Jadwidze autor tzw. „Legendy Większej”. Oto jego słowa: „Ta pobożna i oświecona nadprzyrodzonym światłem kobieta z pewnością dostrzegała, że właściwą miarą w zdobywaniu cnót jest panowanie nad sobą i że ofiara związana z pełnieniem dobrych czynów Bogu się nie podoba, jeżeli jest pozbawiona soli mądrości”.

3. Cnota miłości wyrażała się w życiu naszej świętej Patronki przede wszystkim w formie konkretnych czynów miłosierdzia. Dewizą jej działania były słowa: „Nikt z potrzebujących i ubogich nie powinien przymerać głodem w księżącym grodzie wrocławskim”. Stąd z jej inicjatywy powstała kuchnia dla ubogich, z odpowiednią służbą. Rano i wieczorem wydawano w niej ubogim posiłki. Księżnej Jadwigi nie satysfakcjonowało to, że dawała jałmużny i urządziła kuchnię polowe dla biednych, że odwiedzała chorych i więźniów – tak przecież czyniło wielu ówczes-

snych panujących. Ona ponadto stale utrzymywała na swoim dworze kilkanaście osób dotkniętych trwałym kalectwem, którym często osobiście usługiwała i niosła potrzebną pomoc.

Święta Jadwiga była znaną w Polsce kobietą, hołdującą wyraźnie nurtowi surowej ascezy osobistej oraz czynnej miłości bliźniego. Osobista asceza i duch modlitwy połączony z czynami miłosierdzia chrześcijańskiego, pozwoliły jej w sposób niemal idealny łączyć życie czynne z życiem modlitwy, do którego każdy chrześcijanin jest przecież wezwany i uzdolniony, dzięki łasce Ducha Świętego otrzymanej w sakramencie Chrztu. Umiała też św. Jadwiga bronić swego stylu życia. Była kochana przede wszystkim przez ubogich, którzy traktowali ją jak matkę. Zasłużyła przez to na szacunek zarówno współczesnych sobie, jak i potomnych.

4. Umiłowani w Panu! W licznych świątyniach katolickich w Polsce i na świecie, w domach rodzinnych, w warsztatach pracy i w przydrożnych kapliczkach, pobożne ręce umieściły wizerunki św. Jadwigi Śląskiej. Bowiem od wieków wyprasza ona ludowi Bożemu obfite źródła łask Bożych, tak bardzo każdemu potrzebnych w życiu codziennym.

Dlatego, my, mieszkańcy Dolnego Śląska pragniemy i w tym roku udać się do jej grobu w Trzebnicy i prosić ją: – również w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa i drugim tysiącleciu naszej Diecezji na Dolnym Śląsku, wyprasza nam u Boga Wszchemogącego nadprzyrodzone moce, dzięki którym będziemy zdolni dochowywać wierności Jezusowi Chrystusowi, Jego Ewangelii i Kościołowi świętemu.

Rok obecny – jak wiemy – jest obchodzony na całym świecie jako Międzynarodowy Rok Osób Starszych. Ta okoliczność zobowiązuje nas, byśmy modlitewną pamięcią objęli również naszych seniorów, między innymi tych, którzy po zakończeniu działań wojennych, tu na Dolnym Śląsku tworzyli podstawy naszego bytu, opierając je na najwyższych wartościach płynących z Ewangelii Chrystusowej i szlachetnych tradycji naszego Narodu.

5. W tym duchu zapraszam Was wszystkich, Umiłowani w Panu Bracia i Siostry, do Trzebnicy, na uroczystości odpustowe św. Jadwigi, Matki Ziemi Śląskiej.

Będą one trwały w dniach od 15 do 17 października br., a przewodniczyć im będą Księża Biskupi. W tych dniach, codziennie, od godz. 6-tej rano, pielgrzymi będą mogli przystąpić do sakramentu pokuty. Msze święte z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w bazylice o godz. 6.30; 8.00; 9.30 i 11.00 (suma). O godz. 14.00, na Kalwarii w Lesie Bukowym będzie prowadzona Droga Krzyżowa, a w bazylice, o godz. 15.00 adoracja Najświętszego Sakramentu. Ponadto w piątek i sobotę, 15 i 16 października, o godz. 10.00 będzie głoszona specjalna konferencja dla pielgrzymów.

W pierwszym dniu uroczystości odpustowych, na godz. 10.00 zapraszamy do Trzebnicy pielgrzymów z następujących dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Kłodzko, Kudowa Zdrój, Łądek Zdrój, Malczyce, Międzyzlesie, Namysłów, Nowa Ruda, Oleśnica-Wschód, Oleśnica Zachód, Oława, Polanica Zdrój, Sobótka, Środa Śląska, Włochy.

Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych przybędzie do grobu Patronki Śląska pielgrzymka młodzieży duchownej czyli alumnów wszystkich seminariów oraz nowicjatów i junioratów zakonów i zgromadzeń zakonnych z terenu Archidiecezji.

W sobotę, przed południem, w liturgiczny dzień św. Jadwigi i 21-szą rocznicę wyboru Jana Pawła II, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze komunii Świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej Archidiecezji. W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela, 17 października, będzie centralnym dniem uroczystości odpustowych. Przewodniczył im będzie J.E. Ks. Abp Juliusz Paetz, Metropolita Poznański, w otoczeniu Księży Biskupów Metropolii Dolnośląskiej. Na ten dzień zapraszam do Trzebnicy wiernych z następujących dekanatów: Borów, Brzeg Dolny, Góra Śląska, Kamieniec Żąbkowski, Milicz, Prusice, Strzelin, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Żąbkowice Śląskie, Ziębice.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie! Stoimy u progu dwóch wielkich jubileuszy: Jubileuszu Roku 2000 – wspólnego całemu chrześcijańskiemu światu i Jubileuszu 1000-lecia Diecezji Wrocławskiej, naszego lokalnego Kościoła świętego. W obliczu tych wielkich rocznic, proszę Was gorąco, przybądźcie licznie do grobu naszej szczególnej Patronki, byśmy mogli wspólnie, przez jej wstawiennictwo wyproszyć u Boga łaski konieczne nam dla godnego i owocnego przyjęcia darów nadprzyrodzonych, które przyniosą nam oba Jubileusze.

Na pielgrzymi trud Wszystkim Wam z serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto św. Stanisława Kostki, 1999 roku

Dekret ustanawiający dekanalne Sanktuarium św. Wawrzyńca w kościele filialnym pw. św. Wawrzyńca w Wojnowicach

*(parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czernicy
Wrocławskiej, w dekanacie Jelcz-Laskowice)*

Sobór Watykański II w Konstytucji o Świętej Liturgii poucza: „Kościoł roznieścił w ciągu roku wspomnienia Męczenników oraz innych Świętych, którzy dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie wyśpiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami... Zgodnie z tradycją, Kościół oddaje cześć Świętym i ma w poważaniu ich autentyczne relikwie oraz wizerunki. Uroczystości świętych głoszą cuda Chrystusa w Jego sługach, a wiernym podają odpowiednie do naśladowania przykłady” (104, 111).

Ponadto w Konstytucji dogmatycznej o Kościele Sobór Watykański II stwierdza: „Co się zaś tyczy Apostołów i Męczenników Chrystusowych, którzy przelawszy krew swoją dali najwyższe świadectwo wiary i miłości, to Kościół zawsze wierzył, że są oni ściślej złączeni z nami w Chrystusie, okazywał im cześć szczególną, razem z Bfogosfawioną Maryją Dziewicą i świętymi Aniołami, i pobożnie modlił się o pomoc ich wstawiennictwa... Toteż nad wyraz stosowną jest rzeczą, abyśmy kochali tych przyjaciół i współdziedziców Jezusa Chrystusa, a zarazem naszych braci i szczególnych dobrodziejców, abyśmy pokornie ich wzywali i dla otrzymania dobrodziejstw Bożych przez Syna Jego Jezusa Chrystusa, który sam jest Odkupicielem i Zbawicielem naszym, do ich modlitw, wstawiennictwa i pomocy się uciekali” (50).

Kierując się wskazaniem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz biorąc pod uwagę fakt, że kościół w Wojnowicach pw. św. Wawrzyńca posiada Jego święte relikwie, uwzględniając pożytek duchowy wiernych, płynący z rozwijającego się kultu Świętego, a także prośbę aktualnego Księdza Dziekana, Proboszcza Parafii i Wiernych, wyrażoną pismem z dnia 26 sierpnia 1999 r., niniejszym działając zgodnie z kanonem 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, kult ten aprobuję i określam kościół filialny jako dekanalne Sanktuarium św. Wawrzyńca w Wojnowicach.

Na każdorazowym proboszczu parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego na terenie której istnieje kościół filialny w Wojnowicach, jako kustoszu sanktuarium, spoczywa, zgodnie z kanonem 1234 § 1 K.P.K., obowiązek troski o to, by w Sanktuarium zapewnić wiernym obfitsze środki zbawienia przez gorliwe głoszenie Słowa Bożego, przez odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez sprawowanie Eucharystii i pokuty oraz kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym tego lokalnego Sanktuarium, którzy z pobudek wiary podejmują trud świadomej formacji współczesnego człowieka w oparciu o wzór św. Wawrzyńca, młodego diakona pełnego wiary, opiekuna ubogich, bez reszty oddanego Bogu i będącemu w potrzebie człowiekowi, z głębi serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 20 września 1999 roku

66.

Nota w sprawie adoracji Najświętszego Sakramentu w parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu

Przewielebny
Ojciec Bogdan Waliczek OSPPE
proboszcz parafii pw. św. Mikołaja, we Wrocławiu

Święta Kongregacja Obrzędów dnia 28 maja 1967 roku wydała instrukcję *O Tajemnicy Eucharystycznej*, w której poucza: „Wystawienie Najświętszej Eucharystii w monstrancji, skłania umysł wiernych do uznania w Niej przedziwnej obecności Chrystusa i zachęca do wspólnoty serca z Nim. Dlatego najlepiej rozwija należy Mu kult w duchu i w prawdzie” (60). W tym duchu wypowiada się również Episkopat Polski, który dnia 11 marca 1987 r. w instrukcji *O kulcie Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą św.* stwierdza: „Zaleca się, aby w kościołach i kaplicach, w których na stałe przechowuje się Najświętszy Sakrament, odbywało się uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu, trwające przez dłuższy czas” (2a).

Kierując się wskazaniem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz biorąc pod uwagę bardzo pożyteczną inicjatywę Ojca Proboszcza podjętą wraz z całą Wspólnotą Ojców Paulinów, przedłożoną mi pismem z dnia 21 września 1999 roku,

z e z w a l a m

niniejszym, z dniem 4 października 1999 r., na wystawienie Najświętszego Sakramentu w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja przy ul. św. Antoniego we Wrocławiu, w dniach od poniedziałku do piątku w ciągu całego roku, w godzinach: 7.30 – 12.00 oraz 15.00 – 18.00.

Równocześnie pragnę serdecznie podziękować Wspólnocie Ojców Paulinów za duchowo potrzebną i owocną inicjatywę wprowadzenia w tamtejszej świątyni dni dłuższej adoracji Jezusa Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie oraz posługę w konfesjonale, gdzie w godzinach cichej adoracji można będzie skorzystać z sakramentu Bożego Miłosierdzia.

Życzę, by wprowadzone dni dłuższej adoracji Chrystusa Eucharystycznego przyczyniły się do ożywienia wiary wśród wiernych naszego miasta, miłości do Pana Boga, a tym samym do odnowy moralnej na zbliżające się 1000-lecie naszej Archidiecezji i trzecie tysiąclecie istnienia chrześcijaństwa.

Przewielebnym Ojcom – Duszpasterzom parafii pw. św. Mikołaja oraz Wiernym, adorującym Pana Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie, z głębi serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 30 września 1999 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

67.

Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2000 roku

1. Udzielanie Sakramentu Bierzmowania w 2000 r. odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2000 r. przydzielony dla siebie Dekanat, na prośbę Duszpasterzy będą udzielać bierzmowania w innych parafiach tegoż Dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych Duszpasterzy.

Dekanat:

- | | |
|----------------------------------|-------------------------------|
| 1. Wrocław-Katedra | – Biskup Józef Pazdur |
| 2. Wrocław-Śródmieście | – Biskup Jan Tyrawa |
| 3. Wrocław-Południe | – Biskup Edward Janiak |
| 4. Wrocław-Północ I (Osobowice) | – Biskup Jan Tyrawa |
| 5. Wrocław-Północ II (Psie Pole) | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 6. Wrocław-Wschód | – Biskup Józef Pazdur |
| 7. Wrocław-Zachód (Leśnica) | – Biskup Józef Pazdur |
| 8. Wrocław-Zachód I (Kozanów) | – Biskup Józef Pazdur |
| 9. Borów | – Biskup Józef Pazdur |
| 10. Brzeg-Południe | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 11. Brzeg-Północ | – Biskup Józef Pazdur |
| 12. Brzeg Dolny | – Biskup Józef Pazdur |
| 13. Bystrzyca Kłodzka | – Biskup Józef Pazdur |
| 14. Dzierżoniów-Południe | – Biskup Józef Pazdur |
| 15. Dzierżoniów-Północ | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 16. Góra Śląska | – Biskup Józef Pazdur |
| 17. Jelcz-Laskowice | – Biskup Józef Pazdur |
| 18. Kamieniec Żąbkowicki | – Biskup Edward Janiak |
| 19. Kąty Wrocławskie | – Biskup Jan Tyrawa |

- | | |
|-----------------------|-------------------------------|
| 20. Kłodzko | – Biskup Jan Tyrawa |
| 21. Kudowa Zdrój | – Biskup Edward Janiak |
| 22. Łądek Zdrój | – Biskup Jan Tyrawa |
| 23. Malczyce | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 24. Międzyzylesie | – Biskup Edward Janiak |
| 25. Milicz | – Biskup Jan Tyrawa |
| 26. Namysłów | – Biskup Edward Janiak |
| 27. Nowa Ruda | – Biskup Jan Tyrawa |
| 28. Oleśnica-Wschód | – Biskup Edward Janiak |
| 29. Oleśnica-Zachód | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 30. Oława | – Biskup Jan Tyrawa |
| 31. Polanica Zdrój | – Biskup Edward Janiak |
| 32. Prusice | – Biskup Edward Janiak |
| 33. Sobótka | – Biskup Edward Janiak |
| 34. Strzelin | – Biskup Jan Tyrawa |
| 35. Środa Śląska | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 36. Świdnica-Wschód | – Biskup Edward Janiak |
| 37. Świdnica-Zachód | – Biskup Jan Tyrawa |
| 38. Trzebnica | – Biskup Jan Tyrawa |
| 39. Wiązów | – Biskup Edward Janiak |
| 40. Włochy | – Biskup Edward Janiak |
| 41. Wołów | – Henryk Kardynał Gulbinowicz |
| 42. Ząbkowice Śląskie | – Biskup Jan Tyrawa |
| 43. Ziębice | – Biskup Edward Janiak |

2. Sakramentu Bierzmowania w Katedrze Wrocławskiej w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17.00 będzie udzielał w 2000 roku:

- | | |
|-------------|------------------------|
| Styczeń | – Biskup Józef Pazdur |
| Luty | – Biskup Józef Pazdur |
| Marzec | – Biskup Józef Pazdur |
| Kwiecień | – Biskup Józef Pazdur |
| Maj | – Biskup Jan Tyrawa |
| Czerwiec | – Biskup Jan Tyrawa |
| Lipiec | – Biskup Jan Tyrawa |
| Sierpień | – Biskup Jan Tyrawa |
| Wrzesień | – Biskup Edward Janiak |
| Październik | – Biskup Edward Janiak |
| Listopad | – Biskup Edward Janiak |
| Grudzień | – Biskup Edward Janiak |

† *BISKUP JAN TYRAWA*
Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 21 sierpnia 1999 roku

68.

Odznaczenia

Odznaczony godnością protonotariusza apostolskiego:

ks. Adam DRWIĘGA, proboszcz parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

Odznaczony godnością prałata:

ks. Bolesław SZCZĘCH, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu-Kuźnikach.

Odznaczony godnością kanonika honorowego kapituły świętokrzyskiej:

ks. Lucjan LAMZA, Rzym-Watykan.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Edward ŁUPKOWSKI, proboszcz parafii w Szymonkowie; ks. Stanisław KOWALCZYK, urlop zdrowotny.

69.

Nominacje

Ks. Janusz CZARNY, Papieski Fakultet Teologiczny – rektorem kościoła pw. św. Marcina i duszpasterzem środowisk twórczych.

70.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowany dziekanem:

ks. Marian MADRY, proboszcz parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – dziekanem dekanatu Ząbkowice Śląskie.

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Zdzisław PADUCH, proboszcz parafii w Zwróconej – proboszczem parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy; ks. Zbigniew ZAPĄŚNIK, proboszcz parafii w Piskorzowie – proboszczem parafii w Chróście.

Mianowani proboszczami:

ks. Janusz KILAR SAC – proboszczem parafii pw. NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; o. Piotr Marek OLEARCZYK OCist – proboszczem parafii w Henrykowie; ks. Zdzisław WIĘCŁAW, po pracy duszpasterskiej w Niemczech – proboszczem parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Świniarach; ks. Jan OZÓG – proboszczem parafii w Sułowie; ks. Krzysztof ZIOBROWSKI, duszpasterz wojskowy – proboszczem parafii w Zwróconej; ks. Henryk TROSCIANKO, wikariusz parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu – proboszczem parafii w Piskorzowie; ks. Ryszard PESZKO, wikariusz parafii pw. Świętego Krzyża w Brzegu – proboszczem parafii w Rogowie Sobódkim.

Przeniesieni księży:

ks. Bonawentura BARYCZKA – rezydent w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku – do Domu Księża Emerytów w Strzelinie; ks. Ryszard KOZIOŁ, praca duszpasterska w parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – praca duszpasterska w parafii pw. Świętego Krzyża w Brzegu; ks. Józef SZKWAREK, diec. szczecińska – praca duszpasterska w parafii MB Miłosierdzia w Oleśnicy; o. Bogusław ŚMIERCIAK SSCC – do parafii w Malczycach.

Mianowani wikariuszami:

ks. Jarosław PIOTRÓW, urlop naukowy – wikariuszem parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Stanisław JANOWIAK CM – wikariuszem parafii w Żmigrodzie; o. Jerzy MARUSIA OFM Conv. – wikariuszem parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Alojzy Piotr PUCIA OCist – wikariuszem parafii w Henrykowie; o. Jerzy STELIGA OFM Conv. – wikariuszem parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Stanisław TABIŚ TJ – wikariuszem parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu; o. Jarosław SZOTKIEWICZ OMI – wikariuszem parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Marek SIWEK TJ – wikariuszem parafii pw. św. Michała we Wrocławiu.

Mianowani katechetami:

o. Franciszek Bogusław DOMAGAŁA OCist – katechetą w parafii w Henrykowie; ks. Grzegorz KOZIENSKI TChr – katechetą w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach.

Odwołani przez władze zakonne:

o. Bronisław STAWOROWSKI OFM Conv. – wikariusz z parafii św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Henryk SOBONIAK TS – proboszcz parafii w Sułowie; ks. Jan KWIDZIŃSKI SAC – proboszcz parafii pw. NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; ks. Wojciech KOSZYK TJ – katecheta w parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu; o. Marek SKIBA

OMI – wikariusz parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Maksymilian JANUSZ Ocist – katecheta parafii w Henrykowie; o. Bernard GREUZ Ocist – wikariusz parafii w Henrykowie; o. Czesław KOPACZ Ocist – proboszcz parafii w Henrykowie; o. Juliusz MIKUSZERSKI OFM Conv. – wikariusz parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Zbigniew SKRZYMOWSKI TJ – wikariusz parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu; o. Paweł CHŁOPECKI – katecheta parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu; ks. Krzysztof BUCYK TS – wikariusz parafii pw. św. Michała we Wrocławiu; ks. Mariusz BRADŁO CM – wikariusz parafii w Żmigrodzie; o. Tomasz WESOŁOWSKI SSCC – wikariusz parafii pw. MB Królowej Pokoju.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. Stanisław KOWALCZYK – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Świnarach; ks. Józef MARTYNIUK – z funkcji proboszcza parafii w Rogowie Sobódkim.

Ekskardynowani z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Wiesław TRACZ, praca duszpasterska w Austrii – do diecezji St. Pölten.

Skierowani na urlop zdrowotny:

ks. Stanisław KOWALCZYK – proboszcz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Świnarach; ks. Józef MARTYNIUK – proboszcz parafii w Rogowie Sobódkim.

Przeniesiony w stan spoczynku:

ks. Michał OLECHNY – proboszcz parafii w Chróście.

71.

Zmarli kapłani

Ks. Franciszek WITEK TS – rezydent w Sułowie – ur. 5 X 1923 r. w Sulechowie, święc. 24 VI 1955 r. w Oświęcimiu, zm., pochowany 3 VIII 1999 r. na cmentarzu w Sułowie; ks. Henryk BIELAWSKI, emeryt, ur. 6 VIII 1934 r. w Miedzianowie, święc. 26 III 1961 r. we Wrocławiu, zm. 3 VIII 1999 r. w Strzelinie, pochowany 6 VIII 1999 r. w Dąbrowie Białostockiej (archidiecezja Białostocka).

V. Jubileusz Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Pozdrowienie arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce

*(skierowane do uczestników Mszy św. koncelebrowanej
w Katedrze Wrocławskiej, w dniu 25 września 1999 roku)*

Uczestniczymy dzisiaj we Mszy św. w intencji Ojczyzny, dziękując za normalizację stosunków dyplomatycznych między Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską w 1989 roku.

Minęło także dziesięć lat władzy wykonawczej, która podjęła wyzwanie budowania suwerennego, demokratycznego państwa, szanującego prawa, obowiązki i godność każdego człowieka. Minione dziesięciolecie było czasem uczenia się demokracji, poszanowania godności człowieka, uczenia się tolerancji i wolności religijnej. Jest rzeczą jasną, że nie uniknęło się błędów, które zapewne nie wynikały ze złej woli, ale z braku doświadczenia i wzorców kroczenia tą drogą, którą dotąd nikt nie kroczył; drogą pionierską, z której skwapliwie skorzystały także inne kraje i narody.

To wszystko co się stało, wymagało „czasu, wysiłku, dobrej woli, umiejętności prowadzenia dialogu, przebaczenia i zapominania, wiele odwagi i zdecydowania, a przede wszystkim odważnych ludzi, którzy niekiedy wbrew nadziei, ale z wiarą w słuszność swoich poczynań, podejmowali ten trud i szli zdecydowanie w tym kierunku, w którym po wojnie w tej części Europy nikt jeszcze nie poszedł”.

Modlitwą obejmujemy tych, którym zawdzięczamy te przemiany i w odpowiedzi na łączenie Ojczyzny w grono suwerennych państw świata, ale także tych, którym te przemiany przyniosły cierpienie, zawód niespełnionych nadziei i oczekiwań. Polecamy modlitwie także tych, którzy są przekonani o słuszności swojego programu i kierunku procesu trans-

formacji, ażeby wnosili skutecznie konkretny wkład we wspólne dobro, a nie pozostawali tylko w sferze marzeń i iluzji, oczekując (z nawyku) lepszych czasów.

Księdzu Kardynałowi Henrykowi Arcybiskupowi Metropolacie Wrocławskiemu bardzo dziękuję za zaproszenie do Wrocławia na tę wspólną dziękczynna modlitwę. Na jego ręce składam podziękowania Konferencji Episkopatu Polski i całemu Kościołowi, który ma w Polsce pozytywny wkład w cały ten proces przemian.

Ogarniamy modlitewną myślą wszystkich ludzi dobrej woli, którzy w kraju czy za granicą poprzez pracę i życzliwą pomoc przyczynili się do odrodzenia niepodległych struktur i pełnej suwerenności Ojczyzny. To wszystko składamy na Ołtarzu Eucharystycznej Ofiary, przepraszając za niepowodzenia i błędy i prosząc o siłę do pracy.

Niech wysiłki Polaków wspiera niezłomna wiara Narodu, który od tysięcy lat wyraża z nadzieją i ufnością swe przekonanie, że „Pan Bóg da siłę swojemu Ludowi”, tak spełniły się życzenia, które wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 11 czerwca br., podczas przemówienia w Parlamencie Polskiej Rzeczypospolitej: „Niech wspaniałe świadectwa miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celom, gdyż najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie (*Redemptor hominis*, 21). Wszystkim tu obecnym i wszystkim moim Rodakom życzę, aby próg trzeciego tysiąclecia przekroczyli z nadzieją i ufnością, z wolą wspólnego budowania cywilizacji miłości, która opiera się na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej Ziemi!”

Owocna służba w trudnym czasie

*(Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. odprawianej przez
abpa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce,
w dziesięciolecie jego sakry biskupiej)*

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie, Nuncjuszu Apostolski w Polsce!

Eminencjo, nasz uмиłowany Księżu Kardynale, Metropolito!

Ekscelencje, Najczcigodniejszy Księżu Biskupi Metropolii Wrocławskiej na czele z Biskupem Legnickim!

Panie wojewodo, panie prezydencie, panie marszałku, panie przewodniczący Rady Miejskiej!

Prześwietna Kapituła Katedralna i Świętokrzyska, Wysoki Senacie akademicki PFT we Wrocławiu Duchowieństwo diecezjalne i zakonne!
Siostry i bracia w powołaniu chrześcijańskim!

1. Dwoistość faktów i postaw

W naszym codziennym życiu doświadczamy zachodzenia różnych przeciwieństw i to zarówno w świecie przyrody jak i w postawach ludzkich. Nie jest nam obce doświadczenie światła i ciemności, ciepła i zimna, zdrowia i choroby, doświadczenie prawdy i kłamstwa, dobra i zła, miłości i nienawiści, piękna i brzydoty, mądrości i głupoty, uczciwości i nieuczciwości, świętości i grzeszności, jednym słowem: wartości i antywartości. Często owe przeciwieństwa ścierają się ze sobą. W poprzednim stuleciu filozof niemiecki Hegel postawił nawet tezę, że cała historia tworzy się i rozwija na drodze zderzania się sprzeczności.

Zwykle jest tak, że preferujemy któreś z przeciwieństw i uznajemy je za właściwe, za godne zdobywania i czynienia. W świecie przyrody preferujemy światło, ciepło, zdrowie. W płaszczyźnie wartości intelektualno-moralnych cenimy: prawdę, mądrość, dobro, miłość, piękno, świętość. Owa dwoistość wartości i postaw jest podstawą do mówienia o ludziach uczciwych, prawych i nieuczciwych, zdeprawowanych.

Na takie przeciwstawne postawy ludzi wskazuje nam liturgia 26. niedzieli zwykłej, której liturgię już dziś celebруем. Najpierw prorok Ezechiel mówi o postępowaniu Boga i postępowaniu ludzi, które różnią się między sobą. Bóg stawia z zalem retoryczne pytanie: „Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?” (Ez 18, 25) Tak właśnie bywało w historii zbawienia: z jednej strony sprawiedliwy, wierny Bóg, z drugiej – przewrotny człowiek. Także wśród samych ludzi ujawniały się diametralnie różne postawy, różne zachowania w stosunku do pierwotnej decyzji. Biblijny tekst mówi o człowieku sprawiedliwym, który odstępuje od sprawiedliwości, popełnia grzech i o bezbożnym, który się nawraca. Finał pierwszego jest tragiczny – drugiego – pomyślny.

Na dwie kategorie ludzi wskazuje nam także Chrystus. W przytoczonej przypowieści jest mowa o dwóch synach. Pierwszy, deklaruje, że pójdzie do winnicy, ale nie idzie; drugi odwrotnie – w pierwszej chwili odmawia, ale reflektuje się, idzie i wypełnia wolę ojca.

Tak jak ongiś biblijni słuchacze, tak i my dzisiaj potrafimy wskazać na prawidłową postawę i powiedzieć, że u Pana Boga liczą się nie tyle słowa ile czyny. Nie ci znajdują w oczach Boga uznanie, którzy uważają się za sprawiedliwych, dużo mówią, deklarują i na tym poprzestają. Bóg pochwała ludzi dobrego czynu, pochwała tych, którzy czasem nawet się zapomną, w pierwszej chwili sprzeciwiają się dobru, ale w porę się opamiętują i nawracają. Stąd też Chrystus mówi do faryzeuszów:

„Celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21, 31b).

A więc nie liczą się deklaracje, za którymi nie idą czyny, ale uznanie znajdującą czyny, chociażby, nie były poprzedzane pozytywnymi deklaracjami, czyli czyny, które są konsekwencją prawdziwego nawrócenia.

W kontekście takiego pouczenia celebруем tę liturgię, w której dziękujemy Bogu za sakrę biskupią i dziesięć lat posługi Kościołowi w Polsce księdza Arcybiskupa Nuncjusza, naszego najdosłowniejszego Celebransa. W kontekście przyjętego słowa Bożego, chcemy zauważyć najpierw właśnie to, że Ksiądz Arcybiskup nie jest człowiekiem deklaracji, ale jest człowiekiem ewangelicznego czynu. Pracuje w winnicy Kościoła w stylu tego syna, który w oczach Pana zyskał pochwałę.

2. Droga życia Nuncjusza Apostolskiego

Jubileusz dziesięciolecia to pierwszy liczący się jubileusz. Każdy jubileusz jest powrotem do przeszłości. Wracamy do minionych lat nie po to, by się zastanawiać nad naszymi dokonaniem, ale przede wszystkim po to, by ujrzeć jakimi drogami prowadziła nas i prowadzi przez życie Boża Opatrzność, by przez to lepiej sobie uświadomić za co winniśmy Bogu dziękować.

Drogi Księżu Arcybiskupie, proszę nam pozwolić na tej świętej liturgii przed Panem Bogiem powrócić z Tobą na drogi Twojego życia, którymi od przeszło sześćdziesięciu lat prowadzi Cię Boża Opatrzność. W spojrzeniu w przeszłość chcemy wrócić do samego początku. Wracamy najpierw do Twego rodzinnego domu w Jadownikach Mokrych, na ziemię tamowską, ziemię licznych powołań kapłańskich i zakonnych. Powracamy do rodziców i rodzeństwa, nad rzekę Kisielinę, na rodzinne pola, łąki i lasy. Wracamy do kościoła parafialnego, do szkoły podstawowej i średniej. Wracamy do kraju twego dzieciństwa i młodości, który niesiesz w swym sercu i w swych wspomnieniach przez życie jako wielki skarb. Biegniemy potem na ziemię warmińską, do „Hosianum”, gdzie pod okiem naszego Księdza Kardynała, ówczesnego prefekta alumnów, dochodziłeś do kapłaństwa. Wspominamy przed Bogiem parafę w Kwidzynie, wędrujemy na Katolicki Uniwersytet Lubelski a stamtąd do wiecznego Miasta na Uniwersytet Gregoriański i do Roty Rzymskiej. Po skończonych studiach widzimy Cię najpierw w Kongregacji Dyscypliny Sakramentów, a po wyborze kard. Wojtyły na papieża, w Sekretariacie Stanu Stolicy Świętej. Była to praca bardzo owocna, przeplatana przyjazdami do Ojczyzny z arcybiskupem Poggi z ważnym posłaniem Stolicy Apostolskiej. Gdy po dziesięciu latach pontyfikatu polskiego papieża, nastąpił pamiętny rok 1989, gdy powiał wiatr wolności w Europie Środkowo-Wschodniej i Kościół odzyskał swą podmiotowość, Ojciec Święty, w porozumieniu z ówczesnymi władzami państwowymi, zatroskany o swój ojczysty dom, przysłał Cię do nas, abyś jako arcybiskup podjął

w kraju nad Wisłą i Odrą posługę nuncjusza apostolskiego. Było to wskrzeszenie jakże ważnej kościelnej tradycji nuncjuszów apostolskich w Polsce, zapoczątkowanej w połowie XVI wieku a brutalnie przerwanej w czasie niewoli narodowej a potem okupacji hitlerowskiej i sowieckiej.

3. W służbie wartościom podobającym się Bogu

Jakże się wiele wydarzyło i dokonało w czasie tego dziesięciolecia, od tamtej jesieni ludów. W tych ważnych wydarzeniach, przemianach obecny był zawsze głos Nuncjusza Apostolskiego, głos, który był jakby przedłużeniem głosu Apostoła Narodów z dzisiejszego fragmentu Listu do Filipian: „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich” (Flp 2, 4). Oszczędźmy sobie szczegółów. Wymieńmy może tylko to, co najbardziej widoczne: wprowadzenie katechizacji – nauczania religii do szkół, przygotowanie i przeprowadzenie reorganizacji polskich diecezji w roku 1992, przygotowanie i podpisanie Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, przewodniczenie Korpusowi Dyplomatycznemu akredytowanemu w naszym państwie, organizacja w minionym dziesięcioleciu czterech pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny, ustawiczna troska o Kościół w Polsce, o jego hierarchię, duchowieństwo, zakony, seminaria duchowne, wydziały teologiczne i inne instytucje kościelne, jednym słowem troska o właściwe wypełnianie misji przez Kościół w warunkach przemian ustrojowych, w okresie budowania demokracji.

Trzeba przyznać, że czuwanie nad Kościołem w takim właśnie czasie było i jest zadaniem niezwykle trudnym; mówią niektórzy, że o wiele trudniejszym, aniżeli w czasach komunistycznych, kiedy wróg był zdeklarowany o odkryty. Podziwiamy tę troskę Księdza Arcybiskupa Nuncjusza, Księdza Prymasa i wszystkich polskich pasterzy, by Kościół w Polsce nie odszedł od prawdy, od Ewangelii, od człowieka, od tradycji narodowych, by mu zostały oszczędzone te błędy, które popełnił po Soborze w krajach zachodnich. Ubolewamy nad tym, że Europa jakby znudziła się chrześcijaństwem, że zapomina skąd wyrosła jej wielkość, jej kultura, że nie zawsze dobrze widzi, na jakiej drodze może się zjednoczyć, stać się Europą Ojczyzn, na jakiej drodze może oprzeć się Islamowi i nękającym ją sektom, przychodzącym z importu, a także różnym trendom liberalistycznym, opartym na fałszywym wizerunku człowieka. Bolejemy nad tym, gdy widzimy jak wielu cieszy się z niepowodzeń Kościoła katolickiego, a martwi jego sukcesami, jak wielu kibicuje antyewangelicznemu hasłom. Kościół w Polsce stróżowany przez Księdza Arcybiskupa Nuncjusza obronił wiele wartości i może wnieść znaczące wiano do wspólnego domu Europy, do którego zdążamy.

Na dzisiejszej liturgii, celebrowanej tu we Wrocławiu, chcemy także zauważyć, że troskliwa ręka i życzliwe oko Nuncjusza Apostolskiego czuwa także od dziesięciu lat nad Kościołem na Dolnym Śląsku, nad

naszą Archidiecezją. My zaś, ze swej strony darzymy namiestnika Ojca Świętego szczególną sympatią i miłością i chcemy dziś wyznać, że każdy Jego przyjazd na Dolny Śląsk jest dla nas wielkim wydarzeniem, wielkim świętem.

Stąd też, gdy zegar życia Księdza Arcybiskupa odmierza 10 lat posługi biskupiej w naszym kraju w roli nuncjusza apostolskiego, włączamy się pełnym sercem w dziękczynienie Bogu za dobro wyświadczone polskiemu Kościołowi przez posługę Waszej Ekscelencji. Wypraszamy łaski na dalsze lata życia i winszujemy spełnienia zamiarów, planów i najskrytszych życzeń serca. Naszą wdzięczność, prośby i życzenia wplatamy w tę Najświętszą Ofiarę. Niech wzrośnie przez to chwała Boża i niech będą umocnione Bożą mocą nasze serca i umysły. Amen.

KS. IGNACY DEC

Katedra Wrocławska, 25 września 1999 roku

Słowo pasterskie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry,

1. Przypowieść o dzierzawcach winnicy, którą przedstawiła nam czytana przed chwilą Ewangelia święta, obejmuje w wielkim skrócie całą historię zbawienia, jej przeszłość i przyszłość. Jezus Chrystus, który ją opowiada uczonym w Piśmie i faryzeuszom, stanowi punkt dzielący przeszłość od prorockiej wizji obejmującej przyszłość.

Winnica jest zbudowana i zagospodarowana przez samego Boga, my zaś otrzymaliśmy zadanie uprawiania jej, by przynosiła owoce. Winniśmy jednak zawsze pamiętać o tym, że to Bóg ją dla nas zbudował i urządził. On, Pan Stwórca wszechrzeczy, zasadził ją i wyposażył, a naszą rzeczą jest pracować w niej i oddać Mu ostateczny plon.

Na ten temat od początku historii toczy się spór w sercu i myśli człowieka: spór o to, czy świat, winnica Boża, jest rzeczywiście bezsporną własnością Boga, czy też podlega tylko człowiekowi. Toczy się spór o to, czy człowiek uważający się za jedyne gospodarza świata jest nim rzeczywiście, czy też podlega on jakiemuś nadprzyrodzonemu autorytetowi? Czy człowiek sam jest jedynym i ostatecznym autorytetem i nie ma innego ponad nim? Czy wreszcie może rozporządzać światem – winnicą według własnego upodobania?

Doświadczamy wielokrotnie tego zjawiska, że człowiek usiłuje bronić swego stanu posiadania i swej rzekomej niezależności, a także prawa stanowienia o sobie samym i o wszystkim, co stanowi bogate sfery życia zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego – społecznego. Jedni, broniąc się w sposób naiwny, skreślają po prostu Pana Boga na drodze prostej negacji, nie troszcząc się o uzasadnienie tego kroku. Inni usiłują uzasadnić negację Boga na drodze rozumowej argumentacji, toczą więc niekończące się spory filozoficzne, prowadzą dyskusje i dociekania,

mające uspokoić niepewność i niepokój ludzkiego serca. Jeszcze inni bronią się siłą i gwałtem, aż do przelewu krwi, podobnie jak to miało miejsce w wydarzeniu relacjonowanym w dzisiejszej ewangelijnej opowieści: „jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali” (Mt 21, 35). W wieloraki sposób człowiek usiłuje bronić się przed cudzą interwencją w swoje życie i w swój świat.

2. Tak było od samego początku historii człowieka. Być może, już w zbrodni Kaina kryje się załazek tego konfliktu, i już tam można a nawet trzeba szukać śladów owego wielkiego sporu. Oto Abel, który z przekonaniem przyjmował swoją zależność od Boga i z godnością wypełniał wobec Niego swoje zobowiązania, został zabity przez brata, ponieważ nazbyt wyraźnie przypominał mu Tego, Który stworzył niebo i ziemię-Boga Wszzechmogącego. Stanowił więc dla Kaina ciągle odradzający się problem: czy człowiek musi podobać się Bogu i liczyć się z Nim, czy też może sobie układać życie niezależnie od Niego. Po Ablu przyjdą długie szeregi wysłanników Bożych i proroków, prześladowanych, a często też mordowanych za to, że przypominali Boga i Jego prawo do człowieka i świata.

I tak się toczy owa historia biblijna aż do Jana Chrzciciela, który miał odwagę powiedzieć jednemu z wielkich tego świata: mimo, że jesteś królem, „nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6, 18). Nie wolno ci, bo świat nie jest twój, a prawo ładu życia nie pochodzi od ciebie, lecz panuje nad tobą.

Zauważmy jeszcze jedną ważną myśl zawartą w dzisiejszej perykopie ewangelijnej: oto Bóg żądający owoców ze swojej winnicy, nie domaga się ich dla siebie. Domaga się ich dla nas, dla człowieka samego w sobie. Troszczy się o człowieka, o jego dobro, o jego doskonałość, o wieczny wymiar jego życia. Ta troska Boga o nas podyktowała nam przykazania i postawiła wymagania, by nasze życie nie było jałowe, lecz przynosiło owoc trwający na wieki.

3. Drodzy Bracia i Siostry, napisałem na początku, że przypowieść o winnicy zawiera w syntezie całe dzieje zbawienia z ich przeszłością, czasem teraźniejszym i przyszłym. Historia zbawienia przeto nie jest poza nami, ale łączy się ona niepodzielnie z naszym powołaniem i dokonuje się w dalszym ciągu w dziejach Kościoła zarówno powszechnego, jak też lokalnego – diecezjalnego.

Historia Kościoła Wrocławskiego liczy już niemal tysiąc lat. Tworzyli ją wszyscy synowie i córki Śląskiego ludu Bożego, to znaczy biskupi, kapłani zakonne męskie i żeńskie oraz ludzie świeccy: ojcowie i matki, młodzież i dzieci. Musieli oni przeżywać niejednokrotnie trudne chwile. Zapisali się jednak w dziejach naszego Kościoła pięknymi zgłoskami, jako chrześcijanie.

My Polacy jesteśmy narodem, który umie z szacunkiem analizować własną historię, umie wydobywać z niej coraz to nowe dowody działającej w niej wielorako Bożej łaski. Uczy nas ta historia, że w każdym jej czasie, w okresach radosnych i trudnych, była i pozostaje z nami Matką Słowa Wcielonego – Niepokalana Panna Maryja. Ale historia ta dowodzi, że w jej dziejach był z nami również jeden z głównych Patronów naszego Narodu – św. Stanisław, biskup i męczennik, który umacniał nas w wierze, nadziei i miłości, ucząc wierności temu, co Chrystusowe i polskie.

4. Stanisław, późniejszy biskup i męczennik, według tradycji urodził się około roku 1010 w Szczepanowie. Nauki pobierał w krajowych szkołach katedralnych, a następnie przez pewien czas, jak piszą historycy, studiował także w Paryżu. Dość wcześnie otrzymał godność kanonika krakowskiego. Zasłynął szybko jako wymowny kaznodzieja i gorliwy misjonarz Ziemi Małopolskiej oraz sprawny współpracownik swojego biskupa. W roku 1072 został biskupem krakowskim. Jako pasterz diecezji odznaczał się wielką gorliwością i troską o poziom życia duchowego powierzonych sobie wiernych. Powstały na tym tle konflikt z królem Bolesławem kończy się męczeńską śmiercią biskupa w dniu 11 kwietnia 1079 roku, w kościele pod wezwaniem św. Michała na Skalce w Krakowie. Już w kilka lat po śmierci męczennika dokonano przeniesienia jego ciała do katedry na Wawelu. Fakt ten dowodzi, że kult Stanisława szerzy się już wśród wiernych. W wieku następnym rozpoczynają się intensywne starania w Stolicy Apostolskiej o jego kanonizację. Wiele wskazuje na to, że do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego św. Stanisława w istotny sposób przyczynili się Ślązacy. Być może nawet z ich inicjatywy ten proces został wszczęty. Szczególnie zainteresowani wyniesieniem na ołtarze biskupa Stanisława byli przedstawiciele śląskiego rodu Odrowążów z Kamienia pod Opolem.

Warto wspomnieć w tym kontekście, że papież Innocenty IV, po otrzymaniu petycji biskupa krakowskiego Prandoty, o wszczęcie procesu kanonizacyjnego, zwrócił się do ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupa wrocławskiego i opata cystersów z Lubiąża pod Wrocławiem, by „dobrali sobie ludzi uczciwych i pobożnych” w celu jak najdokładniejszego zbadania „cnotliwości życia” biskupa Stanisława i cudów dokonanych za jego wstawiennictwem.

Według legendy, przytaczanej często przez historyków, św. Jadwiga Śląska miała wskazać swoim zakonnicom miejsce w kościele w Trzebnicy, gdzie miał stanąć w przyszłości ołtarz poświęcony „wielkiemu” św. Stanisławowi, który zbudowano w czternaście lat po zgonie Księżnej Trzebnickiej, a w rok po kanonizacji świętego Męczennika.

Wreszcie 17 września 1253 roku, Ojciec Święty Innocenty uroczyście kanonizował Stanisława w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Cześć

Świętego odtąd szerzyła się bez przeszkód, podtrzymywały ją jego *Żywoty*, na Śląsku zaś zwłaszcza kazania głoszone przez dominikanina O. Peregryna z Opola.

Także z terenów Śląska, z okolic Wrocławia, pochodziły dwa najstarsze wyobrażenia ikonograficzne św. Stanisława, mianowicie ze Starego Zamku i z Olbina. Prawdopodobnie na Śląsku, w średniowieczu – tak przynajmniej sądzą niektórzy historycy – poświęcono też św. Stanisławowi najwięcej świątyń, a jego święta były obchodzone we Wrocławiu jako jedne z najważniejszych i honorowano je dwoma dniami wolnymi od pracy. W tych dniach urządzano uroczyste procesje z relikwiami Świętego, z Katedry do różnych świątyń miasta, podczas których zanoszono błagalne modły, by św. Stanisław chronił mieszkańców Dolnego Śląska przed burzami, gradobiciem, a zwłaszcza przed straszliwą klęską powodzi.

5. Kult św. Stanisława odegrał znaczącą rolę nie tylko w życiu religijnym naszych ojców, lecz także w kształtowaniu ich świadomości narodowej. Ten święty Biskup był przedstawiany w poświęconych sobie „Żywotach” jako „zjednoczyciel, podzielonej na dzielnice piastowskiej monarchii”. Być może określenie to wiąże się z tym, że papież Innocenty IV, jeden egzemplarz bulli kanonizacyjnej skierował do „szlachetnych książąt polskich” apelując, by dzień Świętego „z należytą uroczystością obchodzili”. Apel ten, według niektórych historyków, stanowi wezwanie, a zarazem życzenie, by kult i grób św. Biskupa pomógł książętom polskim okresu rozbitcia dzielnicowego przełamać wzajemne animozje i polityczne ambicje oraz ułatwić im powrót do tradycji jednego państwa polskiego.

Kult św. Stanisława, wyniesionego na ołtarze, podniósł w sposób oczywisty znaczenie Krakowa jako „miasta królewskiego”, nawiązując pośrednio do koncepcji odnowienia Królestwa Polskiego. Z okazji kanonizacji św. Biskupa został wybity pamiątkowy medal. Wyobrażał on św. Stanisława na tle murów Krakowa, otoczonego czterema heraldycznymi piastowskimi orłami. Dostrzegano w nich powszechnie symbole czterech powaśnionych z sobą książąt piastowskich, którzy jednocząc się przy relikwiach św. Stanisława, doprowadzili ostatecznie do zjednoczenia Królestwa Polskiego. Warto w tym kontekście odnotować i to, że król Władysław Łokietek, po dokonaniu zjednoczenia państwa, ogłosił św. Stanisława patronem Królestwa. Dla upamiętnienia tego historycznego aktu, polecił wybić pamiątkowy medal koronacyjny, z podobizną św. Stanisława.

6. Umiłowani w Chrystusie Panu Archidiecezjanie. Znajdujemy się w przeddzień 1000-lecia Diecezji Wrocławskiej. Z pietyzmem pochylamy się nad naszą historią, wydobywamy z niej wszystko, co szlachetne i prze-

pełnieni wdzięcznością dziękujemy Ojcu Wszechrzeczy za wszelkie dobro, które stało się udziałem naszych przodków.

W tym duchu pragniemy wznowić we Wrocławiu publiczną procesję z relikwiami św. Stanisława, Biskupa i Męczennika. Będziemy ją celebrować co roku w drugą sobotę października. Inauguracja tej pobożnej praktyki nastąpi w najbliższą sobotę – 9 października w kościele pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu. O godz. 16.00 rozpocznie się uroczysta Msza święta. Po niej wyruszy procesja, która przez Most Uniwersytecki, ul. Drobnera, plac Bema i ul. św. Marcina uda się do kościoła pod wezwaniem św. Krzyża.

Aby uczcić św. Stanisława oraz za jego wstawiennictwem wyprasać ludowi Bożemu Dolnego Śląska obfite łaski, przybędą do Wrocławia na naszą inauguracyjną procesję liczni Przedstawiciele Episkopatu Polski. Z wdzięcznością przyjmijemy Ich wizytę w naszym Mieście.

Serdecznie zapraszam Was wszystkich, Umiłowani Bracia i Siostry, szczególnie Mieszkańców Wrocławia, w najbliższą sobotę na godz. 16.00. Spodziewam się liczного udziału Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, Rodziców, Młodzieży i Dzieci.

Niech zjednoczy nas miłość do naszego świętego Patrona i wspólna modlitwa w intencji Kościoła, naszej Archidiecezji i umiłowanej Ojczyzny.

W tym duchu z serca Wam błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, 1999 roku

† STANISŁAW NAPIERAŁA, BISKUP KALISKI

Stanisław biskup – patron Polski zjednoczonej i niepodległej

Słowo wygłoszone na zakończenie uroczystości

„Pragnę opisać mój Kościół, któremu dano imię Stanisław.
I imię to król Bolesław wpisał w najstarsze kroniki.
Imię to wypisał na posadzce katedry, gdy spłynęły po niej
strugi krwi”

(Z poematu: *Stanisław* Karola Wojtyły, napisanego
krótko przed jego wyborem na Stolicę Piotrową)

Święty Stanisław ze Szczepanowa został Biskupem Krakowa w roku 1072 zapewne nie bez poparcia Księcia Bolesława, późniejszego Króla, którego historia obdarzyła mianem „Śmiały” i „Szczodry”. Właśnie z Kró-

lem Bolesławem doszło do tragicznego konfliktu którego przyczyn do końca nie znamy. Konflikt doprowadził do zabójstwa Biskupa z rozkazu Króla czy nawet jego ręką. Według tradycji stało się to 8 maja 1079 roku, kiedy Biskup Stanisław odprawiał Mszę św. w kościele na Skalce. Przeprowadzone w roku 1963 badania relikwii czaszki św. Stanisława wykazały kilka nacięć narzędziem.

I. Pasterz Kościoła

Kim był Stanisław, Biskup Krakowski? Odpowiedzi na to pytanie szukam najpierw w liturgii.

W liturgii słowa na uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika Kościół przedstawia go jako dobrego pasterza na wzór Jezusa Chrystusa. Pasterz to ten, który idzie na przdzie i prowadzi owce na pastwiska. Pasterz zna swoje owce, a nawet woła je po imieniu. Broni owce przed wilkami i drapieżnikami. „Dobry pasterz daje życie swoje za owce” – mówił Jezus Chrystus, myśląc o Sobie w relacji do ludzi.

Znakomity naśladowca Chrystusa, dobrego pasterza, apostoł Paweł upominał starszych, a więc też pasterzy Kościoła w Efezie: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, nabytym własną Jego krwią” (Dz. 20, 17-18).

Cytowane słowa Kościół odnosi do św. Stanisława, Biskupa Krakowskiego, w ich świetle widzi jego posługę. Św. Stanisław był więc pasterzem, dobrym pasterzem, który kierował Kościołem, nabytym Krwią Jezusa Chrystusa. Miłował Chrystusa i Jego Kościół. Oddał życie za swoje owce.

II. Wielki Święty

Kościół rychło zauważył heroiczne cnoty Stanisława – pasterza Krakowskiego. Już w 1088 roku, 9 lat po męczeńskiej śmierci, przeniesiono ciało Biskupa do Katedry na Wawelu. Przyjdzie czas, kiedy rozpoczną się przygotowania do kanonizacji. Ta nastąpi dopiero po 174 latach od śmierci Stanisława. Proces kanonizacyjny obfitował w momenty trudne. Prowadzono wyjątkowo skrupulatnie i sumiennie badania zarówno życia Kandydata, jak i cudów, które przypisywano jego wstawiennictwu. Czuwał nad tym sam Papież. Zapewne ważnym, jeśli nie istotnym elementem, który w procesie kanonizacyjnym niósł trudności i budził kontrowersje, była sprawa oceny stanowiska Biskupa Stanisława w konflikcie z władcą. Nic dziwnego, że zaostorzono kryteria postępowania procesowego. Warto zauważyć, że od procesu św. Stanisława pojawiła się w praktyce kanonizacyjnej funkcja przedtem nieznaną, zwana *advocatus diaboli*. Ów *advocatus diaboli* z urzędu jest zobowiązany sprzeciwiać się kanonizacji i szukać argumentów przeciwko niej, a wszystko po to, aby

niczego nie przeoczyć lub nie zminimalizować, co mogłoby położyć się cieniem na życiu i działalności Kandydata na ołtarze.

Rozmyślnie przywołuję trudności, które towarzyszyły procesowi kanonizacji św. Stanisława, aby właściwie spojrzeć na rozmaite insynuacje, jakie czyniono w dziejach, jeszcze nawet na początku wieku dwudziestego, pomawiając Biskupa o zdradę.

Ostatecznie 17 września 1253 roku, Papież Innocenty IV w kościele św. Franciszka w Asyżu kanonizował Stanisława, Biskupa Krakowskiego i Męczennika. Rok później miało miejsce uroczyste ogłoszenie kanonizacji w Kościele w Polsce.

Uroczystościom w Polsce nadano imponujące rozmiary. Do Krakowa przybyli wówczas główni przedstawiciele Hierarchii kościelnej: Nuncjusz Apostolski w Polsce, Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi: Wrocławski, Poznański, Płocki, Litewski, Ruski. Dynastię królewską reprezentowali: Bolesław Wstydlivy, Kazimierz – Książę Kujawsko-Łęczycki, Przemysław Wielkopolski i Ziemowit Mazowiecki. Przybyło wielu pielgrzymów z Kraju oraz z sąsiednich Czech i Węgier. Można więc uroczystość ogłoszenia kanonizacji w Polsce nazwać „Zjazdem Krakowskim”. Był on nie tylko manifestacją religijną. W ówczesnej Polsce, rozbitej na dzielnice, zjazd miał duże znaczenie patriotyczne. Stał się przejawem poczucia jedności narodowej.

III. Stróż ładu i porządku moralnego

Szeroka obecność Hierarchii oraz Dynastii Królewskiej, a także możliwych na uroczystości ogłoszenia kanonizacji w Krakowie ma swoje ważne znaczenie, którego wymowę spróbujmy nieco odczytać.

Kanonizacja i po niej „Zjazd Krakowski” były najpierw uznaniem heroicznego świętości Stanisława. Były wyrazem czci, jaką złożono Świętemu, jego życiu, jego czynom, jego męczeńskiej śmierci.

Następnie „Zjazd Krakowski” trzeba widzieć, jako pewnego rodzaju wspólną zgodę Hierarchii i Dynastii, przyznającą rację Biskupowi w sporze z Królem. Chociaż trudno ustalić z braku źródeł, co było dokładnie przedmiotem sporu, to nie ulega wątpliwości, jakimi zasadami kierował się Biskup w sporze z Królem. Ogólnie mówiąc, były to zasady, którymi winien kierować się każdy pasterz Kościoła zawsze i wszędzie. Zasadą centralną, jakby zasadą zasad, była prawda, która mówi: „Jest Bóg, Stworzyciel i Pan, cel ostateczny całego stworzenia. Jest Bóg, który mówi do człowieka, daje mu swoje prawo i przykazania, Człowiek winien je uznać i kierować się nimi, aby życie jego i praca miały sens i zmierzały do celu”. Bóg jest punktem odniesienia dla ładu i porządku, w którym wszyscy i wszystko mają swoje właściwe miejsce i znaczenie. Jest to ład i porządek moralny. Stanowi on fundament dla wolności, jaką obdarzony jest człowiek. Wolność oparta na ładzie i porządku moralnym staje się zdolnością do twórczego działania i budowania. Natomiast wol-

ność pozbawiona fundamentu, jakim dla niej jest ład i porządek moralny, przeradza się w zdolność do czynienia zła i niszczenia.

Przywołanych co dopiero zasad i na nich opartym ładzie i porządku moralnym nie wolno naruszać i łamać. Kto czyniłby inaczej, odrzucałby ostatecznie samego Boga, który jest ich źródłem i na Jego miejsce stawałby siebie. W konsekwencji swoją wolę, nie liczącą się z normami ładu i porządku moralnego, narzucałby innym i zmuszał do jej czynienia.

Z dziejów wiadomo, że tego rodzaju zakusy nie jeden raz pojawiały się u władców tyranów. Kościół w sytuacji łamania zasad i norm ładu i porządku moralnego nie może milczeć. Chyba wobec takiej sytuacji znalazł się Kościół Krakowski. Jego Biskup – Stanisław podobnie jak wcześniej Jan Chrzyciel musiał powiedzieć władcy: „Nie wolno ci Królu, tak postępować i czynić, Nie wolno!”

IV. Patron Polski zjednoczonej i niepodległej

Z okazji 700-lecia kanonizacji Ojciec Święty Pius XII w liście, skierowanym do Prymasa i Biskupów Polski, pisał: „Wiele przestępnych czynów opromienia swoim blaskiem dzieje Polski, a jednak w pamięci pokoleń na zawsze pozostanie imię św. Stanisława, sławnego orędownika Waszej Ojczyzny. Jest on chlubą i ozdobą Kościoła w Polsce, bo chwałą męczeństwa uświęcił początki chrześcijaństwa w waszym kraju. Potrzeba Wam było takiego pasterza, oddającego ...życie za owce w obronie wiary i obyczajów chrześcijańskich, by jego krew użyźniała zasiane wśród Was Ziarno Ewangelii”.

Pasterz „oddający życie za owce w obronie wiary i obyczajów chrześcijańskich”, św. Stanisław, stróż porządku i ładu moralnego, opartego na wierze w Boga, wywierał i ciągle wywiera wpływ na kształtowanie polskiej świadomości narodowej. Jest uważany za Patrona Polski zjednoczonej i niepodległej. Ilekroć Polska traciła niepodległość i wolność, wzywano pomocy św. Stanisława Patrona. Kiedy zaś wracała wolność i niepodległość, śpiewano uroczyste i radośnie hymn ku czci Biskupa Stanisława: *Gaude Mater Polonia*:

„Raduj się, Polsko, Ojczyzno,
Szlachetnym Synem wślawiona,
Ciesz się dobrym pasterzem Biskupem Stanisławem,
On życie dał w ofierze za prawdę, lud i wiarę”

W czasach nam bliskich, po drugiej wojnie światowej, wzywano św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, aby przeciwstawić się totalitaryzmowi.

Dziś też wzywamy pomocy św. Stanisława, chociaż cieszymy się wolnością i niepodległością. Wzywamy pomocy św. Patrona, aby oprzeć się liberalizmowi, który zło i bezprawie usprawiedliwia przewrotnie wolnością, lecz wolnością pozbawioną zasad i norm moralnych, co w konsekwencji wynaturza wolność i jest względem niej ciężkim przestępstwem.

V. Potężny Orędownik u Boga

Biskup Stanisław jest czczony jako pasterz Kościoła, jako wielki święty, jako stróż ładu i porządku moralnego, jako Patron Polski zjednoczonej i niepodległej... i tu odzywa się Wrocław, który dopowiada: Święty Stanisław Biskup i Męczennik jest czczony także jako potężny orędownik u Boga. Już w XIII wieku Wrocław zwracał się do św. Stanisława, jako swego „Patrona, broniącego miasta od nieszczęść i powodzi”. Święta ku czci Stanisława Biskupa, jak napisał Ksiądz Kardynał Henryk, Arcypasterz Kościoła Wrocławskiego w słowie do Duchowieństwa i wiernych „były obchodzone we Wrocławiu jako jedne z najważniejszych i honorowano je dwoma dniami wolnymi od pracy. W tych dniach urządzano uroczyste procesje z relikwiami Świętego z Katedry do różnych świątyń miasta, podczas których zanoszono błagalne modły, by św. Stanisław chronił mieszkańców Dolnego Śląska przed burzami, gradobiciem, a zwłaszcza przed straszliwą klęską powodzi”

Archidiecezja Wrocławska w przeddzień 1000-lecia swego istnienia wznawia czcziogodną tradycję procesji z relikwiami św. Stanisława ulicami Wrocławia „aby uczcić św. Patrona oraz za jego wstawiennictwem uprosić ludowi Bożemu Dolnego Śląska obfite łaski”.

Niech tak się stanie!

† JAN WIKTOR NOWAK, BISKUP SIEDLECKI

Święty Stanisław – Biskup Męczennik Patron ładu moralnego

*Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w uroczystość
wznowienia kultu św. Stanisława we Wrocławiu*

Uważam sobie to za wielki zaszczyt, że mogę brać udział w tych wznowionych uroczystościach ku czci świętego Stanisława Biskupa i Męczennika we Wrocławiu. To ponowne odkrycie więzów Wrocławia z Biskupem Krakowskim – św. Stanisławem – świadczy o tym, jak bardzo sprawy religijno-moralne były sprawami, które jednoczyły i umacniały poszczególne wspólnoty Kościołów partykularnych.

Jakże to cenna inicjatywa Kościoła Wrocławskiego na czele z jego Arcypasterzem Kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem, że przygotowując obchody swojego Milenium, sięga do wszystkich duchowych swych źródeł i do tych postaci, by odnowić w sobie świadomość, że korzenie Kościoła tej ziemi głęboko tkwią nie tylko w apostoelskiej tradycji, ale i w świadectwie męczeństwa św. Stanisława z Krakowa, który na wzór Chrystusa chciał być dobrym pasterzem, a nie najemnikiem podległym wła-

dzy króla, i w ten sposób otworzył listę dobrych pasterzy w Kościele polskim, którzy życie swoje dają za owce swoje.

Do tej tradycji, misji i męczeństwa odwoływały się całe pokolenia i na nich budowały swoją wiarę w ciągu tysiąca lat. Do tej tradycji i męczeństwa, jak to historycznie stwierdzono, odwoływał się i Kościół Wrocławski czcząc św. Stanisława jako Patrona broniącego miasto od wszelkich nieszczęść. Jakaż to łaska, że w obliczu Milenium Kościoła Wrocławskiego ta tradycja zostaje wznowiona.

Ta wznowiona tradycja domaga się też odnowionego i pogłębionego spojrzenia na znaczenie postaci św. Stanisława – Biskupa dla Kościoła w Polsce i w ramach Kościoła Powszechnego. Papież Jan Paweł II nkreślając ten święty

Tryptyk głównych Patronów Polski – Pani Jasnogórskiej, św. Wojciecha i św. Stanisława tak to ujął: „Prócz tego w tak przedziwny sposób koło Tej głównej Patronki Polski z Jasnej Góry – Królowej Polski stają dwie postaci z pierwszych czasów naszych dziejów: Wojciech i Stanisław. Każda z nich ma swoje znaczenie. To nie są tylko postaci historyczne, które można wciąż na nowo opisywać oraz zgłębiać ich życie, a także ich misje. To są równocześnie wielkie treści, wielkie zasady dane narodowi i dane Kościołowi w Polsce dla Narodu.

Zmarły Prymas Polski zwykł mawiać, że o ile Wojciech jest patronem ładu hierarchicznego, o tyle Stanisław jest patronem ładu moralnego. To było bardzo wnikliwe ujęcie. Można by jeszcze dzisiaj dodać do tego ujęcia i do tego sformułowania Prymasowskiego jeszcze pewne uzupełnienie.

Święty Stanisław był patronem wyrosłym całkowicie z ziemi polskiej, który ukształtował sumienia Polaków we własnym społeczeństwie i po dziewięciuset latach od swojej męczeńskiej śmierci na nowo okazał się potrzebny w naszym stuleciu, w naszej epoce, ażeby ten ład moralny odnowić i ugruntować. Jest na pewno nam potrzebny w dalszym ciągu jako patron ładu moralnego, bo przecież na tym właśnie froncie, ładu moralnego, dokonuje się główne zderzenie ze współczesnością” (*ad limina* 1993).

Rzeczywiście jest nam na pewno potrzebny św. Stanisław jako patron ładu moralnego. Niech św. Stanisław przemówi do nas tu dziś zgromadzonych słowami liturgii słowa, którą Kościół przeznacza na dzień św. Stanisława: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, nabytym własną Jego krwią” (Dz 20, 28).

„Uważajcie na samych siebie” – słowa skierowane do biskupów i do tych, którzy są *providi cooperatores* biskupów – zapobiegliwymi współpracownikami biskupów, a więc i do kapłanów.

„Uważać na samych siebie” – to znaczy być „dobrymi pasterzami” na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza. Dobry pasterz to nie tylko ten, który zna swoje owce i którego owce znają. Nie idzie o zwykłą ludzką znajo-

mość, ale o znajomość owiec nieustannie zdobywaną na modlitwie, w bezpośredniej posłudze pasterskiej.

Z tego uważania na samych siebie będzie mogło rodzić się właściwe, pełne pasterskiej troski uważanie „i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, nabytym własną Jego krwią”. Takim właśnie dobrym pasterzem za wzór Chrystusa był św. Stanisław, Biskup Krakowa i męczennik, który gotów był oddać życie za owce swoje, i rzeczywiście je oddał.

To uważanie na siebie i na całe stado w duchu wiary i modlitwy pozwoli nam na stałą świadomość, że „kierujemy Kościołem Boga” – to nie jest prywatne ranczo, na którym pracujemy. Kościół jest Kościołem Boga, nabytym Jego Krwią – to nie jest Kościół ani papieża, ani biskupa, ani proboszcza, ani wikariusza. Pan Jezus powiedział do Piotra: „Ty jesteś Skalą, na której zbuduję Kościół mój”. To jest Jego Kościół. Kościół Jezusa Chrystusa, który On umiłował i wydał zań Samego siebie. Na odcinku Kościoła nie ma i nie może być żadnej dzikiej prywatyzacji.

Dalej słyszeliśmy: „Wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada”. Pan Jezus powiedział dziś w Ewangelii, że wilk przychodzi po to, żeby porywać i rozpraszać. W takich chwilach pojawia się nowa kategoria nie pasterzy, ale ukazują się, jak Chrystus powiedział, „najemnicy” – którzy uciekają od wysiłku, od nowej pracy, opuszczają łatwo owczarnie, bo im, jak mówi Chrystus, „nie zależy na owcach”.

Patrzmy w kontekście liturgii słowa na świętego Stanisława, który nie opuścił owczarni na widok „drapieżnych wilków” i nie pozwolił ani porywać sobie owiec z owczarni, ani nie pozwolił ich rozpraszać. Pamiętajmy, że Polska była wówczas nie całe sto lat chrześcijańska – a król Bolesław Śmiały swoją postawą moralną był zaprzeczeniem tego chrześcijańskiego ładu moralnego, którego nauczał i wprowadzał z wielkim wysiłkiem Biskup Stanisław. Była to wówczas ewangelizacja młodego Narodu.

Utrwalić w narodzie wartości chrześcijańskie, wprowadzić zasady etyki naturalnej i chrześcijańskiej we wszystkie dziedziny życia społecznego – oto działalność pasterska Biskupa Stanisława.

Było to wówczas też wchodzenie Polski do chrześcijańskiej Europy. Biskup nie mógł pozwolić na cofanie się do pogańskich obyczajów. Dlatego z punktu widzenia historii spór króla z biskupem – nie był nigdy sporem politycznym, ale to był spór, który należy oceniać w kategoriach etyki, moralności, w kategoriach dekalogu i Ewangelii. Tak było wtedy i tak jest dziś – politycznym może go zawsze uczynić tylko władza – zwłaszcza wtedy gdy ustanawia prawa ludzkie przeciwne prawu Bożemu, wtedy gdy chce rozpraszać stado, wtedy musimy być czujni, wtedy musimy stać na straży, nie możemy okazać się najemnikami.

W obliczu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 stając z pokorą i prosząc, tak jak Ojciec Święty nas do tego wzywa, o przebaczenie własnych błędów mamy świadomość, że pojawiające się w historii systemy, ideologie, światopoglądy przemijają i giną – gdy nie są z Ducha Świętego. Okazują się nie tylko „anty-Boże” – ale „anty-ludzkie”.

Jednakże Kościół Chrystusowy czekają nie tylko trudności z zewnątrz pochodzące, ale i z łona samej społeczności kościelnej: „Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów”.

Jedną z tych „przewrotnych nauk” – głoszonych niekoniecznie w postaci pseudonaukowej teorii, ale w postaci postaw życiowych to tendencja, która oddziela wiarę od moralności. Ta próba rozdziału wiary i moralności stanowi jedną z najpoważniejszych trosk duszpasterskich Kościoła w sytuacji szerzącego się sekularyzmu, w którym wielu – zbyt wielu – ludzi myśli i żyje tak, „jak gdyby Bóg nie istniał”. Stajemy tu wobec mentalności, której oddziaływanie, często głębokie, rozległe i wszechobecne, wpływa na postawy i zachowania samych chrześcijan i sprawia, że ich wiara traci żywotność oraz właściwą jej oryginalność jako nowa zasada myślenia i działania w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym (por. VS 88). Jak za czasów św. Stanisława – jest uderzenie w same podstawy ładu moralnego, a tendencje liberalistyczne do tego stopnia podkreślają znaczenie wolności, że czynią z niej absolut, który ma być źródłem wartości. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym co jest dobre a co złe. Wszystko to prowadzi do negacji istnienia uniwersalnych ludzkich wartości, lub przynajmniej do relatywistycznej koncepcji moralności.

Dlatego św. Stanisław jest nam na pewno potrzebny w dalszym ciągu jako patron ładu moralnego, bo przecież na tym właśnie froncie, ładu moralnego, dokonuje się główne zderzenie ze współczesnością.

Powiedział Papież w dniu 15 czerwca br. w Krakowie: „Wreszcie, u zarania dziejów tutejszego Kościoła rozpała się płomień pasterskiej posługi i bohaterskiej śmierci świętego Stanisława. Kiedy słyszymy w dzisiejszej liturgii słowa Chrystusa: «Ja jestem dobrym pasterzem» (J 10, 11), to wiemy, że za sprawą świętego Stanisława związały się one bardzo ściśle z dziejami Kościoła krakowskiego. Jego heroiczna troska o ow-czarnię Pana, o owce zagubione szukające pomocy, stała się wzorem, który przez wieki Kościół w tym mieście wiernie podejmował. Kolejne pokolenia przekazywały sobie tradycję niewzruszonego trwania przy Bożym prawie i równocześnie wielkiej miłości do człowieka – tę tradycję, która zrodziła się u grobu Świętego Biskupa ze Szczepanowa”.

Dzisiejsza uroczystość we Wrocławiu i wznowienie chlubnej tradycji szczególnej czci św. Stanisława – Biskupa – niech sprawi, aby kolejne

pokolenia przekazywały sobie także w tym mieście tradycję niewzruszonego trwania przy Bożym prawie i równocześnie wielkiej miłości do człowieka. Niech ta tradycja dzięki orędownictwu Świętego Stanisława niesiona będzie poprzez Milenium Kościoła Wrocławskiego w III Tysiąclecie od narodzin Chrystusa. Amen.

VII. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

Program Festiwalu Nauki – Wrocław 1999

Papieski Fakultet Teologiczny, pl. Katedralny 1

Piątek, 24 września:

16.00 – „Sekty: brama do raju?” – ks. doc. dr hab. B. Ferdek

17.30 – „Przyszłość religii – religia przyszłości” – ks. dr J. Czarny

Sobota, 25 września

16.00 – „Jak zostać filozofem?” – ks. prof. dr hab. I. Dec

17.30 – „Katolik – polityk?” – ks. prof. dr hab. P. Nitecki

Niedziela, 26 września

15.00 – „Religia według Biblii: Duch Święty i Kościół” – ks. dr H. Lempa

16.30 – „Kara śmierci – za i przeciw” – dwugłos prawnika (S. Kaźmierczyk) i teologa (ks. dr T. Reroń)

18.00 – „Jak zostać teologiem?” – ks. prof. dr hab. R. Rogowski

Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, Pl. Katedralny 14

Piątek, 24 września

19.00 – „Czy świat jest naprawdę piękny?” – ks. dr A. Tomko

(+ wystawa dzieł plastycznych ks. prof. dr hab. T. Hergesela
oraz spotkanie z autorem)

Sobota, 25 września

19.00 – „Mistyka na co dzień” – ks. dr R. Groń

Niedziela, 26 września

19.00 – „Religia: wierzę czy myślę?” – ks. dr M. Kiwka

Symposium na koniec wieku

*Wprowadzenie do XXIX Wrocławskich Dni Duszpasterskich:
„Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki”
23-25 VIII 1999 roku*

Tradycyjnym już zwyczajem, u kresu wakacji letnich – Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu otwiera swe podwoje dla uczestników Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Uczelnia nasza czyni to już po raz dwudziesty dziewiąty. W tym względzie mamy już jedną z najdłuższych tradycji sympozjalnych w naszym kraju. Po raz drugi Wrocławskie Dni Duszpasterskie odbywają się w tej oto nowej auli, która została wybudowana w roku 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu.

Zostaliśmy już duchowo ubogaceni w Archikatedrze Wrocławskiej pokarmem Bożego słowa i Eucharystycznego chleba. Umocnieni Duchem Ojca i Syna przystępujemy teraz do wspólnej refleksji teologiczno-pastoralnej nad wiodącym tematem tych Dni: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki”.

Zanim podejmiemy merytoryczne obrady i wsłuchamy się w głos znakomitych prelegentów, pragnę wypowiedzieć na początku do wszystkich tu zgromadzonych słowo serdecznego powitania i pozdrowienia. W imieniu Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, który jest organizatorem tych Dni, witam i pozdrawiam z wielką czcią i radością Jego Eminencję, Księdza Kardynała, Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego, Wielkiego Kanclerza naszej Uczelni, głównego Gospodarza tego Symposium. Eminencjo, składamy homagium czci i najlepsze powinszowania na czas dochodzenia do przyszłorocznych złotych godów kapłaństwa, trzydziestolecia sakry biskupiej i 25-lecia włodarzenia Archidiecezją Wrocławską, na czas przeprowadzania Kościoła Wrocławskiego w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa i drugie tysiąclecie biskupstwa wrocławskiego.

Każdego roku nasze sierpniowe sympozjum pastoralne zaszczycają swoją obecnością szczególnie osobistości. Kiedyś – w pierwszych latach organizowania tego sympozjum – takim prawie corocznym gościem Wrocławskich Dni Duszpasterskich bywał kard. Karol Wojtyła z Krakowa. Był sześciokrotnie prelegentem naszych Dni. W innych latach gościliśmy m. in. Prymasa Polski, kardynałów i biskupów z kraju i zza granicy. W tym roku taką szczególną osobistością spośród kościelnych hierarchów jest Jego Ekscelencja ks. arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie, jesteśmy ogromnie wdzięczni za przyjęcie naszego zaproszenia i przyjazd do Wrocławia.

Dziękujemy za przewodniczenie porannej Eucharystii i wygłoszenie homilii mszalnej, która już nas wprowadziła w klimat tego sympozjum. Z zaciekawieniem oczekujemy na wykład, który Ekszelencja za chwilę wygłosi.

Z należną czcią i radością witam pozostałych, obecnych tu biskupów. Witam Jego Ekszelencję ks. bpa Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa legnickiego. Ekszelencjo, dziękuję za dzisiejszą obecność i za zachętę skierowaną do kapłanów i katechetów diecezji legnickiej do udziału w tym sympozjum.

Witam z szacunkiem i przyjaźnią księży biskupów pomocniczych: ks. bpa Stefana Regmunta, biskupa pomocniczego z Legnicy, naszego wychowanka i przyjaciela. Witam biskupów pomocniczych z Wrocławia: ks. biskupa Józefa Pazdura, ks. bpa Jana Tyrawę i ks. bpa Edwarda Janiaka. Wszystkim księżom biskupom dziękuję za obecność i za wspieranie duchowe i materialne naszej Uczelni.

Witam bardzo serdecznie obecnych już na auli księży prelegentów. Wśród nich – na pierwszym planie – witam z wielką radością i wdzięcznością ks. prof. dra hab. Czesława Bartnika, profesora zwyczajnego KUL, jednego z najwybitniejszych polskich teologów, członka Centralnej Komisji PAN do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Drogi Księżo Profesorze, ozdobo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i polskiej teologii, Przyjacielu Kościoła Wrocławskiego. Dziękujemy za przyjęcie naszego zaproszenia do wygłoszenia wykładu, dziękujemy za trud ponownego przybycia do Wrocławia. Bardzo to sobie cenimy.

Z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego gościmy także na obecnych Dniach ks. prof. dra hab. Janusza Nagórnego, wybitnego polskiego teologa moralistę, przewodniczącego Ogólnopolskiej Sekcji Teologów Moralistów, znakomitego wykładowcę i konferencjonistę. Książd Profesor wygłosi do nas konferencje wieczorne w Archikatedrze Wrocławskiej. Księżo Profesorze, serdecznie witamy i dziękujemy za obecność wśród nas.

W gronie naszych prelegentów witam gorąco pana prof. Dr. Horsta Bürkle, profesora Uniwersytetu z Monachium. Sehr geehrter Herr Professor Dr. Horst Bürkle! Wir heissen Sie sehr herzlich willkommen. Wir danken Ihnen ganz herzlich für Ihr Ankommen, für Ihre Anwesenheit mitten unter uns. Wir freuen uns schon voraus über Ihren Vortrag, den Sie morgen an uns in dieser Aula halten werden. Wir wünschen Ihnen schönen Aufenthalt in unserem Land und Gottes Segen für Ihre weitere wissenschaftliche Tätigkeit.

Serdeczne słowa powitania i pozdrowienia kieruję do wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich. Witam z szacunkiem przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Kapituły Świątokrzyskiej i pracowników Metropolitalnej Kurii Arcybiskupiej, księży seniorów z Domu Jana XXIII z Wrocławia.

Słowa serdecznego powitania kieruję do pracowników naukowo-dydaktycznych naszej Uczelni. Wśród nich witam szczególnie tych, którzy wygłoszą do nas wykłady i będą prowadzić konwersatoria. Dziękuję za trud przygotowania tekstów wykładów i wprowadzeń do konwersatoriów. Wśród naszych wykładowców chcę wyróżnić ks. prof. Jana Krucinę, który od 29 lat jest duszą Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Księżę Infulacie, serdecznie dziękuję za pomoc w wypracowaniu profilu także obecnych Dni.

Serdecznym powitaniem obejmuję wszystkich naszych uczestników, drogich nam gości duchownych i świeckich. Wśród nich witam serdecznie jeszcze pana mgr Henryka Kocha, Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego „Civitas Christiana” we Wrocławiu oraz pana dra Tadeusza Żeleznika, redaktora naczelnego kwartalnika „Społeczeństwo” z Warszawy. Wśród naszych gości witam szczególnie gorąco naszych stałych, corocznych uczestników tych Dni, szczególnie tych przybyłych z daleka, z kresowej archidiecezji przemyskiej, z Pomorza, z Mazur, Mazowsza, Podlasia i z Polski Centralnej. Wyrażam wielką radość z kolejnego przybycia do Wrocławia i dziękuję za wierność naszej Uczelni i tym sierpniowym spotkaniom.

Witam serdecznie kapłanów diecezjalnych i zakonnych przybyłych z różnych diecezji, w tym także z terenu Dolnego Śląska.

Witam z szacunkiem i radością siostry zakonne tu obecne na czele z siostrami prowincjalnymi i przełożonymi poszczególnych klasztorów. Witam po przyjacielsku wszystkich pracowników katechezy: panie i panów katechetów. Cieszymy się waszą obecnością. Dziękuję ks. prałatowi Romanowi Drozdowi, dyrektorowi Wydziału Katechetycznego naszej Kurii i zarazem Dyrektorowi Kolegium Katechetycznego za włączenie personelu katechetycznego w nasze sympozjum.

Witam wreszcie w naszym gronie przedstawicieli działaczy katolickich, społecznych, religijnych, politycznych. Witam przedstawicieli prasy, radia, telewizji i innych środków społecznego przekazu myśli. Dziękuję serdecznie Państwu za zainteresowanie się naszym sympozjum i za rzeczową informację przekazywaną naszemu społeczeństwu.

Witam gorąco przedstawicieli studentów naszej Uczelni i wszystkich dotąd niewymienionych bardzo drogich nam gości z bliska i z daleka.

Na koniec witam bardzo serdecznie wszystkich słuchaczy naszego Archidiecezjalnego Radia „Rodzina”, którzy znajdują się przy radiodiodownikach. Dziękuję za pozostawanie z nami w duchowej jedności.

Eminencjo, Ekscelencje, Prześwietne duchowieństwo diecezjalne i zakonne, Szanowni Państwo!

Problematyka tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich koncentruje się wokół osoby Jezusa Chrystusa, naszego Odkupiciela, jako Pana historii i wieczności. Przybliżamy się bowiem do dwutysięcznej rocznicy Jego błogosławionych narodzin, Jego zamieszkania z nami na ziemi. Nadchodzący Rok Wielkiego Jubileuszu 2000 ma być szczególnym czasem dziękczynienia za dar Wcielenia i Odkupienia. Do tego Jubileuszu przygotowujemy się już wielu lat. Owo przygotowanie rozpoczął z nami Jan Paweł II już na początku swego pontyfikatu, gdy pisał już w pierwszym zdaniu swojej programowej encykliki *Redemptor hominis*: „Odkupiciel Człowieka, Jezus Chrystus, jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do niego zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości”. Bezpośrednie przygotowanie do tego dziejowego wydarzenia, wytyczone przez *Tertio Millennio Adveniente* – stanowiąły ostatnie trzy lata, poświęcone kolejno trzem Osobom Boskim: Synowi Bożemu, Duchowi Świętemu i Bogu Ojcu.

Trwa Rok Boga Ojca. Jednakże w naszym sympozjum, zgodnie z wieloletnią praktyką, wchodzimy już bezpośrednio w klimat świętowania nadchodzącego Wielkiego Jubileuszu. Stąd też, w ostatnim roku tego stulecia i tysiąclecia nasze myśli i serca kierujemy ponownie w stronę Chrystusa, który jest ten sam „wczoraj, dzisiaj i na wieki”. W nadchodzącym czasie nowym blaskiem ma zajaśnieć podstawowa prawda wiary, której dał wyraz św. Jan na początku swej Ewangelii: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), a na innym miejscu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Do przeżywania tej wielkiej tajemnicy naszej wiary przygotowywał nas Jan Paweł II w czasie czerwcowej pielgrzymki. Wielokrotnie powtarzał, że leży ona na linii przygotowania Kościoła w Polsce do świętowania Wielkiego Jubileuszu naszego Odkupienia. W przemówieniu pożegnany na lotnisku w Balicach mówił do nas: „Tę kończącą się pielgrzymkę przeżywaliśmy w duchu przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Odkupienia i do przekroczenia progu nowego tysiąclecia”. Na linii tego przygotowania chcemy także umieścić tegoroczne „Wrocławskie Dni Duszpasterskie”. Powrót do centralnej prawdy wiary o zamieszkaniu Boga na ziemi w ludzkiej postaci dla naszego zbawienia, powrót do osoby Jezusa Chrystusa, do Jego dzieła zbawczego, do Jego Ewangelii, do Jego Ośmiu Błogosławieństw i przykazania Miłości, jest nam wszystkim tak bardzo potrzebny, jest potrzebny całemu współczesnemu światu, jest szczególnie potrzebny Europie, której cała kultura wyrosła z gleby chrześcijańskiej.

Oto zauważamy, że Europa jakby znudziła się chrześcijaństwem. Zapomina, skąd wyrosła jej wielkość, staje się ślepa na światło, w blasku którego wyrosły jej najszlachetniejsze pomniki kultury, staje się niewraż-

liwa na moc, która mogłaby ją uzdrowić. W niektórych krajach naszego kontynentu odchodzi się dziś od prawdy, odchodzi się od wartości ewangelicznych, nie wyciąga się wniosków z biegnącej historii. Niestety, tu w chrześcijańskiej Europie wydarzyły się w tym stuleciu dwie wojny światowe, zniewoliły ją dwa straszne totalitaryzmy, które przyniosły tyleż niewinnego cierpienia i dokonały niemal apokaliptycznego spustoszenia. Na zgliszczach idei totalitarnych, głowę dziś podnosi coraz bardziej dawny ich konkurent – liberalizm, w przeróżnych odmianach. Z totalitaryzmem ma to wspólnego, że odchodzi od prawdy, chwytliwymi hasłami zniekształca prawdziwy wizerunek człowieka, jego ostatecznego powołania i przeznaczenia i przez to prowadzi ludzkość do nowego zniewolenia.

Potrzebujemy zatem ciągłego powracania do prawdy, ciągłego nawracania się od fałszu do prawdy, od brzydoty do piękna, od nienawiści, nieczułości, niewrażliwości do miłości, od obcości do braterstwa, od wartości przemijających, przelotnych, pozornych, do wartości podstawowych, fundamentalnych. Wszystkie te wartości skupiają się w Osobie Jezusa Chrystusa, w Jego dziele Odkupienia, które trwa w Kościele. Kościół ma tak wiele do zaoferowania współczesnej Europie, współczesnemu światu. Czas Kościoła, czas Ewangelii, jest ciągle przed nami

Wszyscy potrzebujemy nowego entuzjazmu wiary, entuzjazmu prawdy, która jest fundamentem wolności, miłości i radości.

W takich oto wymiarach chcemy widzieć to nasze sympozjalne spotkanie. Nasza droga sympozjalna układa się w logiczną całość. Wysłuchamy najpierw wykładu ks. abpa Michalika o sytuacji Kościoła na przełomie wieków i tysiącleci. Otrzymamy także panoramiczne spojrzenie na dzisiejszy świat, w którym żyje i działa Kościół. Spojrzymy na Chrystusa jako na ośrodek dziejów świata i człowieka.. W drugim dniu także pozostaniemy przy Chrystusie, przy Jego odkupieniu, przy Chrystusie jako fundamencie moralności, by powrócić z powrotem do Kościoła, który ma ukazywać takiego Chrystusa światu. Nasza droga sympozjalna zamknie się refleksją nad dziejami Boga w historii naszej Archidiecezji i poszukiwaniem przez człowieka sensu dziejów. Liczne konwersatoria stworzą nam okazję do wymiany doświadczeń i przemyśleń.

Kończąc to słowo powitania i wprowadzenia, życzę wszystkim uczestnikom tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich radosnych i owocnych spotkań z Bogiem na świętej liturgii, na modlitwie i pogodnego obcowania z myślą teologiczną w czasie wykładów i konwersatoriów, a także ciepłych, przyjacielskich spotkań i rozmów w kularach. Wszystkim na czas naszego sympozjum życzę „Szczęść Boże”!

KS. IGNACY DEC

VIII. Działalność Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu

Sprawozdanie z pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem kościół akademickiego pw. św. Macieja *Rok Akademicki 1998/99*

I. Struktura organizacyjna

1. W Archidiecezji Wrocławskiej w minionym roku akademickim funkcjonowało 20 Ośrodków Duszpasterstwa Akademickiego (Załącznik 1). Wszystkie one znajdują się w akademickim mieście Wrocławiu. 12 Ośrodków prowadzonych było przez księży diecezjalnych, pozostałe 8 przez księży zakonnych.

2. Ośrodek CODA „Maciejówka” mieści się przy kościele akademickim św. Macieja we Wrocławiu przy pl. Bpa Nankiera 17. W minionym roku akademickim w Centralnym Ośrodku pracowało 2 duszpasterzy: ks. Tadeusz Reroń i ks. Waldemar Kocenda – jednocześnie wikariusz parafii św. Macieja.

II. Formy pracy DA we Wrocławiu

1. Diecezjalny Duszpasterz Akademicki brał udział w czterech spotkaniach Ogólnopolskiego Kolegium Duszpasterzy Akademickich: Warszawa – Rektorat Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie, Niepokalanów, Jasna Góra. Po tych spotkaniach organizowane były wkrótce podobne we Wrocławiu w DA „Redemptor”, DA „Most” i CODA „Maciejówka”. Celem tych spotkań było m.in. złożenie sprawozdania z obrad ogólnopolskich, omówienie aktualnej sytuacji we Wrocławiu, poszuki-

wanie najlepszych form posługiwania studentom i przedstawienie planów na najbliższe miesiące.

2. Duszpasterz CODA przygotował w imieniu ks. Kardynała H. Gulbinowicza inaugurację środowiskową roku akademickiego 1 X '98 w Kościele Uniwersyteckim im. Jezus. W uroczystości udział wzięli rektorzy wyższych uczelni wrocławskich w togach oraz przedstawiciele senatów, nauczyciele akademicy, pracownicy administracji i studenci wrocławskich uczelni.

3. Duszpasterz CODA brał udział w pięciu inauguracjach roku akademickiego: Uniwersytet, Akademia Muzyczna, Akademia Rolnicza, Wyższa Szkoła Teatralna, Papieski Fakultet Teologiczny.

4. Duszpasterz CODA współorganizował wraz z Papieskim Fakultetem Teologicznym Oplatek środowiska nauczycieli akademickich z Jego Eminencją ks. Kardynałem dnia 3 I '99 w budynku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Mszy św. przewodniczył ks. Kard. H. Gulbinowicz, homilię wygłosił ks. prof. P. Nitecki, oprawy muzycznej podjął się chór chłopięcy „Cantores Minores Wratislaviensis” pod dyr. ks. S. Nowaka. W refektarzu seminaryjnym głos zabrali: Gospodarz Spotkania – J. Em. ks. Kardynał H. Gulbinowicz, Rektor PFT – ks. prof. dr hab. I. Dec, Duszpasterz Akademicki ks. T. Reroń, przedstawiciel nauczycieli akademickich – prof. dr hab. S. Kübler, prorektor Akademii Medycznej.

5. Wspólne akcje duszpasterskie Ośrodków DA we Wrocławiu:

- Wyjazd na Europejskie Spotkanie Młodych do Mediolanu (28 XII '98-2 I '99)
- Odwiedziny duszpasterskie w Domach Akademickich (Załącznik 2)
- Akademicka Droga Krzyżowa ulicami miasta w III piątek Wielkiego Postu
- Obóz Adaptacyjny w Białym Dunajcu dla studentów I roku (brało udział ok. 600 osób)
- cotygodniowe akademickie audycje w „Radio Rodzina”
- Bal Duszpasterstw Akademickich „Na 100 par” – Klub Akademii Ekonomicznej 14 XI '98

6. Studenci z Wrocławskich DA brali udział w:

A) Pielgrzymkach:

- Ogólnopolskiej Pielgrzymce Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę (9-10 V '99)
- Pieszej pielgrzymce na Jasną Górę organizowanej przez ks. Stanisława Orzechowskiego
- Pieszej pielgrzymce do Trzebnicy – październik
- Pieszej pielgrzymce do Królowej Tatr na Rusinowej Polanie

B) Ogólnopolskie Forum Młodych w Częstochowie 6-8 V '99.

- C) Diecezjalnym Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Chrześcijańskich, Wrocław 27 XII '98
- D) Ogólnopolskim Misyjnym Kongresie Młodych, Wrocław 1-2 V '99
- E) Spotkaniu Młodzieży w Lednicy – 5 VI '99
- F) Pielgrzymce Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny

7. Poszczególne Ośrodki DA organizowały:

- Rekolekcje wstępne: „Dominik”, „Maciejówka”
- rekolekcje adwentowe: „Maciejówka”, „Wawrzyny”, „Dominik”, „Redemptor”, „Stygmatyk”
- rekolekcje wielkopostne: „Maciejówka”, „Wawrzyny”, „Dominik”, „Redemptor”, „Stygmatyk”, „Antoni”, „Horeb”
- Nauki przedślubne: „Maciejówka”, „Dominik”, „Redemptor”, „Most” (wszyscy po 2 serie), „Wawrzyny” (3 serie)
- Obozy zimowe i letnie
- Akcje charytatywne: jadalnie, odwiedziny domu Samotnej Matki, Domu Małego Dziecka, Domu Starców
- konwersatoria, wykłady, dni skupienia
- Wydawanie gazetki akademickiej: „Wawrzyny”, „Redemptor” (w skali ogólnopolskiej „Semestr”)

8. Niektóre duszpasterstwa posiadają Stowarzyszenia: DA „Wawrzyny”, DA „Most”, DA „Redemptor”, CODA „Maciejówka”.

9. Wiele Ośrodków posiada już własną stronę internetową. Jest to dobra okazja do dobrej reklamy swego duszpasterstwa i ewangelizacji.

III. Praca duszpasterska w CODA „Maciejówka”

1. Codzienna Eucharystia z homilią.
2. Wykłady i konwersatoria:
 - „Zanim zaczniesz czytać Biblię” – Wykład zaproszonego gościa, biblisty z PFT
 - Współczesne problemy Kościoła i świata
 - Wybrane zagadnienia z etyki chrześcijańskiej
 - Semestralne nauki przedślubne (2 serie)
 - Krąg biblijny
 - Nauka języka włoskiego
3. Przygotowanie do brakujących sakramentów św. i kierownictwo duchowe.
4. Grupy modlitewne:
 - Odnowa Życia chrześcijańskiego w Duchu św.
 - Dzieło Maryi
 - Oaza Akademicka (Ruch Światło – Życie)
 - Kręgi „Domowego Kościoła” – 7 kręgów

– Wspólnota Przyjaciół Taizé (grupa przygotowująca wyjazd na Europejskie Spotkanie Młodych w Mediolanie)

5. Stowarzyszenia:

Stowarzyszenie Wychowanków Duszpasterstwa Akademickiego „Czwórka”

6. Akcje wakacyjne:

– Akademicka Pielgrzymka autokarem do Rzymu (3-12 VII '99)

– Pielgrzymka piesza do Trzebnicy

– Obóz w Białym Dunajcu (opieka nad jednym domem – ok. 70 osób)

7. Inne:

– Wieczory Wspólnoty wraz z zaproszonym Gościem

– Rekolekcje 3-dniowe Odnowy w Duchu św. w Krzydlinie

– Dni skupienia Dzieła Maryi

– Rajdy

– Akcja „Pokoik dla Żaka” – pośrednictwo w wynajmie stacji

– Udział w Ekumenicznym Oplątku Uniwersytetu Wrocławskiego (18 XII '99). Składanie życzeń przedstawicielki CODA i podarowanie władzom uczelni stroika świątecznego

– Opieka nad „Teresą” – ułomną mieszkanką Domu Opieki na ul. Karmelkowej; przywóz do „Maciejówki” na cotygodniowe spotkania i w czasie wakacji do Białego Dunajca

– Powstało Wydawnictwo Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego. Wydano 2 książki: *Pięćdziesiąt lat duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu* i przeznaczoną dla młodzieży *Pourót do Ojca* autorstwa ks. prof. A. Młotka.

8. Spotkania Nauczycieli Akademickich odbywały się systematycznie w III czwartki miesiąca. W programie: Msza św. i rozważanie dokumentów Stolicy Apostolskiej. W maju odbyła się pielgrzymka do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy.

Wnioski:

1. Do najsilniejszych ośrodków DA należą: „Wawrzyny”, „Redemptor”, „Dominik”, „Porcjunkula”, „Stygmatyk”, „Maciejówka”, „Most”, „Antoni”, „Horeb”. Są też niestety i słabsze, np.: „Dorotki”, „Maksymilian”, „Dobry Pasterz”, Psie Pole. Od jakiegoś czasu zniknęły z mapy Wrocławia Ośrodki niegdyś prowadzone przez Jezuitów (ul. Stysia i al. Pracy).

2. Warto odnotować dużą obecność studentów na niedzielnej Eucharystii o godz. 20.00 (ok. 1000 osób) w kościele św. Wojciecha, a także u „Wawrzynów” (9.30, 12.00 i 20.00) i w „Redemptorze” (20.00).

3. Do najbardziej oryginalnych i lubianych duszpasterzy akademickich Wrocławia należą obecnie ks. Stanisław Orzechowski i o. Paweł Maliński OP.

4. „Wawrzyny”, podobnie jak znany w Polsce o. Jan Góra OP, mają swoją posiadłość w Mierzęcinie. Odbывают się tam różne wyjazdy: do pracy fizycznej przy budowie i przy hodowli owiec, a przede wszystkim na rekolekcje i dni skupienia.

5. Duża grupa osób, studentów i nauczycieli akademickich, uczestniczy w naukach przedmałżeńskich organizowanych przez Ośrodki DA we Wrocławiu.

6. Czasopismo „Semestr”, które redaguje DA „Redemptor”, jest znane w całej Polsce. Podejmuje ważne problemy życia młodzieży studiującej.

7. Wielu studentów bierze udział w pielgrzymkach do Trzebnicy i Częstochowy.

8. Godne zauważenia jest duże zaangażowanie starszych studentów w organizację obozu w Białym Dunajcu dla studentów I roku (początek września).

9. Ważną inicjatywą DA „Dominik” jest pomoc studentom w wyjściu z sekt.

10. Wykładowcom 11 wyższych uczelni Wrocławia służy duszpasterstwo nauczycieli akademickich przy CODA „Maciejówka”.

11. Wiele wysiłku trzeba włożyć w lepsze jeszcze zaangażowanie w pracy ze studentami, by ich zdobywać dla Chrystusa. Zwłaszcza, gdy się zważy, że we Wrocławiu studiuje ok. 100 tys. studentów (wraz z Zaocznymi i Wieczorowymi).

Wrocław, dnia 4 listopada 1999 roku

Sprawozdanie z wizyty kolędowej w domach studenckich we Wrocławiu – styczeń '99

1. Duszpasterstwo Akademickie „Wawrzyny”: Dom Studencki. „Ołówek”, „Kredka” (przyjęło ok. 15 %), „Parawanowiec”, „Bliźniak”, „Parytet”, „Labirynt”, „Czworak” – ok. 30 %.

2. DA „Stygmatyk”: DS. Akademii Ekonomicznej: „Ślęzak” i inne – przyjęło ok. 60 % (kolęda odbyła się w grudniu).

3. DA „Maciejówka” i DA „Most”: DS. „Słowianka” i „Dwudziestolatka” – przyjęło ok. 35 %.

4. DA „Horeb”: Akademik przy ul. Reja (sami zaprosili) – przyjęło ok. 60 %, Studentki u SS. Józefitek – 90 %.
5. DA „Wieczernik”: DS. „Fosik” – przyjęło ok. 30 %.
6. DA „Dominik”: DS. Akademii Muzycznej „Kurant” – przyjęło ok. 60 %.
7. DA „Redemptor”: DS. Politechniki tzw. „Teki” oraz „Arka” – przyjęło ok. 60 %.

Zarys planu pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu na rok akademicki 1999/2000

1. Przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa i 1000-lecia archidiecezji wrocławskiej wpisuje się w plany Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu.

Duszpasterstwa Akademickie proponują:

a) Comiesięczne „Czuwanie” w różnych centralnie położonych kościołach Wrocławia. W programie Czuwania: Adoracja Najświętszego Sakramentu, Eucharystia, wykład na temat zaproponowany przez Krajowy Komitet Obchodów Roku Jubileuszowego, Agapa i spotkanie się osób wyjeżdżających na Światowy Dzień Młodzieży w Rzymie.

• Najbliższe spotkanie prowadzone przez DA „Horeb” odbędzie się 17 XI '99 w kościele św. Michała o g. 19.00. Następne prowadzone będzie przez DA „Most” dnia 15 XII w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kolejne będą ustalone na spotkaniu duszpasterzy w dniu 9 XII w DA „Stygmatyk”.

• Duszpasterstwo młodzieży, za które odpowiedzialny jest ks. J. Żytowiecki, pragnie dołączyć się do Czuwań. Wydaje się, że połączenie sił przyniesie dobre owoce.

b) Wykłady z okazji 1000-lecia archidiecezji wrocławskiej na temat korzeni chrześcijańskich Wrocławia

c) Włączenie się w nurt spotkań młodzieży o rozmiarze ogólnopolskim i ogólnokościelnym:

• Europejskie Spotkanie Młodych (Taizé) w Warszawie na przełomie roku

• Forum Młodych na Jasnej Górze (3-5 V)

• Jubileuszowa pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę (6-7 V)

• Ogólnopolska akademicka piesza pielgrzymka z Gniezna do Rzymu „2000 młodych, 2000 kilometrów na 2000 lecie chrześcijaństwa” (Gniezno, 11 VI, Ześlanie Ducha Świętego)

• Udział w Centralnych uroczystościach jubileuszowych we Wrocławiu (21-24 VI)

• Lednica 2000 – Wigilia Zesłania Ducha św.

• Centralny Jubileusz Młodych w łączności ze Światowym Dniem Młodzięży w Rzymie 15 VIII na Jasnej Górze

• XV Światowy dzień Młodzięży z Ojcem św. (Rzym 15-20 VIII)

• Spotkanie świata nauki z Ojcem św. (Rzym 4-10 IX)

• Jubileusz pracowników nauki (Kraków 22 X)

d) Młodziężowa Droga Krzyżowa ulicami Wrocławia

e) Jubileuszowa pielgrzymka piesza na Jasną Górę i do Trzebnicy

f) Rekolekcje akademickie przygotowujące do świętowania w wierze Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa

g) Duszpasterze podejmują odpowiednią tematykę swoich homilii

h) Dzień Ludzi Starszych – spotkanie dla osób trzeciego wieku

2. Codzienna praca duszpasterska w celu ukierunkowania młodzięży na duchowe widzenie świata, na głębszy kontakt z Chrystusem i wzięcie odpowiedzialności za Kościół i naród. Służy temu codzienna Eucharystia, adoracje Najświętszego Sakramentu, posługa w konfesjonale, katechezy, rozmowy.

Z obserwacji wynika, że dzisiejsza młodzięży potrzebuje głębszej rozmowy z duszpasterzem. Często w czasie takich spotkań otwierają się. Potrzebują bowiem jakiegoś kontaktu z autorytetem. Studenci są na ogół głodni spraw duchowych. Uwidacznia się to m. in. pędem studentów na psychologię. Wielu młodych ma dość subkultury, pogoni za materializmem, biznesem. Toteż istnieje pilna potrzeba indywidualnych spotkań, a nie tylko masowych zgromadzeń.

Rok 2000 jest ogromną szansą na ożywienie życia w Ośrodkach DA naszego miasta. Duszpasterze akademicki pragną dopomóc w studenckim sposobie świętowania Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa i Jubileuszu Archidiecezji Wrocławskiej.

Wrocław, dnia 9 listopada 1999 roku

Adresy wrocławskich duszpasterstw akademickich i ich opiekunów

1. CODA „Maciejówka” – opiekun ks. Tadeusz Reroń, pl. Nankiera 17; 50-140 Wrocław, tel. 372-35-52, Email: treron@wr.onet.pl

2. DA „Wawrzyny” – opiekun ks. prał. Stanisław Orzechowski, ul. Bujwida 51; 50-345 Wrocław, tel. 328-39-60, Email: wawrzyny@wawrzyny.wroc.pl
3. DA „Most” – opiekun ks. Andrzej Godyń SDB, pl. Grunwaldzki 3; 50-377 Wrocław, tel. 328-33-87, Email: godyn@friko2.onet.pl
4. DA „Redemptor” – opiekun o. Krzysztof Szczygło CSSR, ul. Wittiga 10, 51-628 Wrocław, tel. 348-20-22, Email: szczyglo@pugeta.o.k.pl
5. DA „Dominik” – opiekun o. Paweł Maliński OP, pl. Dominikański 2, 50-159 Wrocław, tel. 341-99-00, Email: pmalin@priv.onet.pl
6. DA „Porcunkula” – opiekun o. Wojciech Badyłak OFMConv, ul. Krucza 58, 53-140 Wrocław, tel. 361-52-65
7. DA „Stygmatyk” – opiekun o. Jerzy Steliga OFMCap, ul. Sudecka 90, 53-129 Wrocław, tel. 367-22-44, Email: boguslaw@kapucyni.ofm.pl
8. DA „Dobry Pasterz” – opiekun ks. Krzysztof Kanton, ul. Gliniana 16, 50-525 Wrocław, tel. 367-83-70
9. DA „Franciszek” – opiekun ks. Marek Krysiak, ul. Borowska 174, 50-554 Wrocław, tel. 363-88-19
10. DA „Horeb” – opiekun ks. Jerzy Babiak SDB, ul. B. Prusa 78, 50-318 Wrocław, tel. 21-11-37 w. 34, Email: b_juras@friko4.onet.pl
11. DA „U Matki” – opiekun ks. Stanisław Piskorz, al. Kochanowskiego 11, 51-602 Wrocław, tel. 348-27-76
12. DUMPIS – opiekun ks. Jerzy Mikoła SDB, ul. Młodych Techników 15, 53-647 Wrocław, tel. 55-52-37
13. DA par. pw. św. Bonifacego – opiekun ks. Jarosław Nitkiewicz, pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław, tel. 322-15-17
14. DA „Betlejem” – opiekun ks. Piotr Wawrzynek, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 48-32-30, Email: wawpiotr@polbox.com
15. DA „Wieczernik” – opiekun ks. Ryszard Słowiak, ul. Bożego Ciała 1, 50-051 Wrocław, tel. 43-67-39
16. DA „Dorotki” – opiekun ks. Janusz Durlik, pl. Wolności 3, 50-071 Wrocław, tel. 61-29-11
17. DA „Antoni” – opiekun o. Faustyn Zatoka OFM, al. Kasprowicza 26, 51-137 Wrocław, tel. 325-13-10, Email: faustyn@kki.net.pl
18. DA par. pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa – opiekun ks. Prob. Edward Leśniowski, ul. Krzywoustego 291, 51-310 Wrocław, tel. 25-09-60

19. DA par. pw. św. Elżbiety – opiekun ks. Prob. dr Franciszek Głód,
ul. Grabiszyńska 103, 53-439 Wrocław, tel.
361-29-11
20. DA „Maksymilian” – opiekun ks. Piotr Śmigielski, 54-130 Wro-
cław, tel. 351-54-61
21. CODA „Maciejówka” – opiekun ks. Jarosław Piotrów, pl. Bpa Nankiera
17, 50-140 Wrocław, tel. 34-363-82 w. 35
22. DA „Wawrzyny” – opiekun ks. Wojciech Zięba, ul. Bujwida
51, 50-345 Wrocław, tel. 322-39-60
23. DA „Dominik” – opiekun o. Ryszard Bosakowski OP, pl.
Dominikański 2, 50-159 Wrocław, tel. 341-66-
31 w. 31, Email: ricardo@dominikanie.pl

IX. Pomoce duszpasterskie

BP MARIAN ZIMAŁEK, SANDOMIERZ

Zadania dziekana w budowaniu wspólnoty kapłańskiej w dekanacie

*Referat wygłoszony 7 XI 1998 r. w WSD w Radomiu
do księży dziekanów diecezji radomskiej*

Wstęp

Moje przedłożenie będzie uszczegółowieniem nauki soborowej o Kościele jako wspólnocie do tej części, którą jest prezbiterium, a w obrębie prezbiterium dekanat. Dziekan i kapłani kondekanalni są wspólnotą, niewielką, ale wspólnotą, mają umacniać jedność między sobą i w całym prezbiterium, na czele którego stoi biskup diecezjalny. Do przemyślenia tego zadania wzywa papież Jan Paweł II w Roku Ducha Świętego. „W drugim roku przygotowania [do Wielkiego Jubileuszu] – czytamy w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* – przedmiotem szczególnie wnikliwej refleksji wiernych powinna się stać wartość jedności wewnątrz Kościoła, ku której zmierzają różne dary i charyzmaty wzbudzone w nim przez Ducha” (47).

Pragnę skupić naszą uwagę na jedności w dekanacie. Rozpoczynając Mszę św., często życzymy wiernym, którzy to życzenie odwzajemniają, daru jedności w Duchu Świętym. Jedność jest darem, darem Ducha Świętego; On jest jej sprawcą. W budowaniu mostów między ludźmi Duch Święty posługuje się nami; jesteśmy Jego współpracownikami. Celem pogłębienia tej prawdy Ojciec Święty odsyła do nauczania Soboru Watykańskiego II, zawartego zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Papież przypomina, „że jedność Ciała Chrystusa jest oparta na działaniu Ducha, jest zagwarantowana przez posługę apostołską i podtrzymywana przez wzajemną miłość” (jw.). Jan Paweł II ufa,

że przemyślenie tej prawdy doprowadzi nas „do dojrzalszej świadomości własnych obowiązków” i „do żywszego poczucia wartości kościelnego posłuszeństwa” (jw.).

Założenia teologiczne

Jedna z idei przewodnich eklezjologii w ujęciu Soboru Watykańskiego II została wyrażona terminem *communio* = wspólnota; treść tego pojęcia jest obecna w żywej tradycji chrześcijańskiej na Wschodzie i na Zachodzie. Stwierdzenie, że Kościół jest tajemnicą wspólnoty, odnosi się nie tylko do kościelnych struktur zewnętrznych, ale przede wszystkim określa jego wewnętrzną naturę i głębię tej rzeczywistości, która dotyka serca tajemnicy Boga jednego w trzech Osobach. Kościół jest ludem zgromadzonym wokół jedności Ojca i Syna i Ducha Świętego; ma swój początek w Trójcy Świętej, w Niej istnieje i ku Niej zdąża. Natura Kościoła jako wspólnoty trynitarniej określa naturę kapłaństwa i posłannictwo kapłanów. Na mocy święceń uczestniczymy w jednym kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Jesteśmy zjednoczeni z Nim i między sobą braterstwem sakramentalnym i tożsamością misji pasterskiej. Tworzymy prezbiterium, na którego czele stoi biskup. „Kapłani... – czytamy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele – stanowią wraz ze swoim biskupem jedno grono kapłańskie (*presbyterium*)... Na mocy wspólnych wszystkim święceń kapłańskich i posłannictwa wszyscy kapłani złączeni są wzajemnie węzłem głębokiego braterstwa, które przejawiać się winno... we wzajemnej pomocy zarówno duchowej, jak materialnej, zarówno pasterskiej, jak osobistej, w zgromadzeniach i we wspólnocie życia, pracy i miłości” (28). Dokumenty soborowe ukazały w nowym świetle tę tradycyjną rzeczywistość, jaką jest prezbiterium. Biskup jawi się w nich jako widoczny fundament jedności, a kapłani mają być „ludźmi jedności” i współdziałania. „Żaden ... prezbiter nie może oddzielnie i jako jednostka, wypełnić dostatecznie swej misji, lecz tylko wspólnymi siłami z innymi prezbiterami pod przewodnictwem tych, którzy stoją na czele Kościoła” – stwierdzili ojcowie soborowi w *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów* (7). Zjednoczeni z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, zjednoczeni z Kościołem, papieżem i kolegium biskupów, z biskupem własnym, prezbiterium, wiernymi świeckimi mamy zachować komunie w posłudze kapłańskiej. Świadomość tej prawdy jest potężnym motywem umacniania wspólnoty w ramach prezbiterium. W dziele tym na terenie dekanatu rola szczególna przypada dziekanowi. Określa ją w zarysie Kodeks Prawa Kanonicznego, bardziej szczegółowo precyzują synody diecezjalne i instrukcje biskupie, a weryfikuje życie.

Zadania dziekana w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego i przepisów diecezjalnych

W kan. 553 § 1 czytamy: „dziekan jest kapłanem, który stoi na czele dekanatu”; w tekście łacińskim prawodawca użył słowa *praeficitur* = przewodzi, kieruje; będąc bliskim współpracownikiem biskupa, uobecnia go w dekanacie. Ustawodawstwo posoborowe (m. p. Pawła VI *Ecclesiae sanctae* z 1966 r., Instrukcja Kongregacji Biskupów *Ecclesiae imago* z 1973 r.) i Kodeks Prawa Kanonicznego kładą główny akcent na pastoralny charakter tego urzędu. Dziekan ma „obowiązek i prawo popierać i koordynować w ramach dekanatu wspólną działalność pasterską” (kan. 555 § 1). Jest przede wszystkim inspiratorem, animatorem i koordynatorem poczynań duszpasterskich w dekanacie. Choć nadal spełnia cały szereg czynności administracyjnych i kontrolnych (wizytuje parafie dekanatu, czuwa nad zachowaniem przepisów liturgicznych, prowadzeniem ksiąg metrykalnych, zarządzaniem majątkiem parafialnym), jednak na pierwszym miejscu odpowiada za duszpasterstwo w dekanacie, zwłaszcza to o charakterze ponadparafialnym. Wspólnie wykonywane posługi jednoczą księży. Dość wspomnieć peregrynację obrazu Jasno-górskiego, odpusty, spowiedzi w Adwencie, Wielkim Poście czy podczas misji.

Drugim ważnym czynnikiem wspólnototwórczym są konferencje dekanalne, które zwołuje i prowadzi dziekan. Mają one głęboki sens eklezjalny; są znakiem jedności kapłanów pracujących w dekanacie. Wspólne omawianie spraw duszpasterskich, wymiana doświadczeń, szukanie rozwiązań aktualnych problemów umacniają wspólnotę. Podobną rolę spełniają wszelkiego rodzaju spotkania formacyjne.

Więź kapłanów zależy w dużej mierze od kontaktów interpersonalnych między nimi i dziekanem. W Statucie księży dziekanów Kościoła częstochowskiego wyrażono pragnienie, żeby dziekan był dla kapłanów swego dekanatu „bratem i ojcem” (III, 3); IV Synod Diecezji Tarnowskiej zaleca, żeby kierował się „braterską życzliwością, szacunkiem i taktem” w stosunku do duchownych kondekanalnych (stat. 365), a ci, żeby” odnosili się do dziekana z szacunkiem i zaufaniem, uważając go za starszego brata” (stat. 376); niemal w każdym synodzie diecezjalnym są powtórzone sformułowania kodeksowe, żeby wszystkich duchownych, zwłaszcza chorych, podeszłych wiekiem, przeżywających jakieś problemy dziekan otaczał szczególną troską. Pomoc duchowa, a gdy trzeba również materialna, odwiedziny, życzliwe słowo, rada, pamięć o imieninach, jubileuszu owocują jednością.

Wspólnota kapłańska sięga poza grób, a znakiem tego jest zajęcie się przez dziekana pogrzebem zmarłego księdza, powiadomienie o śmierci, odprawienie Mszy św.

Nieodzownym warunkiem, od którego zależy jedność kapłanów pracujących w dekanacie, jest wspólna modlitwa i zawierzenie obietnicy Chrystusa: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Sługa Boży ks. prof. Wincenty Granat mówił swego czasu na konferencji rejonowej w Radomiu, że budowanie każdej wspólnoty, a kapłańskiej w szczególności, jest trudne. Księża są przeważnie wielkimi indywidualistami. Każdy tęskni za wspólnotą z innymi i w każdym jest jakaś siła odśrodkowa, która odpycha, dzieli, podsuwa pokusę separowania się. Ludzka słabość, wygórowane ambicje, niekiedy zła wola jakiegoś kapłana rodzą konflikt, a nawet i bunt w parafii. Ugrupowania nieprzychylnie Kościołowi, część środków przekazu nagłaśniają sprawę i ta staje się szybko krwawiącą raną. Ciężar rozwiązania takich sytuacji w pierwszej kolejności spada na dziekana. Wszyscy znamy ten ból i wiemy, jakie to trudne. Mimo wszystko naruszoną jedność usiłujemy odbudować, osłabianą wspólnotę kapłańską umocnić. Czujemy konieczność aż Bożego wsparcia.

Trzeba być krytycznym, ale nie krytykanckim, mawiał ks. prof. Granat; wypowiedzieć swoje zdanie, lecz bez szemrania przyjąć decyzję biskupa i współpracować w jej realizacji. Jedność – zdaniem Ojca Świętego – owocuje żywszym poczuciem wartości posłuszeństwa kościelnego i dojralszą świadomością własnych obowiązków (por. TMA 47).

I na tym właściwie powinienem zakończyć moje przedłożenie; pragnę jeszcze choćby króciutko wspomnieć o wspaniałym dziedzictwie głębokiego poczucia jedności, którym odznacza się prezbiterium Kościoła radomskiego; ma on niejednego księdza charyzmatyka, który umiejętnie jednoczy kapłanów.

Wspólnotowy styl pracy, zwłaszcza w dekanatach, jedność w sprawach zasadniczych, solidarność w działaniu to bogaty spadek po całych pokoleniach kapłanów, którzy duszpasterzowali na tej ziemi. Nieraz słyszałem od księży z innych diecezji czy z ust zakonników pochlebne stwierdzenia tego rodzaju faktów; mój osąd jest podobny. Chciałbym życzyć Księżom Dziekanom, żeby to wspaniałe dziedzictwo ubogacili i ubogacenie przekazali następnym pokoleniom kapłańskim.

W naszych staraniach, zmierzających do budowania wspólnoty kapłańskiej, jesteśmy pewni duchowego wsparcia ze strony sługi Bożego, bpa Piotra, który tak bardzo zabiegał o jedność Kościoła, modlił się o nią i poniósł tyle ofiar, żeby ją umocnić.

Radość chrześcijańska w życiu kapłana

Są to obszernie fragmenty rozdziału V z książki pt. „Królewskie kapłaństwo. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego”, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1935², s. 120-148. W tekście zachowano oryginalną pisownię.

OJCIEC JACEK ADAM WORONIECKI (1878-1949), dominikanin, człowiek niezwykle szerokich zainteresowań i niepospolitych działań; m.in. profesor i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesor Angelicum w Rzymie, opiekun i wychowawca studiującego duchowieństwa oraz założyciel żeńskiego zgromadzenia zakonnego. Wywarł ogromny wpływ na kulturę katolicką i świadomość Kościoła w Polsce. Filar wiary, który pokoleniom Polaków, także przychodzących po nim, pomagał wierzyć we własne siły. Jest jednym z największych w dziejach polskiej myśli; a równocześnie jest to kapłan – myśliciel i pasterz, który umiał zejść do codziennego doświadczenia, z którego czerpał i którym budował innych. Jednym z wyrazów jego formacyjnego zaangażowania jest urzekające prostotą – studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego, którego fragment publikujemy.

Zacznijmy od przypomnienia tej prawdy, tak ważnej dla wszystkich wiernych, a tem bardziej dla kapłana, że radość należy do istotnych składników doskonałości chrześcijańskiej, i że każdy obowiązany jest o nią się starać. Naturalnie, że nie chodzi tu o radość światową, wypływającą z używania dóbr tego świata, odwracającą człowieka od jego wyższych celów, hałaśliwą i nieumiarkowaną. Nie chodzi tu nawet o radość uczuciową, przejawiającą się miłemi wzruszeniami serca, ale przemijającą i nietrwałą; może ona czasem towarzyszyć prawdziwej duchowej radości nadprzyrodzonej, ale nie jest z nią stale związana i do doskonałości chrześcijańskiej jako istotny czynnik składowy nie należy; nieraz też trzeba umieć się bez niej obejść. Nie, mowa tu być może tylko o spokojnej radości, która ma swe siedlisko w woli wzmocnionej łaską, i którą służenie Bogu w duszy rozlewa na to, aby następnie opromieniała całą działalność człowieka. O niej to myślał psalmista, gdy śpiewał: „Wołajcie do Boga wszystka ziemia, służcie Panu z weselem, wchodźcie przed oblicze Jego z radością” (Ps 99, 2); albo św. Paweł, gdy pisał do Filipian: „Radujcie się w Panu zawsze, raz jeszcze mówię wam, radujcie się” (Flp 4, 4).

Taka radość jest ścisłym obowiązkiem życia chrześcijańskiego jako coś, co z konieczności wypływa z cnoty miłości Boga i bliźniego; brak

jej może nawet w pewnych warunkach być grzechem, i winniśmy być na to przygotowani, że kiedyś na sądzie Bożym będziemy też i o to pytani, czyśmy dbali o radość chrześcijańską w życiu, czyśmy się dobrowolnie smutkowi i zniechęceniu nie poddawali. Bo grzech główny, zwany nie bardzo ściśle po polsku lenistwem w służbie Bożej (po łacinie *acedia* tzn. smutek, zły humor), właściwie nie jest niczym innym jak zniechęceniem w pełnieniu woli Bożej, dobrowolnym poddawaniem się smutkowi i przygnębieniu; ten nastrój ducha zaliczamy do grzechów, a raczej wad głównych dlatego, że jest on rozsądnikiem zła w życiu moralnym, i że z niego jak ze wspólnego korzenia wyrastają różne inne grzechy; wystarczy wymienić choćby tylko niecierpliwość, zazdrość, gniew, szemranie, kłamstwo, obmowa.

Że ta spokojna a głęboka radość chrześcijańska jest w życiu i działalności kapłana ogromnej doniosłości, to nie potrzebuje chyba dowodzenia; ma ona ogromną wartość apologetyczną i więcej od wszystkich kazań i dowodzeń świadczy, że „jarzmo Chrystusowe jest słodkie, a brzemię jego lekkie” (Mt 11, 30). Przeciwnie, smutek i zniechęcenie są w stanie całe życie kapłana sparaliżować i sprawić, że kwaśnym nastrojem swej duszy będzie raczej odstręczał od dobrej nowiny, okazując, że dla niego samego nie jest ona tak dobra, skoro mu pociechy i radości nie przynosi. (...)

Tak więc do pracy nad własnym uświęceniem należy w życiu kapłana także i ciągły wysiłek, aby mieć w duszy ten spokój, tę pogodę, tę radość chrześcijańską, bez których życie nadprzyrodzone nie może się w jego duszy krzewić. Bóg żąda od niego świętości osobistej, św. Franciszek Salezy zwykł był mawiać, igrając swym zwyczajem słowami, *Un saint triste c'est un triste saint* – „Święty smutny jest smutnym świętym”.

Radości wiary, miłości i modlitwy

Orzeźwiających źródeł, które by duszę kapłana utrzymywały w radości i wciąż krzepiły w ciągu spiekoty dnia, jest wiele; jedne wspólne są wszystkim wiernym, inne, związane z funkcjami kapłańskimi, tylko sługom Bożym są dostępne. Nie będziemy ich zbyt rozdzielać, przebiegniemy główne z nich, pokazując, czym winny być dla sług Bożych.

Pierwszym źródłem radości w życiu chrześcijanina jest sama jego wiara i te prawdy, które są jej przedmiotem. Zgłębiwszy je dużo dokładniej od wiernych, kapłan winien jednocześnie zakosztować więcej tej radości, jaką mogą one w wierzącej duszy wzbudzić.

Już sama nauka o Bogu, stwórcy i rządcy wszechświata, którego mądrość nadała mu prawa, a opatrność nim rządzi w najdrobniejszych szczegółach, może wywołać w duszy radość i zachwyt bez granic. „O Panie, Panie nasz, jakże zadziwiające jest imię Twoje po wszystkiej ziemi” (Ps 8, 1), śpiewał Dawid, król i poeta, z sercem przepelnionem radością na widok cudów Bożych na ziemi, a zachwyt jego wzrastał

w miarę, jak, przechodząc od wszechświata do człowieka, podziwiał stanowisko wyznaczone mu przez Boga w dziele stworzenia: „Cóż jest człowiek, że pamiętasz nań, i syn człowieczy, że masz pieczę o nim. Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, czcią i chwałą uwieńczyłeś go. Nad dziełami rąk Twoich postawiłeś go, wszystko poddałeś pod nogi jego, owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne, ptactwo morskie i ryby morza, które mkną po szlakach morskich” (Ps 8, 5-9).

A cóż dopiero powiedzieć o tej radości, jaką objawione prawdy wiary winny w gorącym sercu chrześcijańskim wywołać. Oto ten Bóg, Stwórca wszechświata, postanowił swe najdoskonalsze stworzenie ziemskie dopuścić do współdziałania w swej naturze Boskiej (por. 2 P 1, 4), dając mu godność swego dziecka adoptowanego; a gdy ono lekkomyślnie podeptało tę bezcenną łaskę, On jeszcze nie odwrócił się odeń na zawsze, lecz, poddawszy je dłuższej pokucie, zesłał mu jako Odkupiciela Syna swego jednorodzonego, aby zadość uczynił za nas wszystkich Jego wiecznej sprawiedliwości: „Nawet własnemu Synowi Swemu nie przepuścił, ale go wydał za nas wszystkich” (Rz 8, 32), „na mękę i to na mękę krzyżową” (Flp 2, 8). O ile bardziej od dawnych Żydów mamy dziś prawo my, chrześcijanie, radować się, mówiąc słowami Mojżesza: „Nie masz innego narodu tak wielkiego, który by miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny jest na wszystkie prośby nasze” (Pwt 4, 7). Bo my Go nie prosimy już jako niewolnicy albo słudzy, ale jako domownicy (por. Ef 2, 19) i przyjaciele (por. J 15, 15), jako dzieci, którym wolno wołać do Niego *Abba*, tj. Ojciec (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6); a prosimy Go przez zasługi Tego, który, będąc Bogiem, przyjął naszą postać ludzką, „aby być pierworodnym między wieloma braćmi” (Rz 8, 29).

Dopiero gdy się w to wszystko z miłością wmyśleć, wtedy jest się zdolnym zrozumieć i odczuwać ten najcudowniejszy hymn radości, jaki Kościół śpiewa w przededniu Zmartwychwstania Pańskiego: *Exultet iam Angelica turba coelorum*, szczególnie te jego słowa: „O zaiste, potrzebny był grzech Adama, który śmiercią Chrystusa został zniszczony. O szczęśliwa wino, co takiego i tak wielkiego zasłużyła mieć Odkupiciela” (*Mszal Rzymski*, Nabożeństwo Wielkiej Soboty). I czyż można przypuścić, aby gorliwemu kapłanowi nigdy serce mocniej nie uderzyło z radości, gdy usłyszy ten przepiękny śpiew wielkosobotni? Czyż będzie on w stanie w swym nauczaniu wykazać wiernym całe piękno tych podstawowych prawd wiary, jeśli sam się nimi nigdy do głębi nie rozraduje?

Podobnież i cnota nadziei jest także doskonałym punktem wyjścia dla utrzymania w duszy radości chrześcijańskiej, jak to już św. Paweł pisał do Rzymian: „W nadziei bądźcie weseli” (Rz 12, 12). Wobec obietnic dóbr wiecznych, których „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i których pragnienie do serca człowieka nie wstąpiło, a które Bóg nagotował

tym, którzy Go umiłują” (Iz 54, 4; 1 Kor 2, 9), serce nasze byłoby skłonne się strwożyć, nie widząc w sobie dość sił, aby je zdobyć. Ale Bóg nas zapewnia, że siły te On sam nam da, i wzywa nas, abyśmy Jemu, a nie sobie zaufali w tem wielkiem przedsięwzięciu całego naszego życia. I oto z jak wielką radością powtarzać winniśmy za św. Pawłem te słowa, będące jakby skróconą formułą nadziei chrześcijańskiej: „Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia” (Flp 4, 13).

Najbliższe jednak stosunki łączą radość chrześcijańską z cnotą miłości. Nie jest ona właściwie czemś odrębnem od miłości, ale jakby jej odbłaskiem na zewnątrz. Jak cera nie jest zdrowiem, ale jest jego przejawem zewnętrznym, tak radość jest symptomatem, za pomocą którego o zdrowiu i pełni miłości sądzić można; gdzie jej nie ma, tam niewątpliwie miłości czegoś brakuje, tam nie opanowała ona całkowicie woli człowieka.

Związek ten jest bardzo łatwy do zrozumienia: radość powstaje w duszy za każdym razem, gdy przedmiot jakiś, któregośmy pożąдали, staje się nam dostępny, gdy możemy się z nim złączyć i pojąć go. Otóż cnota miłości chrześcijańskiej sprawia, że Bóg jest obecny w duszy naszej, że go posiadamy w sobie i możemy połączyć się z tym najwyższym przedmiotem naszego umiłowania. Przez miłość bowiem nadprzyrodzoną kochamy Boga samego w sobie, takiego, jakim jest; śmierć i przejście do chwały wiecznej, aczkolwiek tę miłość nieskończenie spotęguje, jednak nic istotnego w niej nie zmieni. W chwale wiecznej widzieć będziemy Boga „twarzą w twarz”, jak mówi św. Paweł (1 Kor 13, 12), a w Nim wszystkie prawdy doczesne i wieczne (...).

Ale z tego wynika, że to połączenie się z Bogiem za pomocą miłości już na tym padole płaczu winno nam dawać pewne szczęście i pewną radość; gdy ich brak w duszy, jest to dowodem, że nie ceni ona dostatecznie tej wielkiej łaski, jaką jest połączenie się z dobrem najwyższym, a przeto, że to połączenie nie jest doskonałe, że miłość nie jest dostateczna. Radość więc chrześcijańska jest tym barometrem, wskazującym, jaka pogoda panuje w duszy, a pogoda ta zależy wyłącznie od tego, czy świeci w niej całą pełnią swojego światła i ciepła słońce miłości Boga.

(...) Najpotężniejszym środkiem do odnawiania tej pogody w duszy i zasilania jej wciąż nowymi falami radości jest modlitwa; będąc najsilniejszym przejawem czynnej miłości Boga, łącząc nas z Nim każdym aktem coraz ściślej, modlitwa winna w szczególności przyczynić się do rozproszenia tych wszystkich mgieł smutku i zniechęcenia, które tak często powstają w duszy i mącą jej pogodę i radość.

Dla kapłana pierwszym źródłem radości, z którego regularnie co rano przychodzi czerpać orzeźwienie, jest codzienna Msza święta. (...)

I jako ofiara składana Bogu i jako pokarm dla duszy Msza święta ma niewyczerpaną moc utrzymywania nas w radości chrześcijańskiej przez to, że w tak cudowny sposób zbliża nas do Boga, przesłoniętego tylko

postaciami sakramentalnymi od naszych oczu, i łączy nas z Nim fizycznie, dając nam Go na pożywienie ciała i uświęcenie duszy. Jeśli do tego dodamy oprawę liturgiczną, w której Kościół od wieków Najświętszą Ofiarę ustroił, i która tak często dźwięczy nutą głębokiej radości chrześcijańskiej, to łatwo pojmujemy, jak wielką pomocą może być dla utrzymania pogody w duszy to wielkie szczęście codziennego stawania u Ołtarza Pańskiego.

Tak samo i pacierze kapłańskie już od pierwszego psalmu w *Invitatorium Venite exultemus Domino, iubilemus Deo Salutari nostro* zachęcają nas raz po raz do utrzymywania w duszy nastroju radości; przypominają nam one czy to w psalmach, czy w hymnach, czy w lekcjach i responsoriach wszystko, co Bóg dla nas zrobił, i wzywają usilnie do odpłacania Mu za te wszystkie dobrodziejstwa radosnym śpiewem chwały i uwielbienia. Wystarczy przypomnieć takie psalmy jak *Domine, Dominus noster* (Ps 8), jak *Laudate pueri Dominum* (Ps 112), jak *In convertendo Dominus captivitatem Sion* (Ps 125) lub Msze jak *Laetare* albo *Gaudeamus*, aby sobie uświadomić, jaki potężny prąd radości chrześcijańskiej ożywia liturgję katolicką.

Ale niemniej niż w tych źródłach winien się kapłan starać ugruntować w sercu ducha radości chrześcijańskiej czerpiąc siły u źródła modlitwy myślniej. Mając kierować modlitwą dusz gorliwszych, które mu pieczę swego sumienia powierzą, winien on znać dobrze jej prawa rozwoju i winien je we własnym życiu stosować. W miarę jak modlitwa jego będzie się wznosić i uduchawiać, przechodząc coraz bardziej z dyskursywnego rozmyślania do miłosnej kontemplacji, coraz więcej będzie w niej doznawał szczęścia i radości, i coraz bardziej będzie ona w nim wzmacniała moc ducha. Ucząc wiernych, że mistyka, będąc najwyższym rozkwitem życia nadprzyrodzonego, jest jednak dla wszystkich otwarta, będzie sam do niej sposobiał swą duszę, a gdy Bóg da mu zaznać tych największych łask, dostępnych ludziom na ziemi, wtedy będzie miał już przedsmak szczęścia i radości, jakie wypełniać będą wiekuiścią szczęśliwość.

Dopiero w świetle modlitwy człowiek jest w stanie zrozumieć do gruntu, że ból, cierpienie, krzyż mogą być źródłem radości. Toteż niezmiernie ważną jest rzeczą dla kapłana, który ma te prawdy, tak przeciwne naszej naturze, ludowi Bożemu głosić, iżby nabrał o nich tego głębokiego przekonania, którego nauka i książki nie dają, a które tylko drogą modlitwy można zdobyć. W jej świetle dopiero kazanie na górze z rozpoczynającymi je ośmiu błogosławieństwami stanie się jasnym i prostym dla jego umysłu; w jej świetle zrozumie on rolę zła na świecie i jego udział w porządku ustanowionym przez Boga i pojmie, że stojąc na punkcie widzenia Bożym, ze wszystkiego trzeba się radować, gdyż, jak uczy św. Paweł, „miłującym Boga wszystko współdziała ku dobremu” (Rz 8, 28).

Dodajmy do tego jeszcze szereg poszczególnych nabożeństw, które z biegiem wieków w Kościele się pojawiły i tyle pociechy wiernym przynoszą, a będziemy mieli jeszcze szereg źródeł siły duchowej i radości, z których kapłan i dla siebie powinien obficie czerpać. Weźmy kult eucharystyczny, przybierający coraz to większe rozmiary, lub też tak bliski mu, choć dopiero w ostatnich wiekach powstały kult Serca Jezusowego; jak wielką pomoc znajdzie kapłan dla własnego swego życia duchowego w obu tych nabożeństwach, gdy sam do głębi się przejmie tem, co one dają i do czego sam tak często wiernych zachęca.

Weźmy następnie starszy od nich, bo od pierwszych wieków chrześcijaństwa datujący się kult Matki Zbawiciela w swych najróżnorodniejszych przejawach; żaden może czynnik w nabożeństwie katolickim nie zawiera w sobie tyle słodyczy i radości, co cześć oddawana Najświętszej Marii Pannie, zwanej w liturgji „Matką świętej radości”. Wystarczyłoby przebiegnąć główne formy, jakie ta cześć przybiera, aby się przekonać, że radość i chwala w nich dominuje nad boleścią i cierpieniem, i że Kościół częściej śpiewa *Regina Coeli laetare* niż *Stabat Mater*. (...)

Wreszcie dużo radości i pamocy w życiu duchowem może dostarczyć kapłanowi tak bujnie kwitnący w Kościele kult Świętych Pańskich. (...) W nich będzie miał konkretne wzory naśladowania Boskiego Zbawiciela w najrozmaitszych okolicznościach życia i, gdy z nimi nawiąże serdeczny stosunek przyjaźni, niewątpliwie niejedną łaskę za ich wstawiennictwem otrzyma. Szczególnie ważnem jest dla niego bliższe poznanie tych Świętych, którzy blaskiem swego życia opromienili kapłaństwo i o których historia nam zachowała dość szczegółowe wiadomości, takiego św. Augustyna, św. Benedykta, św. Grzegorza Wielkiego, św. Bernarda, św. Dominika, św. Filipa Neri, św. Ignacego Lojoli, św. Karola Boromeusza, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego a Paulo, św. Alfonsa Liguori, św. Jana z Ars, św. Jana Bosco. (...)

Radości duszpasterstwa

W każdej dziedzinie działalności ludzkiej dużą sprawia radość doczekać się owoców pracy rąk własnych, widzieć w nich jakby przedłużenie swego ducha i piętno własnego umysłu. Stokroć bardziej ma to miejsce w dziedzinie nadprzyrodzonej, jedynej, w której praca przynosi owoce trwające na wieki; widok ich jest dla kapłana aż nadto wystarczającym wynagrodzeniem za te wszystkie wyrzeczenia, których powołanie od niego wymaga. Wtedy dopiero widzi, że pomimo wszystkiego, co go one kosztowały, jednak nie został pokrzywdzony, bo w rezultacie „lepszą część otrzymał, która mu odjętą nie będzie” (Łk 10, 42).

Naturalnie, że w radościach z duszpasterstwem związanych trzeba się bardzo wystrzegać czysto przyrodzonych uczuć zadowolenia z siebie samego i ze swej pracy. Kapłan nie powinien nigdy zapominać swego charakteru narzędzia w ręku Bożem; wpływ jego na dusze jest w pierw-

szej linii działalnością Bożą, i gdyby jej zabrakło, jego własne wysiłki na nic by się nie zdały. Toteż, pamiętając o tem, będzie on zawsze gotów wobec oczywistych rezultatów swej pracy powiedzieć w zupełnej szczerości i pokorze serca: „Sługam nieużyteczny” (Łk 17, 10).

Zresztą o prawdziwych i trwałych rezultatach mowy być nie może tam, gdzie nie ma tego zapomnienia o sobie, tego obumarcia sobie. Kapłan, który by ludzkiego powodzenia szukał i ludzkim zadowoleniem z rezultatów swej pracy się kontentował, byłby narażony na wielkie rozczarowania, które nieraz nie kazałyby długo na siebie czekać. Może być, że zdolnościami czy to krasomówczemi, czy wychowawczemi, czy wreszcie organizatorskimi w dziedzinie społecznej zdoła duży wpływ na wiernych wyrzec, ale jeśli przy tem da się unieść próżności i siebie, a nie chwały Bożej szukać będzie, nieraz stanie się wprost przegrodą między duszami a Bogiem; zdawać mu się będzie, że przywiązuje dusze do Boga, a tymczasem będzie je przywiązywał do siebie, a z takiego przywiązania trwałych owoców spodziewać się nie można. (...)

Jeśli prawdy wiary zawierają w sobie tyle mocy i światła i tak potężnem mogą być źródłem radości dla samego kapłana, tem bardziej drogą mu być musi czynność opowiadania ich ludowi Bożemu. Umiejętne nauczanie wiary wymaga wiele pracy i bardzo starannego przygotowania, ale wysiłki te stokrotnie się opłacają, gdy się widzi cudowny wpływ, jaki prawdy Boże, należycie podane, są w stanie wyrzec na dusze ludzkie. Koniecznajest, ma się rozumieć, przy tem umiejętność dostosowania się do umysłu słuchaczy, do ich wieku, poziomu wykształcenia, nawet usposobienia serca.

Dużo radości może dać kapłanowi obcowanie z dziećmi, uczenie ich nauki wiary, przygotowanie do sakramentów. Gdy zdoła przerobić siebie na modłę Chrystusową, dzieci pierwsze odczują, że „żyje w nim Chrystus” (Ga 2, 20) i garną się doń z tem zaufaniem, z jakim szły do Zbawiciela w czasie błogosławionych lat Jego pielgrzymki ziemskiej. Staje się on powiernikiem ich dziecinnych tragedij i kierownikiem ich młodzieńczych zapałów. Zasady wiary i doskonałości chrześcijańskiej, złożone w ich duszyczkach przez troskliwe wychowanie rodzicielskie, musi on teraz pogłębić i utrwalić na całe życie, opierając je na Boskiej powadze Kościoła.

(...) Ślicznem też polem pracy dla kapłana jest duszpasterstwo dzieci w konfesjonale; tam bardziej jeszcze widzieć będzie skutki działalności Bożej w młodych duszyczkach i nieraz ogarnie go wielka wdzięczność dla Boga, że mu pozwolił współpracować z sobą na tej tak ważnej niwie i kierować pierwszemi poruszeniami dusz dziecięcych, gdy się wyrwyją do góry.

Dużo radości da także kapłanowi obcowanie z dorastającą młodzieżą, dla której w jej latach „górnym i chmurnym” będzie nieraz jedynym powiernikiem serdecznych zmagañ duszy. Jeśli mu się czasami żal robi-

ło, że własnej rodziny i własnych dzieci nie posiada, to w takich chwilach zrozumie, że za cenę wyrzeczenia się swoich dzieci zdobył zaufanie cudzych, że to właśnie, to wielkie poświęcenie osobiste, otworzyło mu serca ludzkie i pociągnęło do wyznań, których by się własnym rodzicom nie zrobiło, bo nieraz właśnie stosunku do nich dotyczą. I jak bardzo będzie szczęśliwym, gdy te zwierzenia będą miały za przedmiot zamiar poświęcenia się służbie Bożej, gdy pierwszy będzie świadkiem tego tajemniczego pociągu, który Bóg na niektóre dusze wybrane wywiera, i gdy jednocześnie będzie powołany do tego, aby temi najszlachetniejszymi porywami umiejętnie pokierować.

W ogóle praca w konfesjonale nieraz da kapłanowi sposobność i do wielkiej radości, i do wielkiego upokorzenia, i do wielkiej wdzięczności dla Boga za to, że go dopuścił do poznania tajników duszy ludzkiej, a jeszcze bardziej, że raczył go powołać do pracy nad wychowaniem jej na swą modłę; nieraz z głębi serca powtórzy on z psalmistą: „Nie uczynił on tego każdemu narodowi i sądów swoich nie objawił im” (Ps 147, 20).

Niekiedy danem mu będzie głęboko współczuć z radością i ulgą tych dusz, które, pozbywszy się ciężkiego brzemienia grzechów a z niemi może i wielkiego zniechęcenia, a nawet rozpacz, z odzyskanym spokojem i mocnym postanowieniem „potykania się nadal dobrem potykaniem” (2 Tm 4, 7), odchodzić będą od konfesjonatu! Przekona się on wtedy naocznie, jak bardzo prawdziwe były te słowa Boże do proroka Ezechiela: „Żywię ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmierci niebożnego, ale aby się nawrócił niebożny od drogi swojej, a żył” (Ez 33, 11). Innym razem z wzruszeniem i nawet ze wstydem przyglądać się będzie, jak niektóre dusze, przynaglone miłością Chrystusa i wsparte Jego łaską, coraz mężniej wspinać się będą po stromej i ciernistej drodze doskonałości w myśl tego rozkazu Bożego, wygłoszonego przez Anioła w Apokalipsie: „Kto sprawiedliwy jest, niech będzie jeszcze bardziej usprawiedliwion, a święty niech będzie jeszcze bardziej uświęcon” (Ap 22, 11).

A gdyby mu danem było spotkać się w życiu z duszami całkowicie świętymi, tzn. posuwającymi się w świętości aż do heroizmu, gdyby Bóg go raczył użyć do kierowania niemi – bo i one kierownictwa duchowego ze strony Kościoła potrzebują, i to tem bardziej, im bardziej trudnemi drogami Bóg je prowadzi – wtedy zazna on rzadkiego w tem życiu szczęścia przyglądania się pełnemu rozkwitowi łaski Bożej w duszy wybranej. (...)

Ma się rozumieć, że wiele też radości może dostarczyć kapłanowi działalność kaznodziejska, gdy się jej po starannem przygotowaniu z całym zaparciem się siebie odda. Więcej go tu czeka niebezpieczeństw szukania siebie i okradania Boga z Jego chwały, toteż bardziej będzie musiał czuwać, wchodząc na ambonę lub schodząc z niej, aby nie pozwolić próżności lub zarozumiałości zapanować w duszy. Nie szukać łatwych ludzkich powodzeń, nie podchlebiać swym słuchaczom dla

zyskania ich sympatii, nie bawić się modnemi we współczesnym społeczeństwie hasłami, czy to narodowymi czy socjalnymi czy filozoficznymi, nie starać się o oryginalność, aby wywołać przelotne zainteresowanie, ale w nadprzyrodzonym duchu modlitwy i z całą prostotą wyklądać odwieczne prawdy nauki Chrystusowej. „Do prawd Ducha mówę Ducha dostosowując” – oto program kaznodziejstwa katolickiego, jedyny mający zawsze zapewnione powodzenie nadprzyrodzone. (...)

Dużo pociechy duchowej znajdzie też kapłan w społecznym charakterze liturgii katolickiej, w tym udziale, jaki wierni biorą w nabożeństwach publicznych, łącząc się z nim w zanoszonych do Boga modłach. Tam, gdzie liturgia nie jest dostatecznie ceniona, gdzie powoli zakradły się do niej dużo mniej wartościowe zwyczaje i obrzędy lokalne, zagłuszając jak chwasty rozwój zdrowego ziarna, tam ten nadprzyrodzony związek społeczny wiernych z kapłanem słabo się przejawia. Trzeba dopiero wrócić do całej czystości i pełni życia liturgicznego ze śpiewem gregoriańskim jako jego duszą, aby poznać to wielkie podniesienie ducha, jakiego mogą obrzędy katolickie udzielić. Msza św. liturgicznie wykonana, staje się wtedy wspólną akcją nadprzyrodzoną kapłana wraz z ludem, ujętą w podniosłe formy obrzędowe i łączącą ich jako jedną całość z Bogiem.

Można by tu dodać jeszcze drobniejsze źródła radości w życiu kapłana, jakimi dla jednych może być działalność pisarska, dla innych akcja społeczna w najrozmaitszych formach, zawsze jednak w duchu nadprzyrodzonym podejmowana itp., ale to by nas za daleko w szczegóły zaprowadziło. To pewna, że powodów do utrzymania duszy w nastroju prawdziwej radości chrześcijańskiej znajdzie kapłan w swym życiu bardzo wiele i im gorliwiej odda się swym obowiązkom, tem bardziej będzie się przekonywał, że doprawdy wyrzeczenia, których Bóg od niego zażądał, są niewspółmierne z radościami, któremi już tu, na ziemi, go nagradza i zachęca do pracy.

Udział w radościach Kościoła

Jeszcze jedno źródło radości, pociechy i mocy w życiu kapłana pozostaje nam omówić, a mianowicie stosunek jego do Kościoła; oddzieliłszy go od innych i zostawili na koniec, aby mu więcej miejsca i uwagi poświęcić.

Związany na wieki z Kościołem Chrystusowym już nie tylko chrztem i bierzmowaniem, ale kapłaństwem, wyciskającym na jego duszy duszy osobne piętno nadprzyrodzone, kapłan winien z tego związku przez całe życie czerpać wciąż nowe zapasy mocy i pociechy duchowej. (...)

Św. Paweł często nazywa Kościół „Ciałem Chrystusowym” (Rz 12, 5; 1 Kor 12, 27; Ef 4, 12; Kol 1, 18), którego sam Chrystus jest głową, a wierni członkami (...). Otóż jest w tej nauce św. Pawła coś więcej niż porównanie lub tylko proste podobieństwo. W porządku nadprzyrodzonym jest

pewna rzeczywistość nie materialna, ale duchowa zwana łaską, która łączy wszystkie dusze, miłujące Boga, jednocząc je z Chrystusem, a przez Niego i między sobą. Jest to pewien organizm duchowy nadprzyrodzony, w którym łaska spełnia tę samą rolę, jaką krew odgrywa w organizmie ciała zmysłowego, dzięki czemu wzrost jej w każdym z członków udziela się natychmiast całemu organizmowi i całe ciało mistyczne Chrystusa zeń korzysta. Tu mamy głębszy podkład teologiczny dogmatu Świętych Obcowania, będącego tak cennym źródłem pociechy dla chrześcijan, szczególnie w chwili utraty drogich osób.

Otóż w tym organizmie nadprzyrodzonym, jakim jest Kościół, kapłan odgrywa rolę regulatora obiegu krwi, tj. łaski po wszystkich członkach mistycznego ciała Chrystusowego; on ma czuwać nad tem, aby dopływała ona do wszystkich zakątków organizmu, aby je coraz bardziej oczyszczała od tego zatrucia, które nieunikniony kontakt ze światem sprowadza, aby je silniej przenikała i uświęcała; on ją nieraz będzie musiał z niższych form przetwarzać na wyższe, pociągając do wyższych form życia duchowego te członki organizmu nadprzyrodzonego, które Bóg do tego powoła.

Dla należytego jednak wypełnienia tej funkcji kapłan musi być sam dużo ściślej zmięzany z mistycznym ciałem Chrystusa; on winien być przede wszystkim dużo bardziej świadom łączności duchowej z Kościołem, od której zależy całe powodzenie jego działalności, a świadomość ta winna w jego woli zrodzić głęboką miłość i serdeczne przywiązanie do tej instytucji Bożej, która dalej prowadzi na świecie Chrystusowe dzieło uświęcania i zbawiania dusz. Wszystko, co dotyczy Kościoła, jego dziejów minionych, przeżyć teraźniejszych i widoków rozwoju na przyszłość, jego walk i zwycięstw, ucisków i niedomagań w tem, co jest w nim ludzkiego, wszystko to winno być przedmiotem nieustającego zainteresowania ze strony kapłana. Gorliwy kapłan Chrystusowy w chwilach ucisku Kościoła serdecznie będzie z nim cierpiał, choćby go nawet ten ucisk osobiście nie dosięgał, podobnie jak i radować się będzie z głębi duszy jego radościami wtedy, gdy one do niego nie dotrą, a nawet znajdą go może w ucisku. Dobro i radość Kościoła przenosić będzie nad swe własne dobro i swe osobiste radości. (...)

W praktyce na pierwszy plan wysuwa się tu stosunek do tej części Kościoła Chrystusowego; na czele której stoi jako następca apostołów biskup i którą z greckiego nazywamy diecezją. Ona to jest tą rozszerzoną rodziną nadprzyrodzoną kapłana, w której powołanie jego na służbę Bożą zostało wychowane i na zawsze utrwalone przez święcenie kapłańskie; w niej ma on wyznaczone stanowisko w winnicy Pańskiej, ona go otacza swą opieką za życia i zapewnia mu pomoc modlitw po śmierci; z nią więc winny go szczególnie serdecznie łączyć stosunki.

Najpierw względem biskupa winien to być stosunek prawdziwie synowskiej miłości i uległości, pełen zaufania i prostoty, a wolny od uni-

żoności i dwulicowości. Jeśli prawdą jest, że każda droga prowadzi do Rzymu, to prawdą jest również, że prowadzi ona zawsze przez biskupa; czyli, innymi słowy, że nie może być mowy o gorącym przywiązaniu do Kościoła i jego głowy widzialnej w Rzymie, gdy go nie ma w należytym stopniu do biskupa we własnej diecezji. Kapłanowi, który by mniemał, że kocha Kościół, a był nie w porządku ze swoim biskupem, można by powiedzieć, trawestując słowa św. Jana Apostoła: „Jakże możesz mówić, że kochasz Kościół i papieża, któregoś może nigdy nie widział, jeśli nie okazujesz miłości i szacunku swemu biskupowi, który w każdej chwili gotów jest cię przyjąć i otworzyć ci swe ojcowskie serce” (por. 1 J 4, 20).

Jasną jest rzeczą, że i płodność całej działalności duszpasterskiej kapłana w wysokim stopniu zależy od tego dobrego stosunku do biskupa, któremu winien on ulegać „nie dla oka” (Ef 6, 6), „nie z obawy przed gniewem, ale z nakazu sumienia” (Rz 13, 5), i to wypływającego z najgłębszego przekonania. A też i uznanie w oczach tego „którego Duch Św. postawił, aby rządził Kościołem Bożym” (Dz 20, 28), będzie dla kapłana źródłem wielkiej radości nadprzyrodzonej i rękojmią, że Chrystus, który go na swoją służbę powołał, także jest z niego zadowolony.

Wielkiem też źródłem radości duchowej będzie dla kapłana serdeczny stosunek braterski ze współbraćmi w kapłaństwie: ze starszymi, na których świątobliwym życiu wzorował swe pierwsze poczynania działalności duszpasterskiej, z rówieśnikami, związanymi przyjaźnią od szkolnej ławy, i z młodszymi, którym znowu trzeba będzie dawać przykład gorliwego życia kapłańskiego. Nie naśladując światowych obyczajów koleżeńskich, panujących w zawodach świeckich, a zupełnie nieodpowiednich dla duchowieństwa, braterstwo kapłańskie już od pierwszych dni wstąpienia do seminarjum winno mieć cechę nadprzyrodzonego związku dusz, którego celem jest praca dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Tylko na tym wysokim poziomie zdoła się ono uchronić od wpływu małostkowych przywar ludzkich, od intryg, od zazdrości, od niegodnej rywalizacji lub trywjalnej poufałości. Owszem stanie się ono tylko polem najszlachetniejszego współzawodnictwa w gorliwości i zaparciu siebie, a jednocześnie ogromną pomocą w walkach życia i źródłem wielu sił, pociech i radości duchowych. (...)

Kapłan przeto, który w podobnym duchu idealizmu spogląda na współczesne mu stosunki kościelne, nie będzie miał powodu do upadania na duchu, choćby widział, że nadciągają groźne chmury, zwiastujące burzę. Owszem, radość go przejmie na myśl, że danem mu będzie w czasie tych zapasów stanąć mężnie po stronie Kościoła w szeregu najdzielniejszych jego sług, i nawet w najgorszych chwilach walki nie straci spokoju i pogody ducha. Hasłem mu będą te słowa Zbawiciela, które są i uzasadnieniem i najlepszym streszczeniem idealizmu chrześcijańskiego: „Na świecie doznacie udręczenia, ale ufajcie: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

„Wejść do wesela Pana swego”

Jeśli już te radości, które gorliwej działalności kapłańskiej zawsze towarzyszą, są niewspółmierne z wyrzeczeniami i cierpieniami w życiu kapłana, przewyższając je stokrotnie, to coś dopiero mówić o szczęściu wiecznym, które się przed nim otworzy, gdy uwolniony z więzów ciała i oczyszczony z kurzu tego świata, usłyszysz słowa: „Dobrze, prawy i wierny sługo, ponieważ byłeś wierny w małym, postawię cię nad wieloma, wejść do wesela Pana swego” (Mt 25, 23). (...)

Do całokształtu naszego szczęścia wiecznego należeć będzie udział w tem szczęściu innych dusz zbawionych i obcowanie z nimi w chwale niebieskiej. To szczęście i ta radość niewątpliwie będą jeszcze większe, jeśli między duszami błogosławionemi będą takie, które nam choć trochę zawdzięczały swoje szczęście, i dla których nasze słowa, przykłady, zachęty lub modlitwy stały się kiedyś choćby drobnym współczynnikiem zbawienia. Chwała ich promieniować będzie i na nas, podobnie jak i my otaczać będziemy promieniami chwały tych, którzy współdziałali z naszym zbawieniem. (...)

Tak i każdy kapłan, gdy dotrze do portu zbawienia i wejdzie do wesela Pana swego, otoczony zostanie. jakby szczególnym blaskiem, niezliczonymi promieniami wdzięczności, które zewsząd posyłać mu będą dusze, umocnione przezeń na drodze życia. Owiną się one wokoło jego głowy na kształt świetlistej korony, a on na wzór owych starców z Apokalipsy i tę chwałę dodatkową zwróci swemu Stwórcy i padłszy przed Nim, siedzącym na stolicy, a kłaniając się żyjącemu na wieki wieków, złoży swą koronę przed Jego tronem, mówiąc: „Godzienes jest, Panie Boże nasz, wziąć chwałę i cześć i moc, boś Ty stworzył wszystkie rzeczy, i dla woli Twojej były i stworzone są” (Ap 4, 11). Moc w ten sposób złożyć u stóp Pana tę szczególną cześć, zdobytą swemi zasługami kapłańskimi, wzmoże jeszcze bardziej jego szczęście i radość tą szczególną nagrodą jego wierności kapłańskiej.

A jednocześnie, zatopiwszy się w kontemplacji nieskończonej mądrości Bożej, w niej dopiero dojrzy i pojmie w całej pełni (...) jak wielką ma wyznaczoną rolę w dziele zbawienia „Królewskie kapłaństwo” (1 P 2, 9), ustanowione przez Chrystusa: *Regale Sacerdotium*.

„Prezbiter, a w szczególności proboszcz (por. KPK, kan. 776-777), ma następujące zadania w dziedzinie katechezy:

– wzbudzać we wspólnocie chrześcijańskiej zmysł wspólnej odpowiedzialności w stosunku do katechezy, jako zadania dotyczącego wszystkich, jak również uznanie i dowartościowanie katechetów i ich misji;

– troszczyć się o gruntowne przygotowanie katechezy i jej odpowiednie zaprogramowanie, odwołując się do czynnego uczestnictwa samych katechetów, oraz starać się o to, by była ona „właściwie zorganizowana... i pokierowana” (CT 64).

– wzbudzać powołania do posługi katechetycznej i jako katecheta katechetów troszczyć się o ich formację, poświęcając temu zadaniu najwyższą uwagę;

– zintegrować katechizację z programem ewangelizacyjnym wspólnoty oraz w szczególności sposób troszczyć się o więź między katechezą, sa-

– zapewnić więź katechezy swojej wspólnoty z diecezjalnymi programami duszpasterskimi, pomagając katechetom stać się czynnymi współpracownikami wspólnego programu diecezjalnego.

Doświadczenie potwierdza, że jakość katechezy określonej wspólnoty w bardzo dużej części zależy od obecności i działania kapłana”.

Dyrektorium Ogólne o Katechizacji, 225

Ks. EUGENIUSZ MITEK

Kult eucharystyczny w życiu katolika

Przychodząc na Mszę św. spotyka się katolik ze Słowem Bożym i darami ofiarnymi, które w odpowiednim czasie zostają przemienione mocą samego Chrystusa w Jego Ciało i Krew. Uczestniczenie w Najświętszej Ofierze przenosi wierzącego człowieka w uroczystość Ostatniej Wieczery i całą osnowę Męki, Śmierci oraz Zmartwychwstania Jezusa. Tę całą rzeczywistość określa się pojęciem Eucharystii, ponieważ ona skłania do wielkiej wdzięczności za dar Chrystusowego odkupienia.

Eucharystia jest wyrazem wielkiej miłości Jezusa Chrystusa do ludzkości. Zbawiciel w Eucharystii zawarł swą Miłość, gdyż oddał siebie, by uszczęśliwić i uwiecznić każdego człowieka do Niego przychodzącego. Poucza o tym Sobór Watykański II, gdy mówi: „W Najświętszej bowiem Eucharystii sam Chrystus daje nam życie” /DK 5/. Zaangażowany we wierze katolik, gdy patrzy na Eucharystię, a tym bardziej kiedy Ją spożywa, otwiera się przed Bogiem, by wyrazić wdzięczność, a czyni to w formie przyjętego przez Kościół kultu.

Eucharystia, to wielki sakrament zawierający Osobę Jezusa. Ona pomaga ożywiać wiarę oraz otwierać się na miłość i wdzięczność. Kto tego nie czyni, odcina się od wspólnoty Kościoła. Jeśli nie uczestniczy się w pełni we Mszy św., wyraża się osobiste niedbalstwo, które jest ewidentną winą. Kto nie oddaje czci Eucharystii, nie żyje wraz z Kościołem.

Z uczestnictwa w Ciele i Krwi Pańskiej sływa obficie na każdego z osobna dar Boży. On ożywia wiarę i ubogaca miłość do Pana oraz każdego człowieka.

Eucharystię można pojąć i oddawać Jej cześć tylko przy posiadaniu żywej wiary. Wówczas rozum stara się pojąć doniosłość chwili, a serce otwiera się na działanie łaski Bożej. Miłość względem Eucharystii prowadzi do wdzięczności, duchowej radości i całkowitego oddania się. Eucharystia wyraża się także w spożywaniu Chleba i picia Krwi Przymierza. To zaś jednoczy wiernych i celebransa z Chrystusem w Kościele.

Oddawanie czci Eucharystii byłoby daremne, gdyby nie przemieniało codzienne ludzkie życie. Dlatego Kościół odczuwa potrzebę zachęcania wiernych do oddawania czci Jezusowi ukrytemu w Eucharystii. Kult eucharystyczny rodzi w życiu katolika nawrócenie i przemianę. Chodzi o to, by można było stać się w Chrystusie jednym ciałem i duszą. Uczestnicząc we Mszy św. i przyjmując Ciało Pańskie, zarzuca się wszelkie podziały i niesnaski, jakie zachodzą między ludźmi.

Kult eucharystyczny oczyszcza człowieka z własnych ambicji, niezdrowych rywalizacji, niechęci zatrzymywanych w sercu i niepotrzebnych uraz. To wszystko jest po to, by stać się jedną duszą w Chrystusie. Eucharystia uczy przebaczenia z całego serca i to zarówno jawnych, jak też ukrytych podziałów, antypatii oraz separacji. Serca wierzących katolików mają być przepełnione dobrocią, by miłość jaśniała z wielką głębią i mocą.

Kult eucharystyczny może skutecznie pociągać do Chrystusa wiele osób. Uczy też cierpieć dla Jezusa i znosić dla Niego trudy codziennego życia. Przyjmowana Eucharystia może czynić cuda, także wśród chorych. Uspokojeni wewnętrznie pacjenci nie lękają się śmierci dla Chrystusa. W takiej miłości umacnia się też Kościół. W szpitalach i w wielu domach, gdzie leżą chorzy, rozkwita wiosna Kościoła.

Jest naturalną oczywistością i logiczną rzeczywistością, by po przeżytej Eucharystii ewidentne stawały się owoce duchowe. Ma to być dostrzegane w odpowiednim sposobie działania, myślenia i reagowania na różne sytuacje. Dotyczy to również służenia braciom i wykonywania obowiązków. Kościół ma prawo dostrzegać przemiany wiernych.

Wszyscy spożywający ten sam Chleb i pijący z jednego Kielicha nie tylko łączą się w jedno ciało, ale również stają się w Chrystusie żywą ofiarą ku Bożej chwale. To domaga się, aby w duszach wiernych przebywała wspaniałomyślność, pozwalająca dostrzegać potrzeby i pragnienia innych ludzi. Adorując Eucharystię, należy wyzbyć się egoizmu zamykającego człowieka we własnych problemach. Właściwie pojęty kult zachęca do modlitwy za innych, a nawet uczestniczenia w cierpieniach świata i Kościoła.

Życie katolika jest usłane też różnymi pokusami wyrastającymi z aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, czy kulturowo-moralnej. Kult eucha-

rystyczny ma w tym względzie wielką moc uzdrawiającą. On leczy od zła, które oddziela wierzącego od Boga. Dzięki Eucharystii moc Pana pozostaje w adorującym i przemienia całe jego życie. Chrystus aktywnie w nim uczestniczy i pomaga rozwiązywać żywotne jego problemy.

Katolik noszący Jezusa w sobie, raduje się Jego obecnością i ćwiczy się w doskonałej miłości. Ma pewność, że nie jest sam, ponieważ działa w nim Chrystus. Nie ulega wątpliwości, że niekiedy wpada w zdumienie, widząc Jego w sobie działanie. Jeśli nic się nie dokonuje pomimo przyjmowanej Komunii św., to z pewnością panuje w takiej duszy oziębłość we wierze. Trzeba wówczas jednego, aby włączyć się wraz z całym Kościołem w aktywne uczestniczenie w Misterium eucharystyczne.

Ojcowie Kongresu Eucharystycznego mogą być pytani przez zagranicznych gości – ile osób w lokalnym Kościele chodzi na Mszę św.? Wydaje się, że mniej ważne jest to, jaka liczba wiernych przychodzi w niedzielę do świątyni. Natomiast istotne jest to, jacy oni wychodzą po sprawowanej Eucharystii. Odprawianie Mszy świętej, jako czynności Chrystusa i zorganizowanego hierarchicznie Ludu Bożego, stanowi ośrodek całego życia katolickiego, zarówno Kościoła powszechnego, jak i lokalnego oraz poszczególnych wiernych.

W Najświętszej Ofierze osiąga punkt szczytowy tak działanie Boga uświęcającego świat w Chrystusie, jak i kult, który ludzie składają Ojcu, uwielbiając Go przez Jezusa. Natomiast wszystkie pozostałe czynności sakramentalne oraz inne akty życia chrześcijańskiego wiążą się z Eucharystią, z Niej wypływają i do Niej się kierują /OWMR 1/. Wspomniany dokument wyjaśnia kult eucharystyczny katolika. Podaje też znaczenie Eucharystii. Ujmuje więc wszystko, czym żyje katolik w Kościele i co powinien wiedzieć o Eucharystii.

Poprawnie przeżywana Msza św. pomaga zrozumieć wiarę Kościoła współczesnych czasów oraz tajemnicę i kult Eucharystii. Ona jest szczytem wielkiej świętości, jaką Bóg wylewa na świat. Jest także najwyższym aktem uwielbienia Ojca w Chrystusie. Można jeszcze dodać i to, że Eucharystia jest syntezą całego życia duchowego człowieka wierzącego – kapłana i wiernych. Trudno powiedzieć coś większego, bardziej wzniosłego i konkretnego na temat Eucharystii nad powyższe określenia.

Eucharystia, a zwłaszcza jej kult, jest sercem Kościoła. W związku z powyższym, ma Ona w życiu katolika rozpoczynać każdy tydzień, a jeśli to możliwe, to wszystkie dni w roku. Można się zastanawiać, czy Ona jest faktycznie „osią” całego życia katolickiego, lub „fundamentem” wszystkiego, czego pragnie, co myśli i planuje człowiek wierzący? Do „szczytów” nie dochodzi się od razu, lecz trzeba stopniowo do nich się zbliżać poprzez poznawanie nauki Kościoła na temat Eucharystii.

Najświętsza Ofiara, to także szczyt świętości, którą Bóg daje ludziom i światu. Chcąc to zrozumieć, trzeba pojąć Ofiarę Mszy świętej. W niej katolik uczy się przewyżczać kłopoty dnia i osobiste zmartwienia. Ado-

rując Eucharystię, można odnawiać zniszczone postanowienia. Tam jest pomoc i źródło świętości. Ona chroni przed znużeniem i zniechęceniem. Owszem, umacnia postanowienia i podnosi ze słabości. Eucharystia ukazuje prawdę i jest nadzieją modlących się ludzi.

Kult eucharystyczny jest darem Kościoła dla wiernych. Można w Eucharystii uczestniczyć, ale też Ją przyjmować, a nawet adorować. Są kościoły, w których jest wystawiony Najświętszy Sakrament przez cały dzień. Tam można spotykać się z Jezusem Eucharystycznym o każdej porze – od rana do wieczora, codziennie. Eucharystia jest więc darem o nieskończonej wartości, na każdy dzień, w zasięgu dobrej woli.

X. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej Bolesnej z Tuligłów

Tuligłowy, wieś w powiecie rudeckim, położona jest 5 km na południowy zachód od wspomnianego już Komarna. Należały niegdyś do Balów, rodziny pochodzenia węgierskiego, przybyłej do Polski w czasach Kazimierza Wielkiego. Jeszcze w okresie międzywojennym Balowie mieli tam pałac.

W Tuligłowach urodził się Julian Fałat, syn tamtejszego organisty a przebywał często inny znakomity malarz polski, Jacek Malczewski, zaprzyjaźniony z rodziną Balów. Jego obrazy rozwieszane były niemal po wszystkich pokojach pałacu. Pałac tuligłowski był zresztą ośrodkiem życia towarzyskiego także wielu innych artystów.

Tamtejszy kościół parafialny, murowany, wzniesiony został około roku 1600, a konsekrowany dopiero w roku 1858. Fundację parafii przypisywana jest Stanisławowi Korytce. W 1929 r. kościół przebudowano. Po roku 1945 nie zamieniono go na magazyn, jak to zwykle władze sowieckie czyniły, ale oddano wiernym prawosławnej cerkwi i fakt ten spowodował, że budowla zachowała się dotąd w bardzo dobrym stanie.

Pochodzenie obrazu nie jest znane. Przy okazji przeprowadzania w 1984 r. konserwacji p. Stankiewicz z Wrocławia dokonał ekspertyzy określając czas powstania obrazu na połowę XVII w.

Informacje dotyczące dziejów obrazu są sprzeczne. W jednym natomiast są zgodne – w tym mianowicie, że obraz początkowo znajdował się w leśnej kaplicy, gdzie zasłynął cudami. Nie jest jednak jasne, czy było to w pobliżu Sądowej Wiszni, jak podaje ks. L. Jabłoński, czy koło Dmytrowic, jak napisał autor sprawozdania z wystawy Maryjnej we Wrocławiu w 1961 r.; najpewniej pomiędzy nimi, gdyż leżą blisko siebie. Potem wizerunek umieszczono w pałacu (w którejś z tych miejscowo-



Obraz Matki Boskiej Bolesnej z Tuligłów

ści), ale wobec dużego napływu wiernych przekazany został do kościoła w Tuligłowach. W 1929 r. przeprowadzono pierwszą konserwację obrazu, a w następnym bp Franciszek Barda z Przemyśla dokonał jego koronacji. Umieszczony w ołtarzu głównym, zastłaniany był obrazem św. Judy Tadeusza i Szymona. Wizerunek Matki Boskiej Bolesnej odślaniano tylko w czasie niedzielnych Mszy św. i podczas wielkich uroczystości.

W tamtych okolicach Tuligłowy były jedyną wsią zamieszkałą wyłącznie przez Polaków, w innych przeważali Ukraińcy. Napadali oni nocami, palili domy i mordowali całe polskie rodziny. Dzięki opiece MB – jak przekonani byli mieszkańcy Tuligłów – wieś ich nie doznała szkody. Wieść o tym rozeszła się wokoło i do Tuligłów zaczęli zjeżdżać Polacy z innych miejscowości. Tu w tuligłowskim kościele, odbywały się dziękiżne nabożeństwa za uratowanie od śmierci.

Kiedy mieszkańcy Tuligłów dostali zawiadomienie o wysiedleniu, niewiele mieli czasu na przygotowanie się do wyjazdu. Proboszcz, ks. Antoni Baszak, postanowił zabrać skarb parafii – obraz MB Bolesnej. Z wikarym ks. Zarzyckim, zdjęli wizerunek i na jego miejscu zawiesili inny. Wobec możliwości rewizji, ks. Baszak przekazał obraz swojej gospodyni, Agnieszce Gorazdowskiej, która umieściła go w skrzyni, przykrywając lnianą słomą. Przed wyjazdem z ojczyzny wierni z całej parafii wzięli udział w Mszy świętej, odprawionej przez ks. Baszaka, wszyscy też przystąpili do Stołu Pańskiego.

Mimo wielu przeszkód wizerunek MB Bolesnej dojechał szczęśliwie na Ziemię Zachodnie. Mieszkańcy Tuligłów osiedlili się w okolicy Łoziny, wsi położonej ok. 20 km na północny wschód od Wrocławia.

Nie od razu obraz umieszczono w kościele. Dopiero, kiedy przejęto poprotestancki kościół i przystosowano go do liturgii rzymskokatolickiej, obraz przeniesiono (z plebanii) do tego kościoła. Stało się to w 1948 r. Wizerunek MB Bolesnej umieszczono w ołtarzu głównym.

Obecny proboszcz, ks. Sewerian Kaczór, czyni wiele starań, by kult MB Bolesnej był nadal żywy. Spowodował wybudowanie na przykościelnym placu pięciu stacji tajemnic bolesnych różańca św. Wspiera go w tym kardynał Henryk Gulbinowicz.

W 1980 r. ks. S. Kaczór, zaprosił na odpust (15 września) wszystkich byłych parafian. Przyjechało wielu, bo aż z 41 wiosek. Na zlecenie ks. proboszcza sporządzono dwie kopie obrazu MB Bolesnej oraz nową, ruchomą zasłonę (z postacią papieża, Jana Pawła II).

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

51. *Wszyscy jesteście wezwani do budowania Królestwa Ojca*, Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1999 roku 241
52. *Godność i postannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie*. . . 246
53. Wyjaśnienie Stolicy Apostolskiej w sprawie wydarzeń w Mediu-gorze 267

II. Akta Episkopatu Polski

54. *Zmienność ludzka i dobroć Boga*, Homilia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, wygłoszona podczas dziękczynienia za plony w Grójcu, 22 sierpnia br. 269
55. *Nie lękajcie się trudu szukania prawdy*, List Pasterski Episkopatu Polski na rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000 273
56. Apel Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episko-patu Polski na sierpień 1999 276
57. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie bratobójczych walk w Timorze Wschodnim 277

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

58. Dekret zniesienia parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu w dekanacie Wrocław-Śródmieście 279
59. Dekret o przyłączeniu ulic po zniesieniu parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu do sąsiednich parafii 280
60. Słowo pasterskie na rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000 281
61. Zaproszenie na uroczystość instalacji Kanoników Kolegiackich Świętego Krzyża we Wrocławiu 285
62. *Pielgrzymowanie w Roku Jubileuszowym*, Pismo do Dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej 286
63. Słowo Pasterskie do duchowieństwa i wiernych Ziemi Kłodzkiej . . 287
64. Zaproszenie duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 289
65. Dekret ustanawiający dekanalne Sanktuarium św. Wawrzyńca w kościele filialnym pw. św. Wawrzyńca w Wojnowicach 293
66. Nota w sprawie adoracji Najświętszego Sakramentu w parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu 294

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

67. Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w Archidiecezji Wrocławskiej w 2000 roku	296
68. Odnaczenia	298
69. Nominacje	298
70. Zmiany wśród duchowieństwa	298
71. Zmarli kapłani	300

V. Jubileusz Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Pozdrowienie arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce	301
<i>Owocna służba w trudnym czasie</i> , homilia wygłoszona w czasie Mszy św. odprawianej przez abpa Józefa Kowalczyka	302

VI. Wznowienie kultu św. Stanisława we Wrocławiu

Kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, Słowo pasterskie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji	307
† Stanisław Napierała, biskup kaliski, <i>Stanisław biskup – patron Polski zjednoczonej i niepodległej</i>	311
† Jan Wiktor Nowak, biskup siedlecki, <i>Święty Stanisław – Biskup Męczennik Patron ładu moralnego</i>	315

VI. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

Program Festiwalu Nauki – Wrocław 1999	320
<i>Symposium na koniec wieku</i> , Wprowadzenie do XXIX Wrocławskich Dni Duszpasterskich: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki” 23-25 VIII 1999 roku	321

VII. Działalność Centralnego Ośrodka

Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu

Sprawozdanie z pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem kościoła akademickiego pw. św. Macieja	326
Sprawozdanie z wizyty kolędowej w domach studenckich we Wrocławiu – styczeń '99	330
Zarys planu pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu na rok akademicki 1999/2000	331
Adresy wrocławskich Duszpasterstw Akademickich i ich opiekunów	332

VIII. Pomoce duszpasterskie

Bp Marian Zimałek, Sandomierz, <i>Zadania dziekana w budowaniu wspólnoty kapłańskiej w dekanacie</i>	335
O. Jacek Woroniecki OP, <i>Radość chrześcijańska w życiu kapłana</i> . .	339
Ks. Eugeniusz Mitek, <i>Kult eucharystyczny w życiu katolika</i>	351

IX. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

Tadeusz Kukiz, <i>Obraz Matki Boskiej Bolesnej z Tuligłów</i>	355
---	-----